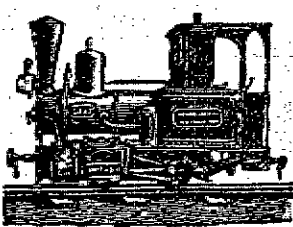




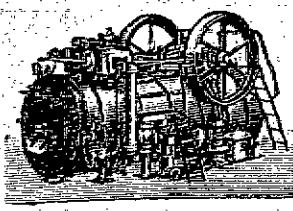
KSIEGARNIA  
**Gebethnera i Wolffa**  
poleca  
wydawnictwa własne:

- Aniot śmierci. Roman K. Tetmajera. 2 tomy, rb. 2.  
Argonauci. Powieść E. Orzeszkowej. 2 tomy, rb. 2.  
Biała. Nowele W. Gomułkiewicza. rb. 1.  
Brzask. Nowele W. Sieroszewskiego. rb. 1 k. 40.  
Chwile. Nowele E. Orzeszkowej. rb. 1 k. 50.  
Dla miliona. Powieść A. Gruszeckiego. rb. 1 k. 20.  
Fermenty. Powieść W. Reymonta. 2 tomy, rb. 2.  
Fiat Lux! Powieść histor. A. Krechowieckiego. rb. 1 k. 40.  
Haffali. Powieść W. Kosciakiewicza. rb. 1 k. 40.  
Hutnik. Powieść A. Gruszeckiego. k. 50.  
Kądziel. Powieść M. Rodziwiczówny. rb. 1 k. 20.  
Komedjantka. Powieść W. Reymonta. rb. 1 k. 50.  
Krzywda. Powieść K. Glińskiego. rb. 1 k. 50.  
Krzyżacy. Powieść hist. H. Sienkiewicza. 4 tomy, rb. 5.  
Latorośle. Nowele W. Sieroszewskiego. rb. 1 k. 20.  
Legenda—Kto ona?—Euthanasya Sewera. rb. 1 k. 20.  
Lepsze czasy. Powieść K. Rojana. rb. 1 k. 20.  
Lili. Myła W. Reymonta. rb. 1.  
Ludzie bezdomni. Powieść S. Zeromskiego. 2 tomy, rb. 2.  
Melancholja. Nowele K. Tetmajera. rb. 1.  
Miraze. Pow. Mariona. rb. 1 k. 50.  
Najmłodszy. Powieść A. Krechowieckiego. 2 tomy, rb. 2.  
Nowele W. Orkana. Z przedmową K. Tetmajera. rb. 1.  
Nowy obywatel. Powieść A. Gruszeckiego z ilustr. rb. 1.  
Ostatni Rzymianin. Powieść histor. T. Jeske-Choińskiego. 2 tomy, rb. 2 k. 50.  
Pamiętnik Munia M. Bałuckiego. rb. 1 k. 20.  
Panienka. Powieść E. Jeleńskiego. 2 tomy, rb. 2.  
Poruszmy z posad ziemię! Powieść M. Jaskana. 4 tomy, k. 80.  
Promień. Utwory powieściowe S. Zeromskiego. rb. 1 k. 20.  
Risztau. Powieść W. Sieroszewskiego. rb. 1 k. 20.  
Spotkanie. Szkice i obrazki W. Reymonta. rb. 1 k. 50.  
Tuzy. Powieść A. Gruszeckiego. rb. 1 k. 20.  
W Jego ślady. K. Sheldon. rb. 1 k. 40.  
Wróci. Pow. K. Glińskiego. rb. 1 k. 20.  
Zaklęty dwór. Powieść W. Gomułkiewicza. 2 tomy, k. 80.  
Za późno. Nowele Orsyda. rb. 1 k. 20.  
Z gawęd starego myśliwca J. Sieroszewskiego. rb. 1 k. 50.  
Ziemia obiecana. Powieść W. Reymonta. 2 tomy, rb. 2 k. 50.  
Złudzenia. Powieść historyczna A. G. rb. 1 k. 50.  
Zwycięzi. Powieść A. Gruszeckiego. rb. 1 k. 50.  
Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego. J. Weyssenholla. rb. 1 k. 50. (983)

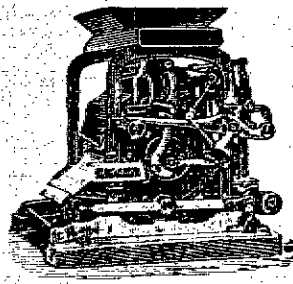
Księgarnia **GEBETHNERA i WOLFFA**  
otrzymała na skład główny i poleca  
**PISMA HISTORYCZNE**  
WŁADYSŁAWA SMOLENSKIEGO  
Trzy duże tomy, str. 377, 483 i 507. Tom po rubli 3.  
Tęż autora poprzednio wydane:  
Ostatni rok Sejmu Wielkiego. (Daisy ciąg dzieła Ks. Kalinki p. t.: „Sejm czteroletni”. Wydanie 2-gie. Rb. 3 kop. 40.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (987)



**WĄSKOTOROWE KOLEJKI PODJAZDOWE.**  
Parowozy, wagony, szyny i t. p. Budowa konnych kolejek.  
Ak. Tow. Freudenstein i Co.



**PRECYZYJNE LOKOMOBILE COMPOUNDOWE LANZ'A**  
z rurkowymi kotłami do wyciągania, przewozowe i stałe do 300 koni par.  
**MŁOCARNIE PAROWE.**



**AUTOMATYCZNE WAGI „CHRONOS”**  
do zboża i słoju (wagi akcyzowe), buraków, kartofli, cukru, cementu, olejów i płynów. Wagi autom. dla kolejek.  
**GNIOTOWNIKI DO SŁODU DLA BROWARÓW.**

C. REUTHER i REISERT, Hennef.  
REPREZENTANCI  
**OLSZEWICZ & KERN,**  
WARSZAWA. (945)

Dyrektor teatru do młodszego gitora. — Ależ, mój panie, pan nie stawia się o dokładność, o prawdę. Sztuka pańska zaczyna się temi słowy: „Gdy zasłona się podnosi, stróż siedzi przed domem i czyta „swoje” dzienniki...” To jest niemożliwe. Stróż nigdy nie czyta swego dziennika, lecz dziennik którego z lokatorów. (Kurj. Warsz.)

**SADZONKI**  
DŁUGI PRAW LESNYCH I PARKOWYCH  
poleca  
**ZARZĄD LASÓW GARWOLIŃSKICH**  
**Kazimierza Hordliczka**  
Adres dla depesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów: **Pilawa, ul. dr. kol. Nadwiślańskiej (gub. siedlecka), Jan Malicki, nadesłany Łasow. Garwolińskich. (990)**  
Cenniki na żądanie franco.

**Fosfatyna Faliera.**  
Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rosnienia. Sprzedaw. w składach aptecznych i aptekach. (980)

**ADOLF STRAUS,**  
Marszałkowska 111, w Warszawie,  
POLECA:  
Okulary, lornetki, Mikroskopy, Lupy, Termometry, Barometry, Miarki, Wodociągły, Stereoskopy, Włókna, Dzwonki elektryczne, Elementy, Przyciski, Drut, Sznury, Lampki, Maszynki Spinnera, Szkła chemiczne. (986)  
**Wielki wybór Reiscigów.**  
PRZYJMUJE WSZELKIE REPERACJE.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NASION  
**ALFRED GRODZKI**  
w Warszawie, ulica Senatorska № 33. (631)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH  
**TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**  
Warszawa, Miodowa № 4. (632)

**Biuro Młyno-Budownictwa**  
**Inżynier ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka**  
Warszawa, Smolna 7. (700)

KSIEGARNIA  
**Gebethnera i Wolffa**  
w Warszawie  
poleca do NAUKI  
**JEZYKÓW OBCYCH**  
PRAKTYCZNE  
LATWE METODY  
**H. BERGERA**

do gruntownego nauczania się języków obcych z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, z wymową polską i z kluczem:  
Metoda Angielska ..... 1.50  
W oprawie płóciennej ..... 1.80  
Metoda Francuska ..... 1.—  
W oprawie płóciennej ..... 1.30  
Metoda Niemiecka ..... 1.—  
W oprawie płóciennej ..... 1.30  
Metoda Niemiecka. Kurs wyższy, uzupełniający ..... 1.60  
W oprawie płóciennej ..... 2.—  
**Słownik** Polsko-Francuski i Francusko-Polski, t. zw. „Emigracyjny” największy i najdokładniejszy z istniejących, ułożyli **Kazimierski i Ropelewski**. Wydanie nowe. Rb. 6, w oprawie rb. 7. (963)  
**ODDZIELNIE:** Część polsko-francuska rb. 6, w oprawie rb. 5.70. Część francusko-polska rb. 2, w oprawie rb. 2.60.  
**Słownik** polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył prof. **Piotr Parylak**. W oprawie rb. 1.50.

**!! NOWOSC !!**  
**ELEMENT** (949)  
**„OSZCZĘDNOŚĆ”**  
Hormetycznie zamknięty. Nalawszy czystej wody, działa od 1/2 do 2 lat, następnie odświeżenie wynosi kilka kopiejek. Zastosowany na wielu drogach żelaznych. Cena stosownie do wielkości kop. 75, rb. 1, rb. 1.20. Wysyła za zaliczeniem pocztowym. Wyłączny skład na całą Rosję, Warszawa, Nowy-Swiat, 58, firma **«POZYTEK»**.

Po rb. 50, 55 i 60!  
**Piękne Serwisy Stołowe**

na 12 osób, z najlepszej porcelany, ozdoby w piękne kwiaty, freznie malowane lub z monogramem, składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębokich, 12 deser., 12 kompot., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmisek owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 3 łyżki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców, 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2 serniczki, 2 maselniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnik. Razem 121 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne najnowsze desene malowane, składające się ze 119 sztuk, po rb. 35; za dopłatą rb. 10; do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób od rb. 6. Garnitury na umeblowanie kolor. od rb. 3 k. 50. Wazony do kwiatów (Cachepot) w ogr. wyh. od rb. 2 za parę. Kosze do ciał i wszelkie wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe, po cenach tak wyjątkowo niskich, sprzedaje wyjątkowo Główny Skład i Malarnia Porcelany, Szkła i Fajansu. (924)

**Ryszarda Fijałkowskiego**  
w Warszawie, ul. Bracka № 20, w lokalu prywatnym, na parterze od frontu. Upraszają o zwrócenie uwagi na adres.

JEST DO SPRZEDANIA  
**DOM**  
przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, nadier solidnie i z komfortem zamieszkały, z placem do budowy dalszych oddzieln. za 240,000 rb. Do kupna potrzeba 30,000 rb. Interes rachuje się na 6 proc. netto, wliczając w to i wartość placu. Pośrednicstwo wyłączono. Reflektanci żechen nadać adresy do warszawskiego biura «Kraj» dla okazania kwitu № 352, celem bliższego porozumienia się co do szczegółów. (1002)

DOM HANDLOWY

Nowski 16 **M. I. MANDL** Nowski 16

w Petersburgu.

Wielki wybór gotowych ubiorów: damskich, męskich i dla dzieci, materiałów i futer.

Przyjęcia obstalunków, również futer z dodaniem skórek.

Specjalny oddział

Sukien Spacerowych (Tailleur) i różnych spodnic wierzchnich i hałek.

CENY STAŁE.

(3689)

Telefonu № 2296.

Założona w 1888 r.

SZKOŁA MUZYCZNA SCHLESINGERA,

Petersburg, ulica Sadowa Nr. 66, m. 6.

Niniejszem zawiadamiam, że w myśl § 1 zatwierdzonej przez min. spraw wewn. ustawy szkoły, otwarte są przy niej kursy nauczycieli i nauczycielek gry na fortepianie, celem dania erudycyjnego pedagogicznego przygotowania pragnącym poświęcić się tej działalności.

Program kursów składa się z następujących trzech oddziałów: 1) Teoretycznego, zawierającego w sobie teorię techniki, teorię aplikatury i teorię artystycznego muzycznego wykonania. 2) Literackiego — historję fort., jego liter. i krytyczn. rozbiór wszystkiego tego, co stosowało się poprzednio i teraz do nauki muzyki. 3) Metodycznego — systematyka, redakcja utworów muzycznych i wzorowe prowadzenie muzyki, z dodatkiem wiadomości dydaktycznych. (3686)

Kurs roczny: płać 50 rb. na rok. Początek zajęć na kursach 2 października r. b. o g. 9 1/2 rano. Zapisywać się na kursy, jak również i w poczet uczących się w Szkole muzycznej, można codziennie od 9 rano do 8 wiecz.

Dyrektor Szkoły, artysta i pianista-metodolog:

St. Schlesinger.

MOSKIEWSKI FABRYCZNY MAGAZYN

Petersburska Strona,  
Wielki просп.

N. I. KOCZYNA.

dom Il. Patki № 90,  
w blizk. Kamiennob-  
ostrowskiego prosy.

Od 2 października, w ciągu dziesięciu dni odbywać się będzie detaliczna sprzedaż moskiewskich fabrycznych końców i resztek jedwabnych, wełnianych i bawełnianych materiałów, jak również resztek suberyny, szewiotu, kamgaru na kostjumy męskie i spodnie. Zawsze w wielkim wyborze kotdrys wyczeskowe, urdowe, pluszowe i pikowe. Chustki bajowe, puchowe, kaszmirowe, orenburskie, penzeńskie i jedwabne; pończochy, skarpetki, koszulki, kalesony, wstążki, koronki, rekawiczki, gorsety, kasznie, chustki koronkowe, szarty i różne niciane i galanterijne towary. Sprzedaż detaliczna według hurtowych cen fabrycznych. Ceny stałe. (3690)

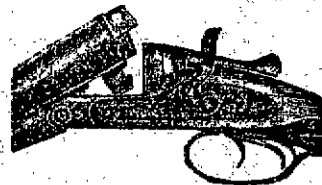
Złote medale za roboty uczniów. Zaproszowane przez Naukowy Komitet i zatwierdzone przez Ministerstwo Narodowej Oświaty, poleczone przez Główny zarząd szkół wyższych i t. p. CHAKTERY najtrudniejsze do poprawienia i drżące poprawiamy w wszystkich językach OSOBIŚCIE I ZAOCZNIE na szybkim kursie, zaliczając za pomocą 2-ech, 3-ech znaków, stanowiących sekret autora. Metoda i lekcje zaszczycone złotymi medalami, Najwyższymi podziękowaniami. Aprob. osób. koron. Prezyd. Republi. wyższego pedagogicznego personelu i uznane przez wielu za wyjątkowo racjonalne, w Rosji, Francji, Niemczech, Anglii i w innych państwach. Za 10 siedmio-konkursowych marek wysyłają się szczegółowe warunki zaocznego nauczania.

Petersburg, Newski pr. 64 — 11.

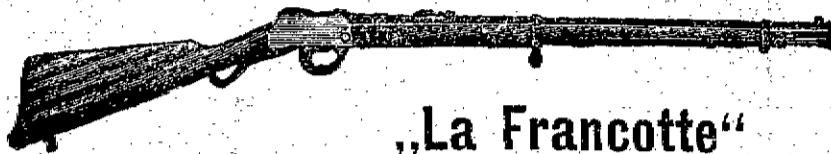
Professor kaligrafji i innych kunsztów: A. Pint.

◆ BEZPRZYKŁADNA ◆

Nowość!



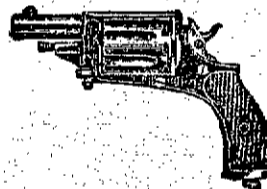
Otrzymano na sprzedaż najnowszą, śrótowną centralną broń z lufami damasceńskimi i stalowymi, z kurkami i bez kurków, dla zwyczajnego i bezdymnego prochu „Le Francotte“. Broń ta została przygotowana wyłącznie dla mojego składu na wszechświatowo znanej fabryce „A. Francotta“. Broń „Le Francotte“ przeznaczyłem wyłącznie dla skupienia na niej ogólnej uwagi i podziwu, jako rzeczy do chwili obecnej literalnie niesłychanej, i w tym celu polecam ją pp. myśliwym tylko za 138 rb. kurkową i za 155 rb. bez kurków, nie zważając na to, że broń „Le Francotte“ tak z powodu kosztownego wykończenia, jak również z powodu zdumiewającego strzału, niczem nie różni się od innych broni w cenie 250—300 rubli. Masa piśmiennych podziękowań, otrzymanych od osób, które nabyły „Le Francotte“, każą mi odtąd jeszcze z większą stanowczością polecać powyższą broń, rzeczywiście wybitną z pomiędzy innych.



„La Francotte“

Najnowsza małokalibrowa broń gwintowana, wyrobu wszechświatowo znanej francuskiej fabryki broni „Francotta“, patrony bocznego ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są także patrony bez luku, dla strzelania do celu w pokojach i na letniem mieszkaniu. Waga gwintówki 5 funtów, kaliber 6 mm. Strzał fenomenalny: na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy 2 werszków. Strzał celny na 400 kroków. Specjalna ponad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobne zwierza, włącznie do wilka. Cena gwintówki tylko 30 rubli, 100 sztuk patronów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. pokojowych 2 rb. 50 kop., lepszych 3 rb.

Obecnie tylko co otrzymaliśmy najnowsze naboje „Expansive“, specjalnie sporządzone do gwintówki „La Francotte“. Kule „Expansive“ z cylindrycznym zagłębieniem deformują się w ciele zwierzęcia i kładą na miejscu, jak cietrzewia i gluszcza, tak również lisa i wilka. Wobec powyższego gwintówki „La Francotte“ większego kalibru (7 i 9 m.m.) okazują się obecnie zupełnie bezcelowymi. Cena patronów „Expansive“ za 100 sztuk 5 rb.

„Le Francotte“ najnowszy 7-strza-  
łowy rewolwer, nabijany takimiż patronami, jak gwintówka „La Francotte“, t. j. bezdymnymi i bez luku. Strzał celny. Nie oddaje, bardzo elegancki, cały niklowany. Cena 18 rb., cena patronów, jak wyżej.

◆ Świeżo otrzymano ◆

broń centralnego ognia „The Forester“ (Leśniczy), która, zawdzięczając swym zaletom i będąc bez zarzutu, w bardzo krótkim czasie rozeszła się w olbrzymiej ilości. Broń wypróbowana i przestrelana. Strzał znakomity, staranne i trwałe wykonanie. Cena 30, 38, 46, 65, 85 i 100 rb., lufy damasceńskie, lewa „czok“. Kolby z drzewa orzechowego z rączką pistoletową. Daje się gwarancja i próbne arkusze. Ostatnie 3 gatunki 65, 85 i 100 rb. fabryki Lepage'a, z częściami składowymi do zmiany.

Obstalunki wykonywują się za zaliczeniem. Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie. Adres: С.-Петербургскій Оружейный Складъ Эд. Бога. ВЕНИГЪ, С.-Петербургъ, Больш. Конюшенная 29. (3647)

SPECJALNOŚĆ

OBUWIA HYGIENICZNEGO  
MĘZKIEGO I DAMSKIEGO

F. TOMASZEWSKI

Mała Italska № 19,

Petersburg.

(3660)



WIECZNE S. A. TRAJNINA

Z OCYNKOWANEGO, galwanizowanego ŻELAZA. Nigdy nie rdzewieją i nie potrzebują malowania. BLACHA BIAŁA I ŻELAZO POBIELANE (3685)

CENNIKI BEZPŁATNIE.

Kantor fabryk: Petersburg, 48, Ryżski просп., dom własny. Telefon 1128.

SKUTKI WYMOWY. -- Dlaczego dotąd zamaż nie wyszłaś? Czy nie miałas konkurentów?

-- Niejednego nawet, ale żadnemu z nich mama nie dała przyjść do słowa. (Eleg. III.)

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE № 47/49, DOM WŁASNY  
**BIURO BANKOWE**  
„GAZETY ŁOSOWAŃ”.

Kupno i sprzedaż papierów publicznych, monet i banknotów podług kursu. Przekazy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Zaliczenia na papiery publiczne. Konwersje w Towarzystwach Kredytowych Złotym i m. Warszawy. Dyskonto i inkaso weksli. Rachunki bieżące i lokacje terminowe. Asekuracja Pożyczek Premjowych. Bezpłatnie informacje ustne i piśmienne we wszystkich sprawach pieniężnych. (818)

# MIŃSKIE BIURO TECHNICZNE. INŻYNIEROWIE KRZYŻANOWSKI I CYWIŃSKI.

- 1) Turbiny własnego patentu: ogromna lekkość, taniaść, wydajność siły.
- 2) Budowa młynów, Gorzeln, Krochmalni, Tartaków, Kotłów i t. p.
- 3) Wszelkie niwelacje, meljoracje rolne, eksploatacja torfowisk.
- 4) Kompletne studia i budowa dróg żelaznych.
- 5) Porady i pośrednictwo techniczne. (977)

Adres: Mińsk gubern., ul. Zacharzewska, d. Kazarlnowej.

## INOWOSCI



Dywany korkowe do pokoiw dziecinnych, sypialni i łazienek.

**NAJBARDZIEJ HYGIENICZNE.**

Tysiące w użyciu!

Cena za sztukę 3 rb., wysyłka za zaliczeniem pocztowem.

DOM HANDLOWY

**E. MITENS,**

Petersburg, wewnątrz Gościnnego Dworu Nr. 4. (3633)

Clos d'Aché

Clos d'Aché

## PRAWDZIWE WINO WINOGRONOWE

zupełnie czyste, z własności i przymiotów podobne do

**BURGUNDZKICH WIN,**

BIAŁE I CZERWONE

**CLOS D'ACHÉ**

po 75 kop. butelka, za 100 butelek po 60 kop., z majątku Aché W. F. Gofubiewa, na wybrzeżu morza Czarnego, w bliskości Tauspe.

Sprzedaje się: w piwnicy właściciela w Petersburgu, plac Aleksandryjskiego teatru № 9, dom własny; w handlu win F. Raula, Isakiewska 2-9; w handlu win J. N. Weltnera, Wielka Morska 35; w magazynie K. M. Romanowa, Newski 27. (3688)

REKORD. — Nasz dyrektor jest bardzo leniwy: przychodzi do biura dopiero o jedenastej.

— Nasz jeszcze gorzej: przychodzi o ósmej, żeby dłużej spać w swym gabinecie. (Lust. Bl.)

## MAGAZYN OPTYCZNY

Stanisława Strausa,

Warszawa, Nowy-Swiat 45,

poleca fonografy i waliki do tyczek z polskim i rosyjskim tekstem. (362)

## MAGAZYN MEBLI

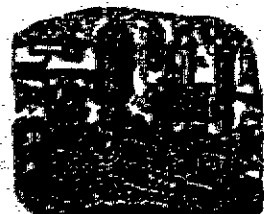
**ZALESKIEGO I SP.**  
(firma egzystuje od r. 1873)  
W WARSZAWIE

№ 2, Erywańska № 2.

Poleca wielki wybór mebli od najskromniejszych do bardzo wykwintnych. Dział dekorac. tapicerski. Ceny niskie, stałe. (702)

W SĄDZIE GMINNYM. — Coż Onutry ma na swoją obronę?

— Prześwietny sądzie! Jak w karczmie, to mam pięć, a w sądzie, to tylko ławokata!... (Kurj. Poz.)



## POMPY

wazeln. system., SIKAWKI, Rezerwoary, ARMATURY, Rury, Pasy do maszyn, Pakunki i techniczn. wyrob. gumowc.

**Antoni PECH & C.**  
Warszawa, Miodowa, 18, dom własny. (741)

## WINO SZAMPAŃSKIE

poleca firma, egz. od 1854 r.:

„CHARLES A. CREUSET”  
Skład W. Brykner, Warsz., Królewska 16. (840)

## ZYCZĄCYM RATAMI

Garnitury mahoniowe, czarne, orzechowe, tytowe. Ołomany dywanowe, stoły, krzesła i t. p. Warszawa, Leszno, 33, Ziolkowski. (875)

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla chor. nerw., ze szpitalnym internatem. Lublin, Dr. OLECHNOWICZ, Ordya, oddz. chor. nerw. przy szp. św. Wincentego. (832)

NIE LICHWIARZ. — Czy to prawda, że ten Judka jest lichwiarzem? Niech pan temu nie wierzy; on liczy bardzo małe procenty... kilka razy do roku. (Lust. Bl.)

Od 1 lipca 1901 r. zaczął wychodzić

## „DZWONEK CZĘSTOCHOWSKI”

Pismo miesięczne, ilustrowane (12 tomów rocznie), pod redakcją księdza JÓZEFA ADAMCZYKA, i zawiera:

- 1) Artykuły treści teologicznej.
- 2) Powieści religijne.
- 3) Modlitwy prozą i wierszem.
- 4) Żywoty Świętych Pańskich, Ojców Kościoła, wielkich Papieży oraz mężów zasługi i pracy.
- 5) Obrazy z historii Kościoła rzymsko-katolickiego.
- 6) Wiadomości różne z obszernym uwzględnieniem spraw kościelno-religijnych i dotyczących się Częstochowy.
- 7) Ogłoszenia.
- 8) Ilustracje. Dla prenumeratorów „Dzwonka Częstochowskiego” redakcja ofiaruje po niższej cenie książkę:

«Obrazy w Sali Rycerskiej na Jasnej Górze»

ozdobioną kolorowemi, artystycznie wykonanemi ilustracjami. Cena katalogowa «Obrazów w Sali Rycerskiej na Jasnej Górze» za egzemplarz ozdobnie oprawny 1 rb. 50 kop., dla prenumeratorów «Dzwonka Częstochowskiego», żądających wprost z redakcji, ustępuje się 33%. W roku bieżącym «Dzwonek Częstochowski» między innymi drukować będzie obszernie opracowany, z artystycznie wykonanemi ilustracjami:

«ŻYWOT PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA»

oraz pięknie ilustrowane

«DZIEJE KLASZTORU JASNOGÓRSKIEGO».

Prenumerata «Dzwonka Częstochowskiego» wynosi w Częstochowie: rocznie rb 3, półrocznie rb. 1 k. 50, kwartalnie k. 75. Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1; w Austrii: rocznie koron 12, półrocznie koron 6; w Niemczech: rocznie marek 10, półrocznie marek 5. Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, pod Jasną Górą, dom Proszowskiego. (3698)

## KOWANÓWKO

ZAKŁAD LECZNICZY

dla NERWOWO I UMYSŁOWO-CHORYCH

oraz dla morfistów i alkoholików płci obojga.

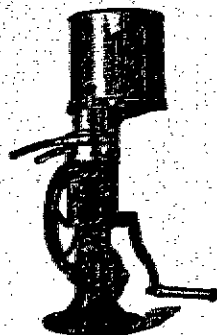
5 minut od stacji kolejowej Oborniki przy linii Poznań-Pila (Posen-Schneidemühl). Adres: KOWANÓWKO, p. Poznań. Cena od 200 mk. miesięcznie. Dr. Karczewski. (1006) Dr. Mucha.

Z DNIEM 8 SIERPNI

Skład Sukna, Kortów, Der na konie, Kołder, Flanel i Wołtoków

## LEONARDA FERD. KESSEL

został przeniesiony do nowego lokalu przy ulicy Bieleńskiej № 4, w domu W. W. P. P. KANONICZEK, obok składu W-nych Pp. K. Brun i Syn. Z wielkim wyborem świeżych towarów i po cenach umiarkowanych poleca się taskawym względem. (966)



„PERFECT”

jest najlepszą i najtańszą

CENTRYFUGA

„GRAND PRIX”

Paryż 1900

ALFRED GRODZKI.

(999) Warszawa: Senatorska, 33.

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». (3000)

Administracja „Kraju”.

## SZTORY

POLECAM z udoskonalonym aparatem, bez przybijania gwoździ; białe i kolorowe, madepolan i satynka, urządzenia na conto magazynu; wyłącznie w magazynie bielizny

S. FRIEDMAN,

PETERSBURG, (3576)

Wielka Morska, № 26.

GOŚĆ Z PROWINCJI. Powiedz mi, mój drogi, czy ta publiczność warszawska zawsze ma takie desperackie lizjonomy?

WARSZAWIAK. O nie! tylko widzisz: w tej chwili powraca z wyścigów... (Kolce).

Petersburg, Newski pr. d. № 26 m. № 20.

LECZNICA

## CHORÓB ZĘBÓW,

Doktorzy i dentyści. Taksa. Zęby sztuczne. (3684)

## RYSOWAĆ I MALOWAĆ

uczy po domach były uczeń szkół rysunkowych: Petersburskiej i Warszawskiej, obecnie słuchacz pedagogicznych kursów przy Akademii sztuk pięknych. Proszę o zgłaszanie się listownie. (3676)

B. O. Средній Професоръ, д. № 61 кв. 14.

## ZNAKI UNIWERSYTECKIE

Bronzowe . . . 4 rb. — kop.  
Srebrne . . . 5 „ 50 „  
Złote małe . . . 8 „ — „  
Złote duże . . . 25 „ — „

Wysyłka za zaliczeniem pocztowem.

Petersburg, Demidow zaulek № 4, HENRYK DORF. (3595)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE A. PIASECKIEJ

i Z. ROSZKOWSKIEJ

poleca: nauczycielki, nauczycieli; bony, sprowadza cudzoziemki.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 38. (981)

Jeśli pragniesz zawsze zgodnie żyć ze swoim przyjacielem, Nie pozostawiaj mu dłużników, Nie bądź jego wierzycielem. (1902)

artykuły i korespondencje, przeznaczono dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od g. 11 r. do 3 pop.; Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju” Marszałkowska 119.

Og. zb. № 1004 Petersburg, 28 września (11 października) 1901 r. Rok XX. № 39

TREŚĆ N-ru 39 „KRAJU”

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Naczelnicy ziemscy, przez B. Kutylouskiego.

Artykuły bieżące: Z rozmów i wrażeń. (Dwór i plebanja. We dworze. Na plebanji), przez Varsoviensis'a. Germanizacja przez kościół. (Uwagi korespondentów „Kraju”. I. Księża poznańscy a parafianie niemiecy. II. Lud szlązki a księża niemieccy), przez B. B. i Szlązaka. Posiedzenie wileńskiego Towarzystwa rolniczego, przez Bron. Kow. Reforma petersburskiej Rady miejskiej.

Listy korespondentów „Kraju”: (Echa Zachodnie): z Rzymu, przez Werynę; z Paryża, przez Nemo; z Wiednia, przez Świądomęgo. (Z miast i wsi): z Wilna, przez A. R. Z.; z pow. rzeżyckiego, przez Miecznika; z Kijowa, przez Sama; z Baku, przez Ks. J. Dob. i t. d. (Z Królestwa Polskiego): Z nad Wisły, przez B.; z Warszawy, przez Gamę i t. d.

Przegląd prasy. Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna. Przegląd, przez J. Mzurę. Tydzień polityczny.

Kronika: Kościół i śluchowienstwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Zaślubiny. Odpowiedzi Biura informacyjnego. Doniesienia. Nekrologja.

Ekonomista: Przegląd. Tydzień ekonomiczny. Kronika giełdowa. Ogłoszenia.

DODATEK NADZWYCZAJNY.

Ustawy o naczelnikach ziemskich.

ŻYCIĘ I SZTUKA

Ilustrowany dodatek „Kraju”.

Artykuły: Cesarzowa Eugenia, przez Cz. Jankowskiego. Po powrocie z równika, przez Staręgo. Działacze epoki minionej. (Wiktor Arcimowicz), przez B. Uroczystości jubileuszowe w Rydze. (1201—1901), przez Gustawa Manteuffla. Wakacje w Anglii, przez Tad. Smarzewskiego. Teatr historyczny w Szwecji. Egzekucja amerykańska. Notatki naukowe, literackie, artystyczne, teatralne. Nowe książki. Zawiadomienia.

Ilustracje: Sześć ilustracji do artykułu „Po powrocie z równika”. Cztery ilustracje do artykułu „Uroczystości jubileuszowe w Rydze”. Z fotografii amatorskich: „Brzezi Oszmiański”, zdjęcie fotogr. B. Tomaszewicza. Dwie ilustracje do artykułu „Wakacje w Anglii”. Portrety: Cesarzowa Eugenia, według obrazu Winterhaltera. Dr. Marjan Raciborski.

CZYTELNIA

Powiesciowy dodatek „Kraju”:

W tysiąc lat. Powieść na tle stosunków słowacko-węgierskich, p. Ar. Gruszeckiego. Miecz i łokieć. Powieść historyczna z XVII wieku, przez Wiktora Gomułickiego.

Pod rzymskim słońcem. Nowella, przez Dorę Melegari.

KARTA ALBUMOWA:

„Wojsko idzie!” Obraz B. Lemcunier'a. (Dla prenumeratorów „Kraju”).

Od Administracji „Kraju”.

Wobec kończącego się z N-rem 39 kwartału III upraszamy szan. prenumeratorów o jaknajwcześniejsze odnowienie przedpłaty na kwartał następny, dla uniknięcia zwłoki i przerw w odbieraniu „Kraju”.

Administracja „Kraju”.

## NACZELNICY ZIEMSCY.

Był czas, kiedy w nauce prawa królowała wszechwładnie teoria państwa opatrnościowego. U schyłku XVIII wieku Wolf głosił, że państwo dbać powinno o dobrobyt ludności materialny i moralny, napędzać do pracy leniwców, oznaczać ilość pracowników każdej kategorii, rozciągać opiekę nad chorymi, zapobiegać, by ludzie nie nadużywali swoich sił ze szkodą zdrowia, czuć nad moralnością ludu i wykonywaniem przezeń praktyk religijnych, skierowywać określoną ilość młodzieży na drogę pracy umiejętnej lub uprawy sztuk pięknych. W swoich „Instytucjach politycznych” Bielfild umiescił ustęp o zakresie wolności druku pomiędzy ustępami o poskramianiu bójek ulicznych i o ostrożnościach w czasie zarazy morowej.

Teoria ta nigdy nie wygasła w zupełności, jakkolwiek w połowie wieku ubiegłego zdawało się, że wzięto z nią rozbrat stanowczy. Dziś ponownie zaczęto zastosowywać ją praktycznie tam nawet, gdzie narwarstwienia tradycyji dziejowych stworzyły dla niej grunt najoporniejszy. Złożyły się na ten objaw powody wielorakie, z których najważniejszy i powszechny, jakkolwiek w różnych przedstawiający się postaciach, leży w nieudolności umysłowej i społecznej mas ludowych. Państwo bądź staje po ich stronie w walce ekonomicznej, jaką toczą z kapitałem, bądź przedsiębierze środki, celem utrzymania w korbach istniejącego porządku środowiska ludu, stanowiącej podstawę jego trwałości i potęgi zewnętrznej.

Obie te dążności odzwierciedliły się bardzo wyraźnie w ustawie 12 lipca 1889 r., która stworzyła instytucję naczelników ziemskich. «W stałej dbałości o dobro Naszej ojczyzny—głosił Ukaz imienny do Senatu—zwróciliśmy uwagę na przeszkody, utrudniające wzrost prawidłowy dobrobytu ludności wiejskiej. Jednym z głównych powodów tego niepomyślnego objawu jest brak zbliżonej do ludu mocnej władzy państwowej, która łączyłaby opiekę nad ludnością wiejską z obowiązkiem obrony dobrych obyczajów, porządku i bezpieczeństwa publicznego i praw osób prywatnych w osadach wiejskich».

Jest więc naczelnik ziemski na wsi przedstawicielem państwa i jego posłannictwa opatrnościowego wobec własnych poddanych, których ma żelazną dłoń utrzymywać w korbach porządku istniejącego i zapewniać im dobrobyt materialny i moralny. Oczywiście, że wobec tak daleko sięgających celów i zadań instytucji, czynności naczelnika ziemskiego muszą mieć zakres jaknajszerszy i dotyczyć wszystkich stron życia publicznego i prywatnego ludności wiejskiej. Naczelnik ziemski sprawuje rządy nad ludnością osad wiejskich. Podlegają mu przeto zebrania gromadzkie i zgromadzenia «wołostne», oraz wszyscy urzędnicy gromadzcy i «wołostni». Wymierza on kary na wszystkich, ktokolwiek poważy się na wspomnianych wyżej zgromadzeniach poruszać kwestje niewłaściwe lub samowolnie zwoła te zgromadzenia. Naczelnik ziemski wstrzymuje wykonanie wszelkich uchwał, które, jego zdaniem, powzięto ze szkodą gromady, lub które obrażają prawa jej członków lub innych osób, i przedstawia je do rozpoznania zjazdowi powiatowemu. Potwierdza on na urzędach wójtów i przestrzega, ażeby tam, gdzie włóścianie różnego są wyznania, wójtem zostawał człowiek wyznania prawosławnego; kontroluje wybory włóściańskie, oprócz wyborów wójta («starszyny wołostnego»), zatwierdza

stróżów polowych, przestrzega zachowania przepisów, dotyczących przesiedlania się włościan i wychodźstwa, potwierdza uchwały gromady co do robocizn włościan, na których ciążyą niedobory podatkowe, załatwia spory pomiędzy dworem i w ogólności najemcami a najmitami, opiekuje się włościanami nieletnimi, zapobiega szerzeniu się pijaństwa, rozciąga nadzór nad placeniem przez włościan podatków stałych w określonych okresach. Dalej, co się tyczy włościańskiej własności gruntowej, naczelnik ziemski przewodniczy przeprowadzaniu przez wspólnoty włościańskie uchwał co do podziału gruntów i co do wydzielania pewnych obszarów na własność osobistą członków wspólnoty, stwierdza korzystność zamiany gruntów pomiędzy włościanami a dworem, przeprowadza zamiany na gruncie, potwierdza akty zamiany oraz plany gruntów włościańskich. Naczelnik ziemski rozpatruje wszelkie skargi, zanoszone bądź przez osoby pojedyncze, bądź przez grupy włościan na uchwały lub czynności wszystkich organów samorządu włościańskiego i tak z własnej inicjatywy, jak z polecenia wyższych władz administracyjnych, ma prawo dokonywać rewizji biurowości tych instytucyj i usuwać z urzędu pisarzy «wołostnych». Zważywszy, że zarząd «wołostny» prowadzi czterdzieści kilka ksiąg i ma obowiązek przedstawiać corocznie władzom wyższymi długi szereg rozmaitego rodzaju raportów, oraz, że naczelnik ziemski ma pod sobą kilka «wołosti» — nadzór nad prowadzeniem biurowości tych instytucyj nie jest bynajmniej łatwy. Cóż dopiero powiedzieć o nadzorowaniu czynności urzędników włościańskich, którzy są tak organami samorządu włościańskiego, jak ogólnej policji bezpieczeństwa, oraz wykonawcami zleceń władz policyjnych i administracyjnych. Naczelnik ziemski zastępuje nieobecnych urzędników policyjnych («stanowego» i «sprawnika») i w takim razie podlegają mu nie tylko przedstawiciele samorządu włościańskiego, ale i strażnicy policyjni («urjadnicy») na całym obszarze obwodu, nie wyłączając gruntów dworskich.

Ustawa o naczelnikach ziemskich ustanowiła po raz pierwszy od czasu uwłaszczenia ściśle opiekę władzy administracyjnej ogólnej nad samorządem gromadzkim. Zdaniem inicjatorów reformy 1889 roku, streszczonem w okólniku minister-

stwa spraw wewnętrznych Nr. 8, 1891 roku, samorząd gromadzki jest częstokroć widownią nadużyć, szkodliwych tak dla całych wsi, jak dla włościan pojedynczych, należało przeto polecić naczelnikom ziemskim, by przekonywali się, o ile gromada powzięła swoje uchwały świadomie i bez obrazy czyichkolwiek praw lub interesów. Prawo zawieszania uchwał zgromadzeń włościańskich przysługiwać winno tylko naczelnikowi ziemskiemu, ostateczne zaś postanowienia co do ich uchylecia lub utrzymania — zjazdowi powiatowemu naczelników ziemskich. Wszakże uchwały co do opieki nad nieletnimi, co do działów rodzinnych i wyborów gromadzkich, mogą ulegać zniesieniu przez naczelnika ziemskiego w razie czyjejkolwiek na nie skargi. Z drugiej znów strony wszystkie uchwały zgromadzeń «wołostnych» i zebrań gromadzkich, dotyczące przepisów o ściąganiu podatków, rachunkowości urzędów włościańskich w sprawach podatkowych i połączenia kilku gromad w jedną, podlegają w każdym razie przejrzeniu i potwierdzeniu przez zjazd naczelników ziemskich. Niektóre uchwały, jak w sprawach sprzedaży majątku nieletnich, wydalenia z gromad szkodliwych osobników lub przyjęcia do gromady osób, skazanych przez sądy, podlegają przejrzeniu przez urzędy gubernialne na przedstawienie naczelnika ziemskiego.

Na tem nie kończą się jego czynności administracyjne. Potwierdza naczelnik ziemski uchwały co do użytku kapitałów gromadzkich, rozciąga dozór nad czynnościami kas oszczędności, wkładowych i pożyczkowych, oraz wszelkich instytucyj kredytowych włościańskich. Na zasadzie art. 39 ustawy i powołanych w nim przepisów, naczelnik ziemski dba o dobroczynność publiczną wśród włościan, o szerzenie umiejętności czytania i pisma, o czystość ulic, o higieniczne utrzymywanie chat i podwórzy, słowem, nie ma w życiu włościańskim żadnej sprawy donioślejszej, której nie dosięgałby zakres czynności naczelnika ziemskiego. Jest on w swoim obwodzie wieczeniem encyklopedji administracyjnej i przedstawicielem państwa, wglądającym w najmniejsze szczegóły obyczaju i życia ludności wiejskiej.

Obok tego dzierży naczelnik ziemski władzę sądową. Podlegają jego sądeniu (z nielicznymi wyjątkami)

sprawy cywilne, szacowane nie wyżej pięciuset rubli, dotyczące dzierżaw gruntów i pożytków ziemskich, wynajmu robotników i oficjalistów rolnych, oraz szkód na roli, łąkach, w lasach etc., wszelkie sprawy co do przywrócenia posiadania, wreszcie wszelkie akcje na sumy do trzechset rubli. Naczelnik ziemski sądzi także wszelkie występki, przewidziane w «Ust. o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju» (z wyjątkiem kradzieży z włamaniem i lichwy), wykroczenia przeciwko przepisom o handlu trunkami i tytoniem, oraz świecami woskowymi cerkiewnymi, jeżeli kara pieniężna za te wykroczenia nie przewyższa trzechset rubli.

Sądy «wołostne» podlegają, narówni z innymi urzędami samorządu włościańskiego, opiece i kontroli naczelnika ziemskiego. Potwierdza on wybory sędziów «wołostnych», przeprowadza dwa razy do roku rewizję ich aktów, zawiesza wykonywanie ich wyroków, o ile uważa je za niesłuszne lub przekraczające zakres ich kompetencji, poleca tym sądom rozpoznawanie spraw karnych i wymierzanie kary na winnych, zezwala wykonywać wyroki, wymierzające karę chłosty, lub zastępuje ją przez inną, przyjmuje skargi na wyroki sądów «wołostnych» i przekazuje je zjazdowi naczelników ziemskich, jeżeli uzna to za stosowne.

Do czynności sądowniczych naczelnika ziemskiego należy także wykonywanie wyroków zjazdu powiatowego i urzędu gubernialnego, bądź osobiście, bądź przez podwładnych urzędników włościańskich.

W osobie naczelnika ziemskiego urząd łączy się z sądem. Roztaczając wszechstronną opiekę nad ludnością wiejską, przedstawiciel mocnej i zbliżonej do ludu władzy piastuje w zakresie swych czynności i obwodu jej pełnię. Jest on ustawodawcą na małą skalę, wydaje bowiem przepisy, do których stosować się winny zgromadzenia i urzędy włościańskie, dzierży władzę wykonawczą i czuwa nad niższymi jej organami, trzyma wreszcie w ręku miecz i wagę Temidy. Są nawet chwile, w których funkcjonuje sam, jako miecz sprawiedliwości. Artykuł 61 ustawy o naczelnikach ziemskich głosi, że w wypadkach niewykonywania rozporządzeń legalnych lub zadań naczelnika ziemskiego przez osoby, podległe instytucjom włościańskim, ma on prawo, bez żadnych formalności, skazać

winnego na trzy dni aresztu lub sześć rubli kary pieniężnej, zapisawszy tylko ten wyrok do protokołu. Artykuł następny głosi, że naczelnik ziemski ma prawo karać, bez żadnych formalności, podwładnych mu urzędników wołosnych i «gromadzkich» (nie wyłączając sędziów) grzywnami do pięciu rubli, aresztem do dni siedmiu i zawieszaniem w urzędowaniu, przyczem może przedstawiać urzędników tych zjazdowi do usunięcia.

Instytucja naczelników ziemskich otrzymała przy swoich narodzinach niesłychanie cenny upominek losu — nieograniczone prawie zaufanie władzy państwowej, jakiem obdarza ona tylko wyższych przedstawicieli administracji. Sprawozdania coroczne składają naczelnicy ziemscy swoim zjazdom powiatowym, kierownictwo zaś naczelne nad ich działalnością należy do gubernatora, który nadzoruje czynności naczelników ziemskich i prostuje ich drogi za pośrednictwem miejscowego urzędu gubernialnego. Maja przeto naczelnicy ziemscy nadzwyczajną wolność ruchów i pełnię piastowanej władzy stosować mogą z zupełną samodzielnością.

Ustawa z 12 lipca 1889 r. uznaje w zasadzie, że obowiązki naczelnika ziemskiego pełnić mogą tylko wybitni przedstawiciele miejscowi stanu szlacheckiego. Jako kandydatów do objęcia tego stanowiska ustawa wskazuje osoby, które przynajmniej w ciągu lat trzech piastowały godność marszałków powiatowych szlachty, oraz wogóle szlachciców miejscowych w wieku lat 25, posiadających wykształcenie wyższe i majątek ziemski lub inną nieruchomość. Dalej naczelnikami ziemskimi mianowani być mogą szlachcice miejscowi, którzy w ciągu lat trzech w swojej guberni pełnili obowiązki pośrednika polubownego, sędziego pokoju lub stałego członka urzędu do spraw włościańskich. Gdy kandydatów takich zabraknie, gubernator może przedstawiać ministrowi spraw wewnętrznych (od którego zależy potwierdzenie naczelników ziemskich na urządzie), szlachciców nawet z innych powiatów i guberni, posiadających choćby jeden z warunków wyżej wymienionych, czyli majątek, wykształcenie choćby średnie i cenzus służbowy.

Twardsza nad wszystko rzeczywistość wykazała na samym wstępie praktycznego stosowania usta-

wy, że wskazanych kandydatów znaleźć w liczbie wystarczającej nie można. Wprowadzono zatem do ustawy uwagę, stanowiącą «tymczasowo», że minister spraw wewnętrznych mianować może naczelników ziemskich z pomiędzy osób wszystkich stanów, nie kępując się względami na ich wykształcenie. Ta uwaga obowiązywać także będzie w guberniach witebskiej, mohyłowskiej i mińskiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w prowincjach zachodnich wypadnie uciekać się do niej w częstszych jeszcze wypadkach, niż to miało miejsce w prowincjach środkowych. Pisma prowincjonalne ogłosiły, że w licznych powiatach nie znaleziono wcale kandydatów odpowiednich, ponieważ ze względów politycznych pominięto miejscowy żywioł ziemiański. Luka zapełni się częściowo przez mianowanie naczelników ziemskich z pośród funkcjonujących obecnie pośredników polubownych i sędziów pokoju, obeznanych do pewnego stopnia z warunkami miejscowemi w ciągu urzędowania. Ale nowych urzędów będzie znacznie więcej, niż było dawnych.

W guberniach mińskiej, mohyłowskiej i witebskiej funkcjonowało dotąd 112 sędziów pokoju i 31 pośredników polubownych, czyli razem 143 urzędników; ich miejsce zaś obecnie zajmie 171 naczelników ziemskich, 52 sędziów miejskich i 31 członków powiatowych sądu okręgowego, czyli 254 przedstawiciele administracji i sądu. Choćby zatem w skład nowej administracji weszli wszyscy przedstawiciele ustępującej, pozostanie jeszcze polowa niemal posad dla przybyszów, którzy dopiero w czasie urzędowania obeznawać się będą z krajem i jego ludnością.

Obok naczelników ziemskich powstają w każdym mieście powiatowem ich Zjazdy. Instytucja ta przypomina z organizacji braci sjamskich, składa się bowiem z dwóch istot odrębnych: administracyjnej i sądowej. W posiedzeniu administracyjnym zjazdu biorą udział: marszałek powiatowy, jako przewodniczący, wszyscy naczelnicy ziemscy w powiecie, oraz «sprawnik». W posiedzeniach sądowych, odbywających się pod przewodnictwem miejscowego marszałka szlachty uczestniczą: członek powiatowy sądu okręgowego, honorowi sędziowie pokoju, sędziowie miejscy i naczelnicy ziemscy powiatu. Jako urząd administracyjny,

zjazd naczelników ziemskich rozpoznaje sprawy, podległe dotąd zjazdowi pośredników polubownych, oraz inne, o których wspomnieliśmy wyżej. Jako instytucja sądowa, zjazd powtórnie rozpatruje niesłusznie przez sądy «wołosne» zdecydowane sprawy i stanowi instancję apelacyjną dla spraw, podlegających kompetencji sądowej naczelnika ziemskiego.

Nowy urząd gubernialny («gubernialne prisutstwo»), w którego skład wchodzi: gubernator, jako przewodniczący, wice-gubernator, prokurator sądu okręgowego oraz dwaj członkowie stali, rozciąga dozór ogólny nad działalnością naczelników ziemskich, może karać ich napomnieniami lub czasowem zawieszeniem i stanowi instancję kasacyjną sądową dla zjazdów naczelników ziemskich. Urząd gubernialny nie ma prawa znieść stanowczych rozporządzeń administracyjnych naczelników ziemskich lub zjazdów, ale składa odpowiednie przedstawienia Senatowi w wypadkach, gdy wspomniane rozporządzenia przekraczają zakres kompetencji tych instytucyj lub stanowią nadużycie władzy i wyraźne wykroczenie przeciwko ustawie.

Władza administracyjna i sądowa naczelników ziemskich nie rozciąga się na osady miejskie. Tu funkcjonuje policja ogólna, sprawy zaś sądowe drobnostkowe podlegają rozpoznaniu sędziów miejskich. Sprawy, podległe dawniej sędziom pokoju, obecnie zaś nie przekazane naczelnikom ziemskim i sędziom miejskim, należą do kompetencji członków powiatowych sądu okręgowego. Instancją apelacyjną dla nich jest sąd okręgowy.

W tych kształtach przedstawia się w ogólnym zarysie reforma, od której zastosowania w guberniach mińskiej, mohyłowskiej i witebskiej oddziela nas zaledwie dni parę. Trudno dać obecnie odpowiedź na pytanie: czego można się po niej spodziewać? Warunki urzędowania naczelników ziemskich w prowincjach środkowych tak są różne od tych, w jakich urzędować będą w pasie zachodnim Cesarstwa, że żadnych horoskopów na podstawie dotychczasowego istnienia instytucji stawiać niepodobna. Nie ulega wszakże wątpliwości, że działalność naczelników mogłaby wielkie krajowi przynieść korzyści, gdyby skierowano ją w stronę kwestyj gospodarczych, oddawna domagających się rozwiązania. Taka jest sprawa zniesienia

serwitutów leśnych i wspólności pastwiskowej, tej kuli u nogi rolnictwa miejscowego, przeszkadzającej wszelkiemu jego postępowi. Przy udziale naczelników ziemskich dojśćby mogło do skutku pożądane dla wszystkich zniesienie szachownic. Poskromienie koniokradztwa, rabowania lasów i innych wykroczeń przeciwko prawu własności, byłoby także wdzięcznym zadaniem dla nowych urzędników, powołanych do czuwania nad własnością, znajdującym się częstokroć pod fatalnymi wpływami, uniemożliwiającymi wszelki postęp uspołecznienia ludu wiejskiego. W życiu praktycznym nie można powodować się samymi doktrynami, ale należy umieć w każdych okolicznościach czynić, co można, na rzecz dobra powszechnego. Od gruntu ideowego, na którym powstała ustawa o naczelnikach ziemskich, trzeba odróżniać ich działalność praktyczną, która może i powinna przynieść pożytek.

B. Kutylowski.

## Z ROZMÓW I WRAŻEN.

### Dwór i plebanja.

Przypadek wprowadził do mego dziennikarskiego notatnika pewną interesującą sprawę, dotyczącą stosunku w Królestwie dworu do plebanji, sprawę, którą prasa nasza mało się zajmowała dotychczas, a może nawet i nie zajmowała się jeszcze wcale. W tych dniach zaproszono mnie na polowanie dość daleko od Warszawy. Kiedyśmy, nastrzelawszy się do zwierza, uciekającego przed hałaśliwą naganką, wyszli na pole, spostrzegłem w oddale chodzącego po zagonach księdza, za wyzłem, z hłinta w ręku, widocznie kurapatw upatrującego.

— To proboszcz? — pytam gospodarza.

— A proboszcz.

— Myśliwy także?

— I bardzo.

I jakby odpowiadając na to, co było niedyskretne w zupełnie jednak niewinnych moich zapytaniach, dodał:

— Stosunki pomiędzy dworem a plebanją zupełnie się popsuly w ostatnich czasach, tak że nie uważał nawet za możliwe poprosić księdza do grona moich gości. A popsuly się te stosunki z powodu kolatorstwa — bo ja jestem kolatorem...

— Kolator? co to jest?

— Zamawiam sobie na jutro dziesięć minut pańskiej uwagi, bo może uzna pan, iż moja sprawa z księdzem warto będzie w prasie poruszyć...

### We dworze.

Nazajutrz, po rannej kawie, spożytej na werandzie starego dworu, któremu by i miano pałacu przystało, przystąpił mój gospodarz do rzeczy. Z góry obiecywałem sobie, iż dowiem się czegoś ciekawego: znałem mego gospodarza, jako gorliwego katolika, stosunki nadwężone przeto z proboszczem z pewnością miały zasadę ogólniejszego znaczenia.

— Powiem więc panu naprzód, co to jest kolator. Ogólnie biorąc, jest to opiekun i dobrodziej miejscowego kościoła. Dawniej posiadał on swoje prawa. Do nich należało: tytuł i osobna ławka w kościele, przydywanie w tak zwanym *dozorze kościelnym*, który był jakby gospodarczym komitetem probostwa, wreszcie cenny przywilej przedstawiania swoich kandydatów na parafję. W ten sposób kolator niejako wybierał sobie proboszcza, bo nie przypuszczam, aby się zdarzyło, iżby biskup przedstawionego kandydata nie zatwierdził. W zamian za te prawa miał kolator i obowiązki. Winien był więc opiekować się i kościołem, i oko mieć na potrzeby proboszcza; w razie zaś reparacji niezbędnych, albo wybudowania na nowo plebanji, czy nawet kościoła, kolator obowiązany był do jednej dziesiątej części kosztów.

— Tak było dawniej... Do kiedy?

— Do czasu, w którym tak zwany «komitet urządzający» zreformował wiejskie stosunki w naszym kraju. Od roku 1865 odjęta więc została kolatorowi prerogatywa przedstawiania swoich kandydatów na parafję. Wszystkie jednak dawniejsze obowiązki zostały utrzymane.

— Więc i przydywam w dozorze kościelnym?

— I przydywam.

— I owa dziesiąta część kosztów?

— Otóż... i owa dziesiąta część kosztów. I na to chcę zwrócić pańską uwagę. Bo czem był dawniej kolator? Pan rozległych włości; folwarki liczył na dziesiątki; lasów miał tyle, że sam o nich dobrze nie mógł wiedzieć. Taki dziedzic to z łatwością był w stanie ponieść ciężar dziesiątej części. Tymczasem z biegiem lat stosunki poczęły się zmieniać. Folwarki jeden po drugim przechodziły w liczne ręce. Więc kwestja: któż jest teraz kolatorem? A jeżeli jeszcze i rodzina dawnego kolatora się wyniosła, albo wymarła?... Przypuszczam, że ksiądz zechce uznać w najbogatszym obywatelu swej parafji kolatora. Toć w 999 wypadkach na 1,000 nowy kolator majątkiem ani wyrównać może dawnemu, w dodatku prawa mu obcięto; z czego wynika, że kolatorstwo stać się czasem może uciążliwym, a nawet niebezpiecznym ciężarem.

— To teoria. A praktyka?

— Ot, praktyka. Nasz proboszcz postanowił wybudować nowy kościół. Urządzono zebranie parafjan w czasie, gdy mnie nie było na wsi, i zatwierdzono projekt. Nowy kościół kosztować ma 30 tys. rb. Z tego wypada na mnie

3 tys. rb. Przyzna pan, że to suma nie-mała. I spada ona na mnie, który mam ledwie setną część tego może, co posiadał kolator w czasach, gdy to prawo miało rację bytu. Jeszcze ja mam, dajmy na to, trzydzieści włók ziemi. Ale są przecież majątki poparcelowane; są kolatorzy, którzy siedzą na jednej; dwóch włókacli. Co robić ma proboszcz, gdy taki nie zapłaci 3 tys. rubli na nowy kościół? Sprzedać mu posiadłość — to jedno chyba.

— Czy to pierwszy wypadek nieporozumienia pomiędzy dworem a plebanją na tym gruncie?

— Bynajmniej, nie pierwszy. O paru już slyszalem podobnych. W jednym miejscu, obywatel, p. S. z radomskiej guberni, wprowadził tę sprawę na drogę sądową i doprowadził ją aż do Senatu. I przegrał. Ale przegrał ją, mojem zdaniem, dlatego, że występował wszędzie jako kolator. Tymczasem w nowem prawie wadliwie jest postawiona kwestja: kogo obecnie uważać należy za kolatora? I w razie, gdyby i mnie przyszło szukać ratunku na drodze sądowej, ja bym zaatakował ten właśnie punkt ustawy.

Gospodarz mówił mi to wszystko z twarzą zmarszczoną, z widocznym ciężarem na duszy. Znać było, że to nadwężenie stosunku z proboszczem niemal go kosztuje.

### Na plebanji.

Mam znajomego proboszcza w okolicach Warszawy. Staruszek już, ale rześwieszy duchem i ciałem od niejednego dzisiejszego młodzieńca. Człowiek przytem i światły, i słodki, i nieskończenie dobroczynny, i żywo interesujący się sprawami społecznymi. Do niego się udałem, aby drugostronnie oświetlić poruszoną powyżej sprawę.

— Przykra, przykra sprawa! — rzekł mi, wysłuchawszy wszystkiego tego, com napisał powyżej. — Proboszcz powinien za wszelką możliwą cenę żyć w zgodzie ze wszystkimi i unikać drażliwości, cóż dopiero procesów. Musi to tam być na probostwie człowiek młody a gorący. Chce mu się wystawić kościół okazały na chwałę Pańską. Rozumiem to, rozumiem. Aleć znowu dusić obywatela, przykładając mu nóż do gardła, wołając: daj tyle a tyle na kościół! Nie, mój dobrodzieju, nie! to nie jest chrześcijański sposób stawiania domów Bożych. Przykro mi, że tu muszę stanąć po stronie tamtego obywatela, a przeciwko młodemu proboszczowi. Ale i tu jest kwestja moralna, której obrazić mi nie wolno, mój dobrodzieju. Dom Boży powinien stanąć z dobrowolnych ofiar, a nie z wymuszonych, choćby i przez prawo.

— Przytem żądanie sumy 3 tys. rb.?

— Tego oczywiście można tylko od magnata wymagać. Tu nie może być dwóch zdań. Istnieje przytem jeszcze ważny wzgląd: a jest nim zgoda odwieczna, tradycyjna, jaka przez tyle wieków panowała pomiędzy dworem i



plebanja. Złe, bardzo złe usłuży ten społeczeństwu, kto zgodę tę naruszy. Nie wiedziałem, że podobne sprawy aż o Senat się opierały i bardzo miłe pan zmarł, mój dobrodzieju, tą wiadomością. Co do formalnej strony tej sprawy: czy istnieje tam dozór kościelny?

— Istnieje, zdaje się.

— No, to kolator jest w nim przewodniczącym. Dozór kościelny składa się z trzech członków z urzędu: kolatora, dziekana i wójta gminy, i z trzech, wybranych przez zebranie parafjalne. Taka instytucja zajmuje się wszystkimi sprawami gospodarczymi parafji i ona też, a nie proboszcz, powinna zajmować się całą sprawą budowy nowego kościoła. Jeżeli kolator skarży się na krzywdę, to w części jest tam jakaś jego wina, ta mianowicie, że, mój dobrodzieju, nie zorganizował w należyty sposób dozoru kościelnego, do czego, jako przewodniczący z urzędu samego, miał zupełne prawo. Ale to już jest nasza narodowa niejaka wina: nie umiemy należycie i umiejętnie korzystać z przysługujących nam praw. Gdyby zaś dozór kościelny funkcjonował, jak należy, toby kolator mógł wykazać całą niemożliwość i niesłuszność podobnego rozkładu ciężarów. Czy nie prawda, mój dobrodzieju?

— Zapewne, księżo proboszczu.

— Ale znówu nie idzie za tem, aby z tego zaniechania w podobny sposób korzystać. A już zwłaszcza myśl wyłobowywania środkami sądowemi, przez komornika, tego, co powinno wprost z serca ludzkiego głębin wypływać, jako czysta ofiarność... Nie, daruj, mój dobrodzieju, to mi jest tak przykre, że nie chcę dłużej o tem mówić i myśleć, i ot, chodź lepiej, mój dobrodzieju, na przekaszkę, bo nam już ją przyszykowano.

— Nie nalegałem na księżunia, bo mi się nawet zdawało, że powiedział dość dla wyjaśnienia tej specjalnej moze, lecz niemniej mogącej cały nasz ogół interesować sprawę.

*Varsoriensis.*

## GERMANIZACJA PRZEZ KOŚCIÓŁ.

*Uwagi korespondentów z Kraju.*

### I. Przywileje mniejszości.

Próbowano różnych sposobów, żeby złamać opór społeczeństwa polskiego. Wszystko daremnie. Teraz powiedziano sobie, że opór ten nie ustanie, póki duchowieństwo nie zacznie germanizować wiernych. Tymczasem duchowieństwo w Księstwie jest przeważnie polskie i nie myśli się stać narzędziem germanizacji. A lud nie jest przystępny dla germanizacji, gdyż nie zna dostatecznie języka niemieckiego.

Z dwóch stron tedy podjęto akcję, żeby ten stosunek zmienić. Nieznacznie do seminarjów wstępuje coraz więcej Niemców, którzy wśród kolegów-polaków tworzą odrębne oazy, w odosobnieniu żyją, żeby nie uległy wpływowi polskiemu. Przypisano im, żeby się po polsku uczyli,

ale ponieważ przepis ten nie bywa ściśle przestrzegany, przeto z seminarjów wychodzi coraz więcej księży-niemców z aspiracjami germanizacyjnymi, którzy potem do kościołów wprowadzają śpiew i kazania niemieckie.

Parafjanom niemieckim nie zaprzeczamy prawa żądać, żeby w kościele ich język uwzględniano. Ale te ich żądania zawsze są przesadne, zwłaszcza, że po większej części tutejsi katolicy-niemcy dawno z kościołem zerwali, poženili się z protestantkami, dzieci wychowują w protestantyzmie i katolickie swe aspiracje zachowali tylko w celach politycznych. Duchowni, którzy ruch ten katolicko-niemiecki organizują, są kandydatami na kanonje—a ostatecznie na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie. Już po kilku kanoników-niemców mamy w kapitułach gnieźnieńskiej i poznańskiej, a około kościoła po-franciszkańskiego w Poznaniu, oddanego na użytek Niemców-katolików, gromadzi się sztab młodego duchowieństwa germanizatorskiego.

Drugi prąd germanizacyjny idzie od dołu przez szkołę. Wiadomo, że w szkołach elementarnych język polski prawie zupełnie jest zniesiony. Na najniższym stopniu, ucza go o tyle, żeby dzieci nauczyć katechizmu. Ale i to zanika coraz bardziej. Usuwają język polski i religję wykładają po niemiecku, wbrew najwyraźniejszym przepisom: to raz niema nauczyciela, umiającego po polsku (bo Polaków przesiedlono do Niemiec), to znów dzieci, zdaniem nauczycieli i inspektorów, tak dalece postąpiły w niemieczyźnie, że się już mogą uczyć religji po niemiecku; słowem, władze szkolne, nie pytając władzy duchownej, znoszą polskie wykłady.

A cóż na to władza duchowna? Milczy, czasem robi przedstawienia do władz wyższych i najwyższych, ale bez skutku. Lud na wiecach protestuje, posłowie w sejmie i parlamencie protestują — wszystko to oczywiście także daremnie.

Najwięcej pożałowania godną w stosunkach tych jest władza kościelna. Znajduje się ona w zaczarowanym kole. Prąd antypolski chciałby ją zmusić do skrajnej opozycji, a następnie powtórzyć to samo, co zrobiono niegdyś z arcybiskupem Ledóchowskim. A żeby tego uniknąć, trzeba robić ustępstwa, a te znów wywołują rozgoryczenie wśród ludu polskiego. Tego właśnie pragną hakatyści i zacieraają ręce, że im się sztuka udaje.

Słupem byłby chyba ten, kto by nie widział, że chęć ustępstwa dla germanizmu w szkole i kościele podkopują wśród ludu powagę władzy duchownej, z czego korzystają żywioly szowinistyczne, obwołując zdradę «ugodowców kościelnych». Oskarżenia te, naturalnie, są niesprawiedliwe, ale, niestety, przyznać to trzeba, że władza duchowna, pchnięta na pochyłość, zsuwa się w przepaść niepostrzeżenie i robi więcej ustępstw, niż potrzeba. Oto np. władza duchowna dobra konsystorskie oddała w zarząd Niemcowi, a różne dostawy przy budowlach kościelnych także systematycznie powierza Niemcom. W stosunkach takich, jak nasze, tego być nie powinno; jątrzy to niesłychanie warstwę zarobkową, a korzyści politycznych i kościelno-politycznych nie przysporzy.

Już od dość dawna opinja się burzy na tę uległość zbyteczną, teraz zaś świe-

żo oburzenie wybuchło w całej pełni. Na przedmieściu poznańskiem, św. Łazarza, wybudowano nowy kościół z czyisto polskich funduszów. Grunt dał bogaty mieszczanin Schneider, z nazwiska Niemiec, ale z wyznania i uczuć Polak. Katolicy niemieccy na tę budowlę nie dali ani grosza; tymczasem jednak, skoro kościół poświęcono i oddano na użytek parafji, urządzono w nim nabożeństwo jednej niedzieli polskie, drugiej niemieckie.

Tu się miarka przebrała. Oburzenie gminy polskiej wybuchło zaraz, zwłaszcza na młodego zarządcę parafji, ale nikt zrazu nie wierzył, żeby sam wikary pozwolił sobie «na próbę» wprowadzać tak drażliwe porządki do nowego kościoła.

Okazało się jednak, że był to istotnie własny pomysł młodego księdza, który widocznie działał pod naciskiem niektórych agitujących katolików niemieckich, sądząc, że ich wymagania są słuszne. Wyższa władza duchowna w tem wcale nie zawiniła. Oburzenie poznańczyków na tę «próbę» może przekona rząd, że nie powinien dawać zachęty do takiej agitacji na polu kościelnem.

Niemieckie mniejszości katolickie żądają wszędzie równouprawnienia, choć polskiemu mniejszościom nigdzie go nie przyznają. Najlepszym tego dowodem był wiec katolicki w Osnabrück, który zalecił wszędzie urządzać duszpasterstwa dla zagranicznych robotników w Niemczech (dla Włochów), ale o potrzebach duchownych Polaków, w Niemczech pracujących, ani wspomniał. Nie dziw przeto, że Polacy przy ostatnich wyborach w Westfalji nie głosowali na kandydata centrum i grożą nawet, że na Szlązku to samo zrobią. Szowinizm polski prze do gwałtownego zerwania z centrum. Ale szowinizm ten nie wie lub nie chce wiedzieć, że na tę chwilę czekają właśnie hakatyści. Skoro się wykopie przepaść nie do wyrównania między Polakami a centrum, wniesione zostaną natychmiast w sejmie i parlamencie wnioski nowych wyjątkowych praw antypolskich, które ograniczą prasę polską i wolność stowarzyszeń dla Polaków.

Taki może być skutek szowinistycznego odwetu za germanizację w kościele.

*B. B.*

Poznań, 6 października.

### II. Prawa większości.

Niedawno odbył się w Zaborzu wielki wiec polski, który stał się wspaniałą manifestacją narodową ludu górnośląskiego. Główny mówca, redaktor Siemianowski, trzy sprawy szeroko rozbił: 1) stosunek żywiołu polskiego do rządu pruskiego; 2) stosunek Niemców-katolików do polskiego ruchu narodowego na Szlązku; 3) tak zw. germanizację przez kościół, względem której—zdaniem mówcy—trzeba jasno, szczerze i otwarcie się naradzić, bo wpływ duchowieństwa jest daleko silniejszy, niż osób świeckich. Ci, widząc, że sami niewiele co sprawić mogą, usiłują biskupów i księży użyć za narzędzia do niemieczenia ludu polskiego. Na księży wywierają nacisk, żeby zabraniali śpiewu polskiego, nie wygłaszali kazań polskich, żeby przygotowywali dzieci polskie do pierwszej spowiedzi po niemiecku, a żeby odprawiali tak zwane msze szkolne, podczas któ-

rych dzieci w kościele śpiewają po niemiecku.

«W ostatnich czasach—mówił p. S.—słyszymy coraz więcej skarg na wprowadzenie tego rodzaju nowych urzędzeń, któremi lud polski czuje się pokrzywdzony. Wyraźnie zaznaczamy, że, jako katolicy, dochowamy księżom naszym tej czci i tego szacunku, jaki im się jako kapłanom i sługom ołtarza należy, ale z drugiej strony prosić, wolać i dopominać się będziemy, żeby to popieranie niemczyzny w kościele z krzywdą naszą ustalo, bo my chcemy modlić się po polsku, chcemy pozostać katolikami-polakami, a nie katolikami-niemcami. Gdy tak rzecz postawimy, to i księżom naszym damy skuteczną pomoc, gdyby bowiem germanizatorzy robili im zarzuty, wtedy każdy ksiądz będzie mógł odpowiedzieć: takie są życzenia parafjan i gdybym tych sprawiedliwych życzeń nie uwzględnił, nie byłbym duszpasterzem, szafarzem tajemnic Bożych, jak powiedział ksiądz Engel, ale zostałbym sługą rządowym. Nie ulega wątpliwości, że między księżmi są tacy, którzy przykładają rękę, żeby przyspieszyć germanizację przez kościół. W najnowszym czasie zwłaszcza niektórzy księża, wprowadzający śpiew niemiecki lub msze szkolne, tłumaczą się tem, że rząd sobie tego życzy, więc do tego trzeba się zastosować. Na to odpowiadamy: niema takich przepisów, któreby księdza zmuszały do wprowadzania nowości, krzywdzących parafjan polskich. W kościele rzadzi nie inspektor powiatowy lub radca regencyjny, lecz ksiądz; on jest tu panem i gospodarzem: jeżeli zaś ulega władzom świeckim, czyni to albo przez słabość charakteru, albo też z dobrowolnej chęci niemczenia ludu naszego. Księża winni pamiętać o tem, że lud boleśnie czuje doznana krzywdę i uposledzenie, a przeto duchowni germanizatorzy pracować będą na rzecz polityki pruskiej, nie zaś dla dobra Kościoła. Kościół katolicki na naszej ziemi górnośląskiej żyje w nas, w naszych sercach. Póki starczy mowy naszej polskiej, dopóty może też starczyć u nas Kościoła katolickiego. Gdyby mowa nasza zaginęła, mogłoby wydarzyć się to, co dziś widzimy na średnim i dolnym Szlązku, a mianowicie: że na naszej ziemi górnośląskiej zapanowałby sztandar protestancki».

Do tych słów nie mamy nic do dodania; są one wyrazem opinii ogromnej większości ludu górnośląskiego. Bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy twierdzić chcieli, że wszyscy księża u nas w kierunku germanizatorskim pracują. Zaznaczamy wyraźnie z uznaniem i wdzięcznością, że są między nimi, którym jedynie chodzi o duchowne potrzeby ludu naszego, którzy wiedzą o tem, że tylko w języku ojczystym skutecznie przemawiać można do sumienia; nigdzie nie starają się o ograniczenie mowy naszej w kościele. Potępiamy dalej z całą stanowczością kłamliwe a drażniące wiadomości dzienników skrajnych, że np. ks. kardynał Kopp miał wyrazić życzenie, by napisy, witające go przy objazdach diecezji, układać wyłącznie w języku niemieckim. Otóż z całą pewnością oświadczamy, że takiego życzenia ks. kardynał nigdzie i nigdy nie wyraził. Czy jest on dla nas życzliwy, to inna kwestja:

pomimo to jednak uznaje on ważność języka ojczystego i przy objazdach towarzyszy mu ksiądz Długolecki z Krakowa, który mowy jego na język polski ludowi naszemu tłumaczy. Pocóż więc nieprawdziwymi wiadomościami tego rodzaju dolewać oliwy do ognia i szkodzić przez to sprawie naszej?

W sprawie przyszłych wyborów do sejmiku Rzeszy, które coraz więcej zajmują umysły, trzeba się strzedz iluzji z jednej strony, a małoduszności z drugiej. Istotnie są okręgi, które my partji centrum dajemy, ale gadać o 12 mandatach, które rzekomo centrum ma z naszej łaski, jest poprostu śmieszna przechwałka. Okręgi, w których nasze głosy zaważą na szali, są: okręg prudnicki, opolski i pszczyńsko-rybnicki. Tam polacy dotychczasowych posłów: Strzodę, Szmulę i ks. Faltina popierać będą. W okręgach szytawsko-tarnogórskim i katowicko-zabrskim dotychczasowi kandydaci: zacny i zawsze za nami występujący Stephan i Letocha podobno dalej kandydować nie chcą. Okręg zabrski jest zagrożony przez socjalistów, którzy i na polaków dość znaczny wpływ wywierają. W tych okręgach zażądamy od komitetu centralnego postawienia naszych kandydatów, na co komitet w interesie swym własnym przystać powinien. Rozumie się, że postawilibyśmy kandydatów, których i partja centrum przyjąćby mogła. W raciborskim — ze względu na znaczna ilość morawian tam mieszkających—kandydatura dotychczasowego posła ks. Franka, morawianina, byłaby zupełnie właściwa. W kluczberskim tworzą polacy poważna mniejszość i chętnie głosy swe oddadzą na kandydata kompromisowego. Pozostają okręgi gliwicko-lubliniecki i strzelecko-kozielski. W pierwszym jest posłem hr. Ballestrem, w drugim—ks. Głowacki, obaj ludowi naszemu Niemili. Tutaj układy z obu stron muszą być prowadzone z wielką ostrożnością, jeżeli nie ma przyjść do kolizji. Pragnęlibyśmy z całego serca, by i tu do pokojowej ugody doszło i żeby wybory przyszłe odbyły się, ze względu na interes stron obu, bez zerwania zgody z partja centrum. Jest to możliwe przy dobrej woli, jeżeli partja katolików-niemców uzna nasze prawa; wtedy i my z naszej strony do zgody skłonność okazamy.

*Szlązak.*

*Szlązak górny, w październiku.*

## POSIEDZENIE WILEŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO.

Po długiej przerwie, trwającej całe lato, salę klubu kolejowego d. 15 (28) b. m. znówu zapelnilo ziemianstwo nasze: wszystkie krzesła, gęsto ustawione, były zajęte przez członków Tow., których ilość dorasta obecnie pokaźnej liczby 400.

Posiedzenie zagalil wice-prezes p. Gieczewicz kilku słowami uznania dla niedawno zmarłego naczelnika kraju, jen. Trockiego, którego imię ściśle się wiąże z powstaniem i rozwojem młodego naszego stowarzyszenia. Pamięć generała Trockiego, a także świeżo zmarłych członków Towarzystwa: hr. Jana Tyszkiewicza, ordynata birżańskiego, hr. Lu-

bienieckiego i paru innych, zebrani uczeli przez powstanie z miejsc, poczem p. Gieczewicz odczytał listę nowych członków i dał głos p. Baturynowi, który z ramienia zarządu Towarzystwa referował sprawę bieżącą.

Zawiadomiwszy zgromadzenie o odwołaniu przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa taryfy ulgowej na przewóz niektórych produktów gospodarki rolnej, jak również odczytawszy sprawozdanie komitetu wystawy w Poniewiezu o rozdaniu nagród, wyznaczonych przez Tow. rolnicze wileńskie, p. Baturyn poruszył sprawę nadzwyczaj żywotną dla rolników.

Powszechnie wiadomo, że jedna z uciążliwszych plag, stale trapiących dwór wiejski w kraju naszym, jest drożyzna, a często i zupełny brak najemników. Grasuująca wciąż wśród ludu wiejskiego gorączka emigracyjna redukuje w nim do tego stopnia siłę roboczą, że kiedy uszczuplona przez emigrację gromada wiejska podczas letnich zbiorów zaprzęta się kolo swojej gospodarki, dwór zostaje bezradnym, a rozgoryczony rolnik nieraz musi się przyglądać, jak dojrzale ziarno sypie się z kłosów, uszczuplając i tak nienajlepsze plony. Tę szczyrbę rolnictwa naszego latano dotąd z powodzeniem, posilkując się żołnierzami, których w porze letniej chętnie zwalniano na zarobek. Obecnie ministerstwo wojny, powziawszy zamiar przejścia przepisów o robotach letnich żołnierzy, zażądało opinji w tej mierze pp. gubernatorów, a także i towarzystw rolniczych, prosząc o wyjaśnienia, czy roboty żołnierzy nie stwarzają niepożądanego współzawodnictwa dla ludu wiejskiego. Nic dziwnego, że gdy p. Baturyn odczytał ową deklarację ministerstwa, całe zgromadzenie przez usta kilku mówców stwierdziło, że w naszych warunkach żołnierz nie tylko nie jest zbyt cennym współzawodnikiem chłopa w polu, ale jest poniekąd niezbędnym czynnikiem, podtrzymującym często dwór i regulującym właśnie ową plagę, która przy zupełnym braku robotnika u nas, mogłaby dojść do rozmiarów, rujnujących gospodarstwa większe.

Pośród zreferowanych w dalszym ciągu spraw bieżących znalazło się krótkie sprawozdanie z działalności mińskiego Towarzystwa wzajemnej asekuracji, które, dając w ciągu niespełna roku kolo 80 tys. rb. zysku, chlubnie świadczy o umiejętnym kierownictwie nowej tej instytucji i zyskuje sobie tą drogą zaufanie ogółu, niezbędne dla powodzenia i rozwoju przedsiębiorstwa. Do wiadomości zebranych podał również p. Baturyn szczegóły przedsięwziętych w gub. mohylowskiej starań nad podniesieniem rasy koni włościańskich, ilustrując wykład statystycznymi danymi, które stwierdzają, jak poważne wyniki tu otrzymano w stosunkowo krótkim czasie.

W toku rozpraw niektórzy z zebranych zwrócili się do zarządu z zapytaniem o przebiegu prac komisji, układającej instrukcję dla zarządu Towarzystwa. W odpowiedzi p. Sumorok, członek komisji, zapoznał zebranych ze stanem rzeczy, obiecując do czasu przyszłego ogólnego zgromadzenia wykonać ostatecznie projekt instrukcji.

Z uznaniem dla ofiarodawcy wysłuchano propozycji ks. B. Ogińskiego, któ-

ry się zobowiązał oddać do rozporządzenia przyszłej wyższej szkoły wileńskiej 7 dziesięcin gruntu na przedmieściu Antokoł, kładąc za warunek, by plac ów w przyszłości był użyty pod zabudowania szkolne. Ofertę ks. Ogińskiego przyjęto z wdzięcznością, tembardziej, że jest to właściwie pierwszy krok na uciążliwej drodze materialnych trudności, jaką przebyć należy, zanim upragniony przez kraj cały przybytek nauki wyższej i tak niezbędnej dla nas wiedzy ściślej, specjalnie rolniczej, otwarty zostanie na użytek młodzieży. O ile sprawa jest trudną do przeprowadzenia, uwydatniły to przedwczorajsze debaty, w których pp. Milewski, Kowalewski, Hrehorowicz i inni utyskiwali, że wybrana *ad hoc* komisja pracuje zbyt powolnie, a o stanie jej prac stowarzyszeni mogą tylko zapoznawać się z krótkich wzmianek dziennikarskich. Wśród wielu osób powstały nawet wątpliwości, czy wogóle da się osiągnąć cel zamierzony, czy nie przerasta on naszych sił materialnych. «Nie chcę być Kasandra w tej sprawie—mówił p. Kowalewski—ale mnie się zdaje, że z naszymi środkami starać się raczej należy o średni lub nawet niższy zakład rolniczy, również dla kraju niezbędny, a dostępniejszy dla kieszeni naszych». W tym też sensie p. K. postawił wniosek, by pomieniona komisja szkolna zebrała niezbędne dane i opracowała kosztorysy nie tylko dla szkoły wyższej, ale także dla średniej i niższej, co w przyszłości da możność zestawienia opracowane cyfry z rozporządzalnemi funduszami i stosownie do nich obrócić typ szkoły.

Echa świeżo zamkniętej wystawy mińskiej odbiły się na rozprawach o przyszłorocznej wystawie wileńskiej, dla której obrano już komitet organizacyjny, w osobach prezydującego, p. J. Parczewskiego i towarzyszących mu, pp. Montwilla i Falewicza. Wbrew przypuszczeniom, powodzenie ubiegłej wystawy mińskiej bynajmniej nie nastroiło optymistycznie zgromadzonych, a wielu z nich właśnie w tej wystawie widziało źródło niepowodzenia przyszłej wystawy naszej. Pp. Hrehorowicz i Kowalewski obstawali za odroczeniem wystawy na lat parę, dowodząc, że jeden rok w zakresie rolnictwa i przemysłu rolnego nie przysporzy nam nic takiego, co by urozmaiciło przyszłą wystawę, która inaczej byłaby zupełnym powtórzeniem tego, co już widziano i w Mińsku. Od stołu prezydującego, zwalczając ten zarzut, zabrali głos pp. Gieczewicz i Bortkiewicz, wykazując, że sprawa wystawy posuwała się już daleko, że wyjednano nie tylko pozwolenie władz wyższych na jej otwarcie, ale zarazem, otrzymano od zarządu lasów rządowych propozycję skorzystania z materiałów leśnych rządowych z okolic Wilna, po cenie kosztu. Sprawę wystawy przedyskutowano ostatecznie i odwołanie stanowczej decyzji ogólnego zgromadzenia naraziłoby tylko na szwank powagę Towarzystwa i zaufanie do niego ogółu. Zakładając znowu Wilno nie powinno się wzorować na Mińsku. Mińsk miał wyjątkową rację przybrania się w szaty świąteczne. My nie powinniśmy specjalnie przygotowywać się do przyszłej wystawy, a pokazać to, co jest i jak jest, gdyż głównem zadaniem wystawy powinno być zaznajomienie człon-

ków naszego Towarzystwa, biorącego się świeżo do pracy, z terenem tej pracy, z obecnym stanem rolnictwa, które rozwijać mamy na celu, i z jego istotnymi brakami, które rozsądnie zwalczać winno być naszym zadaniem.

W końcu rozprawy toczyły się nad wnioskami utworzenia dwóch nowych komisji: p. Bukowski zaprojektował komisję ekonomiczno-statystyczną, której niezbędności gorąco bronił wobec zarzutów, że pomieniona komisja jest zbyt techniczna przy istniejącej komisji pracy rolnej, obowiązanej do zbierania szczegółów statystycznych o rolnictwie w guberni, oraz, że zakres działalności projektowanej komisji nie dałby się nigdy określić; p. Milewski wyraził życzenie, aby utworzono komisję prawniczą. Zgadzając się w zasadzie z tym wnioskiem, zgromadzeni narazie nie zdawali sobie dokładnie sprawy z zadania takiej komisji, a niektórzy chcieli w niej widzieć rodzaj organu prawniczego, powołanego do rozstrzygania i wyjaśniania poszczególnych prawnych interesów członków Towarzystwa. Nieporozumienie wkrótce wyjaśniono, a powołana do życia komisja prawnicza, w osobach pp. Milewskiego, Baturyna, Jeleńskiego, Sumoroka, Strumiły i Lapina, będzie miała na celu opracowywać naukowo interesujące ogół stosunki prawne w kraju.

Dwudniowe posiedzenie zakończył szereg referatów i odczytów. P. Januszewski zapoznał zebranych ze swoją pracą «o przemyśle drobnym włościańskim», p. Kontrym «o urządzeniu i eksploatacji krochmalni wiejskiej», dalej znowu p. Januszewski mówił «o budownictwie gospodarskiem z materiałów niepalnych», p. Bohdanowicz «o określeniu procentu tłuszczu w mleku sposobem Herbera»; wreszcie wygłosił dwa odczyty p. Chazbiewicz.

Bron. Kow.

### Reforma petersburskiej Rady miejskiej.

W sprawie reformy petersburskiej Rady miejskiej obiegają najrozmaitsze pogłoski: np. że wszyscy członkowie Rady będą mianowani przez rząd, że w Petersburgu będzie utworzony magistrat na wzór warszawskiego i t. d.

Zaprzecząc pogłoskom tym, przytacza „Now. Wr.“ (z poważnego, jak za pewnia źródła) szczegóły następujące: o utworzeniu magistratu nie może być nawet mowy; prawa wyborcze obywateli rozszerzają się na lokatorów, posiadających pewne wykształcenie i opłacających znaczniejsze komornę; zamiast dotychczasowych posiedzeń, będą ustanowione sesje, w rodzaju zebrań ziemskich; funkcje wykonawcze zarządu będą rozszerzone, z pozostawieniem Radzie prawa kierownictwa i kontroli; wszyscy członkowie będą wybieralni, z wyjątkiem prezydenta, który, bardzo być może, mianowany będzie przez władze rządowe; z uwagi na specjalne warunki gospodarki petersburskiej, Rada miejska otrzymać ma podobno subsyduum rządowe. Po za główną sesją, na której rozpatrywane będą sprawy ogólnobudżetowe, mogą być zwoływane do spraw mniejszej wagi sesje kwartalne. Co do mianowania członków zarządu miejskiego przez władze administracyjne, „Now. Wr.“ utrzymuje, że trudno przypuścić, aby organ wykonawczy był mianowany z ramienia rządu a jednocześnie poddany władzy zgromadzenia wyborczego.

Reforma miejska — według informacji „Piet. Wied.“ — nie ograniczy się jedynie na

Petersburgu, lecz zostanie rozszerzoną i na niektóre inne miasta. Ze względu na to, że w wielu miastach powiatowych brak osób, któreby mogły sprawować urzędy wyborcze, ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadzić ma w tych miastach uproszczoną ustawę miejską.

## ECHA ZACHODNIE.

RZYM, 1 października.

[Dzuma w Neapolu. Szczury. Środki zaradcze. Narzekania na administrację].

△ «*Jettatura! jettatura!*» — jak mówią we Włoszech, a teraz wołają na cały głos w Neapolu. Dżumy nam jeszcze brakowało. Czy zawsze południowe Włochy mają być upośledzone? Więc okręty handlowe omijać będą Neapol, a skierują się ku Genui, a cudzoziemcy uciekać będą jak oparzeni, od zatoki, od lazurów, Wezuwjusza i Sorrenta, Pompeji i Capri?

To trudno. Jesteście próżniakami, nie dbacie o siebie, śpiewacie tylko całemi dniami wasze neapolitańskie *canzoni*! — możnaby odpowiedzieć Matyldzie Serao i jej mężowi p. Scarfoglio, którzy w swoim dzienniku «*Mattino*» pozują na protektorów Neapolu i wogóle Południa. — Macie taką administrację miejską, że włosy na głowie stają, i gdyby nie to poczciwe słońce i morze, które oczyszczają powietrze, cożby się stało z tym Neapolem, z jego ludnością, z jego niechlujstwem i zaniedbaniami!...

Neapolitańczycy stracili głowę. Dżuma grasuje w porcie od pięciu tygodni i nikt o tem nie wiedział. Przybył do portu parowiec «*Adria*», naładowany widocznie *jettaturą* (złym wzrokiem), ze Wschodu, z kilku rodzinami, uciekającymi z Tunisu i Egiptu przed dżumą; przybył inny okręt z Kalkuty, wyładowany skórami, których w Egipcie, w Marsylii, Genui przyjąć nie chciano, bo się obawiano zadżumienia. Więcej jeszcze. Przybył także we wrześniu okręt z Egiptu, mający chorych na czarną ospę, inny znów z Brazylii z siedmiu zmarłymi na żółtą febrę — i wszystkie puszczone do portu. Wyszło to na jaw dopiero teraz, po trzech tygodniach, kiedy już kilkanaście osób zachorowało na dżumę i sześćoro z nich umarło.

Neapol nie po raz pierwszy widzi dżumę. Jej zawdzięcza on najpiękniejszą kaplicę w katedrze, św. Januarego, wystawioną po roku 1526.

Dziś zarządono wszelkie, bardzo energiczne środki zaradcze: dezynfekcję, oddzielenie chorych i podejrzanych osób, spalenie podejznanego towaru, tępienie szczurów w magazynach i kanałach, urządzenie lazaretu na wysepce Nizydzie, zastrzykiwanie surowic Pasteura i Haffkina, zamknięcie portu i t. d.

Dzisiejsze epidemie nie są gwałtowne, więc w Rzymie nie mamy się czego obawiać, choć i tutaj przygotowano się już na przyjęcie nieproszonego azjatyckiego gościa.

Bawi w Rzymie prof. Grassi, znany zwłaszcza z tego, że odkrył lasecznika malarji, i komara *anopheles*, roznoszącego tę plagę Kampanji rzymskiej po ludzianach. Otóż Grassi sądzi, że dzisiaj epidemie nie są tak zaraźliwe, gdyż np. w VI i XVII wieku bardzo był powszechnym szczur *mus rattus*, potężny przewodnik dżumy. Ow szczur znikł

prawie w Europie i ustąpił miejsca innemu gatunkowi, mniej uzdolnionemu do przenoszenia zarazy. Podobno nawet jednym z objawów, towarzyszących dżumie, jest ukazanie się specjalnych szczurów. Nie wspomina wprawdzie o nich Al. Manzoni, kiedy opisuje dżumę w Medjolanie w powieści «*Promessi sposi*», ani stary Boccaccio w «*Decamerone*», gdzie mówi o dżumie we Florencji, ale faktem jest, że w porcie w Neapolu roi się od zdechłych szczurów, które padły na dżumę.

Skoro w Egipcie jest dżuma, można było przewidzieć, że zawleczoną będzie do Neapolu. Były pono ostrzeżenia, wyższa Rada sanitarna wydała stosowne rozporządzenia, które potem odwołała, bo szkodziły handlowi; dość, że nagle Neapol nawiedziła katastrofa, która miasto, żyjące z cudzoziemców, skazała prawie na bankructwo.

Teraz urządzono na małej wysepce Nizidzie lazaret. Na parowcu «*Orete*» pływa na pełnym morzu dwustukilkudziesięciu robotników, pracujących poprzednio w porcie, aby ich odciąć od świata. Chorzy są w szpitalu. Zamiast bawełny i skór, przywożą do portu ładunki sublimatu, kwasu siarczanego, wapna, aby wyczyścić guiazdo zarazy. Wreszcie zapowiedziano interpelację w parlamencie: dlaczego najludniejsze miasto włoskie (pół miliona mieszkańców) wystawione było przez trzy tygodnie na tak straszliwe niebezpieczeństwo bez odpowiedniego nadzoru i opieki?

Nie Neapolowi nie będzie dżuma zostanie stłumiona, tylko cudzoziemcy będą go przez ten rok omijać. Wróca neapolitańskie kanzony przy towarzyszeniu mandoliny i tak jak dawniej śpiewać będą cudzoziemcom: *Santa Lucia!*

Rzym zresztą nie ma obawy o zarazę, więc tutaj cudzoziemcy przyjadą.

Werygat.

#### PARYŻ, 4 października.

Projekt ogólnego bezrobocia w kopalniach węgla. Groźba katastrofy i prawdopodobne jej zagrożenie. Bezrobocie w progach Akademii francuskiej. Rostand i de Vogüé. Francuski przekład «*Potopu*». Odjazd p. Stefana Krzywoszewskiego.

Δ Zawisła tu nad nami groźba strasznej katastrofy. W ciągu ubiegłego miesiąca, jak wiadomo, między robotnikami, zatrudnionymi w miejscowych kopalniach węgla, odbywało się głosowanie w sprawie ogólnego bezrobocia: przyczem kwestja była postawiona w ten sposób, że albo przed d. 1 listopada r. b. rząd skłoni się do udzielenia robotnikom szybki z okna, kafi z pieca i kromki wykrajanej z księżycy, to jest ośmiogodzinnego dnia roboczego, stałego minimalnego zarobku i dwufrankowej emerytury po 25 latach pracy (trzeba wiedzieć, że przy kopalniach pracują często chłopacy od lat dwunastu; mielibyśmy więc 37-letnich emerytów!)—albo bezrobocie ogólne nastąpi pod wyżej wskazaną datą. Owóż ogromną większością zapadła uchwała w sensie twierdzącym; że zaś Izby zbierają się dopiero d. 22 października, i niemasz możliwości, aby w ciągu dni ośmiu czynić mogły zadość zadaniom robotników, przeto katastrofa zdaje się nieuniknioną. Za cztery tygodnie zostaniemy bez węgla, to jest bez gazu, bez elektryczności, bez pary, no i bez paliwa w kominach a piecach. Aż strach pomyśleć!

Dziwna rzecz, że nikogo strach nie bierze. Jak gdyby nic! O niepojęta lekkomyślności francuzów! — Co prawda, w obecnym przypadku lekkomyślność ta tłumaczy się dość poważnymi przyczynami. Jak wiadomo, miejscowe rękodzielnictwo zawisłem jest tylko w bardzo małej części od miejscowej produkcji węglanej. Ta produkcja jest względnie dość szczupła: około 30 milionów ton, wobec 200 milionów produkowanych w Anglii, 200 milionów w Ameryce i 220 milionów w Niemczech. W ostatnich latach niektóre z większych fabryk metalurgicznych przeniosły się nawet z głębi kraju na brzeg morski, dla łatwiejszego korzystania z angielskich lub amerykańskich dowozów. Jak dotąd, ani amerykańscy, ani angielscy robotnicy nie solidaryzują się z tutejszymi, a więc dowozy owe pozostają zapewnionymi. Zkąd wynika, że, jeżeli robotnicy tutejsi spróbują rzeczywiście spełnić swoją groźbę, próba ta odbędzie się ich własnym głównie kosztem i nie wyda spodziewanych po niej rezultatów. Dla zachowawczych, egoistycznie rozumianych interesów, podjęcie tej próby byłoby nawet pożądane. I dlatego, jako swojego czasu p. Emil Ollivier, tylko nieco słuszniej, nosimy się, mimo nadchodzących przymrozków, z sercami lekkimi.

Innego rodzaju bezrobocie zagroziło nam w progach—Akademii. Pamiętacie z nadwornej historii Ludwika XV ową filizankę buljonu, której jedna z córek królewskich zażądała przypadkiem między obiadem a wieczera. Przypadek nie powtórzył się, ale filizanka buljonu pozostała na dworskim etacie, wraz z osobnym urzędnikiem, wyznaczonym do czuwania nad jej przygotowaniem, i odpowiednią budżetową pozycją. Coś podobnego zaszło w dziejach akademickich. Onego czasu, jak królownie buljonu, tak Akademii zachciało się—«*Słownika historycznego*». Zaczem nie już w dworskim, ale w państwowym budżecie wyznaczony został osobny kredyt—10 tys. fr. rocznie—na koszty redakcyjne. Przed dwudziestu laty Słownik uprzykrzył się. Robota szła oporem, czy też nie wywdzięczała się odpowiednio, dość, że zaniechana została. Ale kredyt pozostał. Zaczem w łonie obradującej obecnie i, ze względu na deficyt, pilniej niż zwykle w cyfrach rozglądającej się komisji budżetowej powstał wniosek—nie skasowania, broń Boże! kredytu, ale udzielenia mu, po dwudziestu latach, innego urzędowego przeznaczenia. *Inde irae!* W progach akademickich zakipiła jak w garnku, i p. Franciszek Coppée, którego niegdyś nazywano «*słodkim poetą*», ale który zgorzkniał obecnie, polityką zatruty, p. Franciszek Coppée oświadczył *coram publico*, że członkowie komisji budżetowej są—idiotami. Zaczem jeszcze odezwały się głosy za ogólnem podaniem się do dymisji. Dymisje są obecnie w modzie, jak dowodzi przykład głównego zarządu Legji Honorowej. Ale i ja podobno wdeptałem w politykę.

Jest nadzieja, że Bóg miłosierny uchyli od nas i tę drugą klęskę. Akademia gotuje się właśnie do przyjęcia p. Rostand'a, który powitalną mowę postanowił wypowiedzieć—wierszem; co, jak się zdaje, było dotąd bezprzykładną rzeczą. Odpo-

wiadać zaś ma p. Vogüé, który o ostatnich, dość powszechnie i zjadliwie tutaj krytykowanych rymach nowego akademika wyraził się, że—brzmiałyby one prawdopodobnie daleko lepiej w przekładzie na obcy język. Akademia nie zechce nam i sobie odmówić tego przysmaku.

Z powodu francuskiego przekładu «*Potopu*», który ukazał się temi dniami, wznowiony został w tutejszej polskiej kolonii spór nie tylko o wartość, ale i o ilość samą francuzkich tłumaczy naszego pisarza. Na okładkach w cyklu powieści historycznych jest tych tłumaczy tylko trzech; ale w objawionych ztąd i owąd pretensjach do podziału, jeżeli nie materialnych, to moralnych zysków przedsięwzięcia, znajduje się ich daleko więcej. Kwestja to trudna do rozstrzygnięcia i dość obojętna, jak sądzę, dla ogółu. Więcej obchodzić go musi to, że przekład «*Potopu*» jest, niestety, bardzo a bardzo niedołężny. Chwaląc i wielbiąc Sienkiewicza, jak należy, Klaczko zarzucił mu zbyt «*cudownych ocalań*» w jego powieściach. Do tych *ocalań* francuzcy tłumacze «*Potopu*» dodali jedno, od wszystkich innych cudowniejsze. W liście królewskim, rehabilitującym Kmicica, francuzcy czytelnicy znajdują, że narzeczony Oleśki był «*brulé vif*» pod Częstochową. *Brulé vif* znaczy *spalony żywcem*, nie zaś *ogniem pieczony*, jak napisał Sienkiewicz. Mówi się o Joannie d'Arc, że została *brulée vive* przez anglików. Jakże cudowna byłaby jej historia, gdybyśmy, po tej w Rouen zdarzonej katastrofie, mieli wiadomość o poślubieniu przez nią jakiegoś francuzkiego rycerza!

Takich zaś przyczynków do Sienkiewiczowskiego oryginału dopatrzyłem sporo przy bardzo pobieżnym przegłądzie francuzkiego «*Potopu*», nie mówiąc już nie o ogólnej trywialności i bezbarwności przekładu.

Ubył z naszych szeregów temi dniami towarzysz i współpracownik «*Kraju*», którego wielka nam szkoda. P. Stefan Krzywoszewski, który w ciągu kilkoletniego pobytu między nami zjednał sobie ogólną sympatję, odjechał do Berlina. Czytelnicy «*Kraju*» nie na tem nie stracą, ponieważ z nad Sprewy bystry ten i barwny korespondent będzie mógł im dostarczać bardziej jeszcze zajmujących obrazów. Ale nam żal milego kompanjona.

Nemo.

#### WIEDEN, 6 października.

(Nadzieje na pomysły ięć rzeczy w parlamencie. Wszecniemcy. Wybory na Węgrzech).

Δ Nietylko w kołach rządowych, lecz i w sferach tak zwanych ludzi poważnych, należących do naszych wielkich stronnictw umiarkowanych, panuje żywe przekonanie, że rzeczy w parlamencie austriackim i dalej pójdą niezle. Jest więc nadzieja, że nietylko załatwią się budżety na r. 1901 i 1902, nietylko rząd uzyska *indemnité* za budżety od roku 1897 nieuporządkowane, ale że nadto ugoda z Węgrami przyjdzie do skutku, zwłaszcza pod obuchem groźącej monarchji Habsburgów niemieckiej taryfy celnej. Z obowiązku naszego winniśmy z czytelnikami naszymi podzielić się tą opinią, wielostronnie objawianą. Jeśli fakty nie zadadzą kłamu optymistycznemu temu pogładowi, będzie to sukces

nadzwyczajny, równy zwycięskiej bitwie. Prezes gabinetu, który dokonałby takiego zadania bądź zasługą swoją, bądź szczęśliwym zbiegiem okoliczności, zaszkodziłby sobie wdzięczność korony i całego państwa, zebraliby wawrzyny bismarkowskie. Po spełnieniu tego zadania, po usunięciu tych trudności i kłopotów, wśród których obce czynniki, jak Węgry i Niemcy, tak wybitną grają rolę, pozostaną tylko czysto wewnętrzne sprawy, od samej Austrii przedlitawskiej zawisłe, a będą to stosunkowo bagatelki. Co nielatwą samą przez się do rozwiązania sprawę czesko-niemiecką uczyniło tak zawiłą—to głównie okoliczność, że w ostatnich latach była i znajdowała się w związku nienaturalnym z ugodą węgierską. To był główny hamulec, o który w tak dramatyczny i tragiczny sposób rozbiły się rządy Badeniego. Ustąpienie hr. Stanisława Badeniego, jako marszałka sejmu galicyjskiego, jest w oczach polityka, głębiej sięgającego, niejako ostatniem ogniwem w łańcuchu wypadków od r. 1897. Jeżeli atoli różowe wróżby co do dalszych robót parlamentarnych mają się ziścić, musi pierwsza i główna premisa się sprawdzić, a mianowicie: trwałość i utrzymanie zawieszenia broni na polu sporów czesko-niemieckich. Muszą zatem miarodajne żywioły w obozie i niemieckim i czeskim albo dojść do przeświadczenia, że bieżące sprawy handlowo-gospodarcze ważniejsze są dla monarchji niż kwestje narodowościowe, albo też, że o chwilowem załatwieniu tych ostatnich mowy być nie może, że zatem należy tymczasowo zadawać się drobnymi ustępstwami, przeciwnika nie raziącymi i nie drażniącymi. Nie dlatego, iżby przedmiotowo, nawet teraz, sprawa czesko-niemiecka nie była dość dojrzała do podjęcia—w całej Izbie z obu stron znalazłoby się najwięcej około 80 głosów radykalni-przeciwnych—ale dlatego, że nie masz teraz męża stanu, który, wobec daleko ważniejszych zadań państwowych, zdobyłby się na odwagę puścić się na taką próbę, która w razie nieudania się, mogłaby całą Izbę rozbić, a tem samem zniszczyć naczynie, obecnie dla Austrii niezbędne.

Zdała od granic państwa naszego z pewnem zdziwieniem usłyszy się wiadomość, że w parlamencie wiedeńskim, liczącym 425 posłów, niepodobna pogodzić Czechów z Niemcami, lubo za taką ugodę przy imiennem głosowaniu byłoby najmniej 300, czyli prawie 70% głosów. A dlaczego? Bo wystarcza 100 posłów, aby, za przykładem zwycięskiej obstrukcji, większość terroryzować; przyszedł jest w takim razie bezwładny, zwłaszcza w Wiedniu, gdzie z opozycją niemiecką w trójnasób liczyć się wypada. Takich, co naprawdę z całego przekonania, z pełnego fanatyzmu nie chcą ugody czesko-niemieckiej, dla obu stron sprawiedliwej, istnieje zaledwie 30, to jest około 20 «wszechniemców» i około 10 radykałów czeskich. Ale całe niemieckie stronnictwo ludowe, by wytrzymać konkurencję wyborczą z «wszechniemcami», musi choćby *contre coeur* iść w ślady tych krzykaczy. Dziś okrzykami za «zdrajców», «spryszków», «spekulantów», jutro ludowcy niemieccy pójdą ręką w rękę z «wszechniemcami». Asekuracja mandatów tego wymaga. Mniejsza o to,

że «wszechniemcy» odgrywają rolę niezaszczytną. Z jednej strony stanowią rzeczywistą *irredentę* pangermańską, szerzą apostazję religijną i dynastyczną do tego stopnia, że na zgromadzeniach niemieckich wyborczych w Czechach od niejakiego czasu jawnie toczą się rozprawy o możebności lub niemożebności przyłączenia niemieckich krajów austriackich do rzeszy niemieckiej; z drugiej zaś strony ciż sami apostołowie pangermanizmu blakają się po wiedeńskich biurach ministerjalnych, są tu częstymi gośćmi i żebrają łask i grzeczności dla swych wyborców, nawet o orderzy dla burmistrzów małych miasteczek proszą, mając odwagę przed wyborcami chełpić się ze swych wpływów w kołach rządowych. Opowiadamy same fakty. Ludzie konserwatywni starej daty, osiwiali w patriotyzmie czarno-żółtym mężowie, za głowę się chwytają, czytając to wszystko codziennie w gazetach, i pytają się, czy to rzeczywistość, czy tylko snu mary. Ta dwulicowość, ta podwójna miara «wszechniemców»—na masy wyborców nie robi wrażenia: ci, biorąc z rąk swych posłów podarunki i koncepcje rządu austriackiego, wzdychają za orlem pruskim. Jednemu Schoenererowi przyznać trzeba, że jest konsekwentnym, że nigdy się w biurach ministerjalnych nie pojawia i, o ile wiemy, o nic nie prosi. Co większa, ci nieprzejednani są wśród innych Niemców prawie odosobnieni, a przecież tym innym prawa dyktują. Burmistrz wiedeński, dr. Lueger, stojący na czele około 30 posłów antysemitów, samych Niemców, przy każdej sposobności nazywa «wszechniemców» zdrajcami ojczyzny, którychby należało do wieży wpakować. Nie inaczej o nich wyrażają się posłowie katolickiego stronnictwa ludowego, innych 30 deputowanych niemieckich. Że 30 posłów z niemieckiej większej posiadłości odważa się odwracać od «wszechniemców», to rzecz zbyt jasna. W końcu i 30 postępowców niemieckich wydało im otwartą wojnę. Pozostaje około 40 ludowców niemieckich. Ci po największej części są tak zagorzalymi przeciwnikami «wszechniemców» na wewnątrz, że nie masz kłeski, którejby im nie życzyli z całego serca, choćby tylko, ażeby po nich spadek objąć, ale na zewnątrz muszą się podszywać pod ich hasło wojenne, aby nie tracić gruntu pod nogami. Tak więc 20 «wszechniemców» nie tylko terroryzuje resztę rodaków, ale całą Izbę trzyma w szachu i nie dopuszcza, aby w Austrii się uspokoiło. W ten sposób odbywa się licytacja wzajemnych hasel. «Wszechniemcy» domagają się ziemienia Czech, ludowcy niemieccy zadają nietylko języka niemieckiego, jako państwowego, ale wyłączenia Galicji i Dalmacji z połowy przedlitawskiej, związku celnego z Niemcami, a nawet mają odwagę w manifestie swym wyborczym wspominać o obronie interesów wielkonemieckich (zagranicznych!); z drugiej strony czesi skupiają się około staroczeskiego prawa publicznego i także ogłaszają program, praktycznie niewykonalny. Wszystko to dzieje się w imię radykalizmu beznadziejnego! Cała sytuacja jest tego rodzaju, że jednym cięciem, z góry wykonanem, możnaby ją zakończyć, ku powszechnemu zadowoleniu, naturalnie z pominięciem radykałów.

«Czystemi» p. Szell, prezes gabinetu, nazwał wybory w Węgrzech. «Czyste» wybory tam są niemożliwe z rozmaitych powodów. Cały system wyborczy, cała metoda prowadzenia wyborów stoją im na przeszkodzie. Ale zaprzeczyc trudno, że wybory tym razem były cokolwiek «czystsze». Drobną ta folga wystarczyła, aby stronnictwo panujące straciło około 40 głosów. Stronnictwo niepodległe zyskało przeszło 25 głosów; stanie się też rzecz dotąd niebywała: sejm węgierski ujrzy w swem gronie pierwszych pięciu reprezentantów narodowości, przez madziarizm ciemiężonych. (Fakt ów proszę uprzejmie położyć na tło drukującej się właśnie w «Kraju» powieści Gruszeckiego, na tło opisywanych tam barwnie i dobitnie zapasów węgry ze słowakami—a doniosłość jego ujawni się o wiele silniej, niżbym sam uczynić to potrafił na tem miejscu). Dotąd półtrzecia miliona słowaków, ludu dzielnego, nie miało ani jednego przedstawiciela w sejmie węgierskim. Teraz będzie ich czterech. Rusini, rumuni, serbowie i nadal nie będą tam mieli reprezentantów. Ale w każdym razie dobry to początek. Polityka narodowościowa i w Węgrzech zaczyna się ruszać i głowę podnosić. Gdyby Węgry uzyskały ustawę wyborczą, choćby tylko podobnej miary, jak w Austrii, stanowiłoby to koniec panowania i przewagi madziarizmu, a Węgry przechodziłyby musiały te same dreszcze parlamentarno-konstytucyjne, co Przedlitawja. Ciekawy to będzie widok, gdy posłowie słowaccy w sejmie węgierskim zechcą przemówić w swym języku ojczystym! Dla Węgrów zaczyna się era walki i zapasów, gdyż odtąd przy każdorazowych wyborach zmniejszać się musi siła liczebna tak zw. stronnictwa postępowego, będącego podstawą rządów tamecznych. Koloman Tisza przepadł, hr. Apponyi ledwie zwyciężył, zięć prezesa gabinetu nie zdołał się utrzymać przeciw prostemu mieszczaninowi—oznaki to czasu.

*Świadomy.*

△ Lwów. W d. 3 października odbyło się tu pożegnanie d-ra M. Bobrzyńskiego, z powodu jego ustąpienia ze stanowiska szefa szkolnictwa krajowego, na którym pracował z poświęceniem i z intencją dobrze służyć krajowi, przez całych lat 10. Najpierw stawili się przed Bobrzyńskim członkowie Rady szkolnej krajowej z prelatem Lenkiewiczem na czele, który przemówił do niego i odczytał adres Rady szkolnej krajowej. Po ks. Lenkiewiczem zabrał głos p. Barwiński (rusin), który podniósł, że szkolnictwo ruskie, tak ludowe jak wyższe, ma wiele Bobrzyńskiemu do zawdzięczenia, wszystkie bowiem zarządzenia na korzyść oświaty publicznej narodu ruskiego są zasługą Bobrzyńskiego. Następnie żegnali Bobrzyńskiego urzędnicy Rady szkolnej krajowej z radcą Dembowskim na czele, członkowie Rady szkolnej okręgowej miejskiej, w których imieniu przemówił wice-prezydent m. Lwowa. Następnie przeszedł Bobrzyński do wielkiej sali, gdzie zebrał się ze wszystkich stron Galicji okręgowi inspektorowie szkolni i ustawili się w półkole około stołu, na którym złożono ich adres spisany na pergaminie. Bobrzyński, odpowiadając, prosił, aby nie schodzili z dotychczasowej drogi, bo w ten tylko sposób zdobędą sobie wdzięczność społeczeństwa, gdyż dźwięk «pustych frazesów patriotycznych», to antyteza szkolicy, której zadaniem nieść światło, krzewić miłość i jedność; a nakoniec prosił o oznaj-

mienie wszystkim radcom szkolnym okręgowym. że jako poseł do sejmu, będzie i nadal z przekonania rzecznikiem spraw oświaty i słusznych interesów nauczycielstwa ludowego. W końcu pożegnali go dyrektorowie i profesorowie szkół średnich, w których imieniu przemawiał Biesiadzki, dyrektor gimnazjum Franciszka-Józefa we Lwowie. Bobrzyński odbierał także gratulacje z powodu nadania mu przez cesarza godności tajnego rady. — Przed sądem przysięgłych rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko redaktorom i współpracownikom kilku pism lwowskich i przemyskich o podburzanie przeciw armji, o podkopywanie powagi władz wojskowych, wreszcie o szerzenie nienawiści do tych władz. Oskarżonych broni sześciu adwokatów. Rozprawy sądowe trwać będą kilka tygodni.

## Z MIAST I WSI.

WILNO, 23 września.

Przemiana „Wilejki” na osadę miejską. Zatrucie fabrycznymi zlewami wód Wilenki. Raki. Z Tow. rybackiego.

□ Stacja Wilejka, o 6 wiorst od Wilna położona, posiada wśród mieszkańców dość znaczną liczbę żydów, którzy się tam wbrew przepisom osiedlili. Obecnie, bojąc się, żeby ich ztamtąd nie wyrugowano, żydzi starają się o to, aby Wilejka otrzymała prawa osady miejskiej. Ze sfer miarodajnych otrzymano wyjaśnienie, że sprawa podniesienia Wilejki na stopień osady miejskiej mogłaby się pomyślnie rozwiązać pod warunkiem, aby nowa osada posiadała rynek i cerkiew. O pierwszy łatwiej; drugą zaś jest trudniej zbudować, wobec niewielkiej stosunkowo liczby prawosławnych mieszkańców, którzy własnymi siłami nie mogą podoląć temu. Wilejka, jako węzeł kolejowy i punkt fabryczny z dużą produkcją wyrobów stalowych, tektury i haftów, oraz jako dogodny miejsce do zamieszkania na lato, zyskuje jeszcze większe znaczenie wobec założenia głównej lecznicy psychiatrycznej, która za rok ma być ukończona. Rozwój tak ruchliwego życia, przy łatwej komunikacji z Wilnem, załedwie o kilka minut czasu odległej, uczyniłby z Wilejki ładne przedmieście Wilna, gdyby nie prawa, ograniczające pobyt w niej lub władanie ziemią dla pewnych kategorii ludności.

Rozwój fabryczny miejscowości, położonych nad brzegami Wilenki w górę jej biegu, ma dla Wilna przykre skutki: rzeka, zawsze zanieczyszczona odpadkami fabrycznymi, ma wodę zatrutą. W tych dniach np. wody Wilenki zabarwiły się mocno na czerwono; zaniepokojeni tem „sanitarzy” miejscy, idąc w górę rzeki, dotarli do Kuczkuryszek, gdzie w fabryce tektur używają do farbowania masy tekturowej farb trujących i zawartość kotłów wypuszczają—jak się okazało—bezpośrednio do rzeki. Nie sprawdzono, czy i w innych fabrykach rzeczy nie mają się tak samo; ale dość jednych Kuczkuryszek, aby wytruć wszystkie ryby w Wilence i nabawić połowę mieszkańców Wilna jakiej choroby. Pomimo bowiem najsurowszych ostrzeżeń o szkodliwości wody Wilenki, część ludności wileńskiej używa jej do potrzeb domowych, legjony praczek płócą w niej bieliznę, latem zaś mnóstwo osób kąpie się w zatrutej wodzie. Według przepisów inspekcji sanitarno-fabrycznej, przy wszystkich fabrykach winny być urządzone studnie

filtracyjne; dlaczego ich niema w Kuczkuryskach, a może i w innych fabrykach—nie wiemy.

Razem z wilińskimi drżą o swe zdrowie i biedne raki nasze, które po przebytej dżumie i prawie doszczętnem ich wytepieniu, zaczynają gdzieniedzie pokazywać się w tutejszych strumieniach i stawach. Na walnem zgromadzeniu wileńskiego Tow. rybackiego podjęto myśl wystarania się o zakaz łowienia raków w przeciągu lat trzech, aby dać możność rozmnożenia się ich liczniejszego. Zarząd Tow. jednocześnie zebrał wszystkie rozporządzenia, dotyczące sposobów eksploatacji w naszym kraju wód zarybionych, celem baczniejszego tych przepisów przestrzegania. Bez założenia tych prawnych podwalin, wszelka robota Towarzystwa rybackiego nie na wieleby się zdała. Zaczątek tych robót ma się ukazać na przyszłorocznej wileńskiej wystawie rolniczej, na której niewątpliwie dział hodowli ryb znacznie okazał się przedstawi, niż na wystawie rolniczej mińskiej. Przyszłoroczna wystawa wileńska—jak zdecydowano ostatecznie—rozłożyć się ma w pięknym gaju pobernardyńskim. Pomysł ze wszech miar szczęśliwy. Gdyby poprawić nasze komunikacje wodne, cały rozległy kraj poleski mógłby wodą nadsyłać do Wilna okazy prawie na sam plac wystawy, z głębia Piny, Prypeci i Jasioldy, które przez kanał Ogińskiego i Szczarę łączą się z Niemnem i Wilją. Tą ostatnią drogą przybyły do nas z fabryki pińskiej dwa parowce, przeznaczone do żeglugi na Wilji.

A. R. Z.

□ Z Wilna donoszą do „Birż. Wied.”, że emigracja ludu zagranicę ciągle wzrasta, wskutek działalności tajnych agentów. U jednego z nich, handlującego futrami, zrobiono rewizję i wykryto znaczną ilość biletów na przejazd przez morze i innych papierów, świadczących, że jest on zawodowym agentem emigracyjnym. Winnego, który złożył kaucję, pozostawiono na wolności i wytoczono mu proces.

□ Ze Zmudzi piszą do nas: Nasza Bejsagola, miasteczko parafjalne nad rzeką Dubisą, dała, jak wiadomo, początek parafjalnej instytucji dobroczynnej. Po zatwierdzeniu ustawy d. 15 listopada r. z., zaczęto tu działać Tow. dobroczynności, zorganizowane staraniem właściciela Mackun, p. Wł. Dullewicza, którego inicjatywie zawdzięcza istnienie także betagolska kasa zaliczkowo-wkładowa, przeznaczona przeważnie dla włościan. Energiczny właściciel Mackun wybudował nawet ze składek dom dla kasy, zwanej tu „bankiem włościańskim”. Do Tow. dobroczynności przystąpili nietylko obywatele, ale i włościanie. Pierwsi z początku zapatrywali się na Towarzystwo nawet z niedowierzaniem, gdyż właściciele ziemscy na Litwie i Zmudzi, odzwyczajeni przez szereg lat od pracy społecznej, dotąd zdaleka się trzymali od ludu, nie wchodząc w jego potrzeby moralne i materialne; włościanie przeto byli niejako zdziwieni, że panowie chcą o nich teraz myśleć. Miejscowy proboszcz, ks. Stankun, zdołał przekonać ludzi, że nowoutworzone Tow. nie ma żadnych innych celów, prócz udzielania pomocy materialnej i opieki moralnej robotnikom wiejskim, steranym pracą około roli, kalekom, chorym i starcom, którzy zdrowie stracili i, nie mając gdzie głowy złożyć, muszą ratować się żebranią. Niejeden z nich kończy wędrówkę ziemską gdzieś pod mostem lub płotem. Obywatele ziemscy z parafji na wezwanie p. Dullewicza utworzyli zarząd, do którego wezwali

i włościan na członków. Każdy członek zarządu płaci najmniej 3 rb., albo z własnej woli więcej. Włościanie również spieszą z datkiem, zasilając Tow. pieniędzmi, zbożem, mięsiwem i t. d. Ofiary w naturze składają się w tak zwanym „swironku” (spichrz) w Bejsagole. Towarzystwo posiada dwa domy przytulkowe: w Bejsagole i Mackunach, a potrzebuje jeszcze dwóch, bo liczba ludzi ubogich i niezdolnych do pracy coraz wzrasta. Co miesiąc odbywają się wspólne narady w sali bankowej w Bejsagole, gdzie włościanin siada obok obywatela, rozprawia swobodnie, wypowiada swoje zdanie i nieraz bardzo dobrze radzi. Jest to objaw bardzo sympatyczny. E. Z.

□ Mińsk. Korespondent dziennika „Nowosti” pisze: „Ostatnie posiedzenia Rady miejskiej w dostatecznym stopniu dowiodły hr. Czapskiemu, że wobec istniejącej opozycji, nie może nawet myśleć o rozwiązaniu kwestji finansowej według swego uznania. Wobec tego hrabia postanowił opuścić swe stanowisko, czego też istotnie teraz dokonał. Dopiero w tych dniach stało się wiadomem, że hr. Czapski złożył ministrowi spraw wewnętrznych prośbę o dymisję, powołując się na zachwiane i słabe zdrowie; minister, ze względu na tak ważną przyczynę, zgodził się na dymisję. Tym sposobem mińska Rada miejska pozostała bez prezydenta, i nasi radni będą mieli ważną sprawę do rozstrzygnięcia: kogo wybrać na prezydenta przy tak ciężkim stanie spraw miejskich? Co zrobić z wziętymi przez hr. Czapskiego pieniędzmi? Zresztą najbliższe posiedzenie Rady—ostatnie pod przewodnictwem hr. Czapskiego—wszystko to rozstrzygnie. Ostatnim dobroczynnym krokiem prezydenta były starania o otwarcie w Mińsku 7-klasowej szkoły handlowej, która ma być też otwartą w środku października. Wobec przepelnienia szkół naszych, nowy zakład naukowy stał się niejako konieczny, zwłaszcza dla ludności żydowskiej, która szczerze jest hr. Czapskiemu wdzięczną za jego starania”. Dodajmy od siebie: Szkoła handlowa w Mińsku już została otwarta, a wyrażenie „pieniądzwzięte przez hr. Czapskiego” nie odpowiada istocie rzeczy. Właśnie miasto dłużne zostaje burmistrzowi swemu dwakroć sto tysięcy.

□ Witebsk. Komitet pomocy dla pogorzalców—jak donoszą „Now.”—z 35 tys. zebranych składek postanowił rozdać 25 tys. zaraz. Ilość pogorzalców wynosi 6 tys. osób; wysokość zaś strat—1,100 tys. rb.

Z POW. RZEŻYCKIEGO, w paźdz.

[Sprawozdanie Tow. rolniczego. Zebranie ogólne Towarzystwa. Zbiory].

□ Ze sprawozdania naszego Towarzystwa rolniczego dowiadujemy się, że w roku ubiegłym mieliśmy 82 członków, z których 62 przypada na pow. rzeżycki. Z tego można wnioskować, że obecnie mogą istnieć i rozwijać się towarzystwa rolnicze nawet w osobnych powiatach. Niedawno też otrzymano pozwolenie na utworzenie takiego Tow. w pow. drysińskim; będzie to już trzecie w gub. witebskiej.

Z komisji czyli sekcji, opracowujących różne działy, dotyczące naszego rolnictwa, do najpraktyczniejszych doszły rezultaty sekcja ogrodnictwa i sekcja hodowli koni. Postanowiono starać się o fachowego ogrodnika, któryby za dosyć wysokie wynagrodzenie, 700 rb., kolejno objeżdżał ogrody członków Towarzystwa, należących do spółki. Niestety, na ostatnim zebraniu ogólnem dowiedzieliśmy się, że projekt ten bodaj spełnić na niczem, podobno z braku solidarności u nas; a szkoda, dobra to myśl i dużo poświęcono jej pracy i zachodu.

Zainteresowano się tu także otwarciem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Mińsku. Mamy już w naszym powiecie agentów tej ze wszech miar pożytecznej instytucji i wielu z naszych obywateli przystępuje do niej.

Z rachunków naszego biura komisowego widzimy, że obrót pieniężny stanął w ubiegłym roku zaledwie 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tys. rb. Najwięcej sprowadzono nasion koniczyzny, bo przeszło za 2,300 rb., i nawozów sztucznych blisko za 1,800 rb. W r. b. obie wyżej wymienione pozycje znakomite stosunkowo muszą dać odsetki, gdyż działalność biura, przelamawszy pierwsze lody, znacznie się rozwinęła. Należy się też uznanie inicjatorowi jego, jednemu z założycieli Towarzystwa, byle mu wice-prezesowi p. Henrykowi Manteufflowi, którego energii i pracy Towarzystwo nasze wiele zawdzięcza.

D. 28 sierpnia odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa rolniczego. Niestety, bardzo niedużo zebrało się nań członków. Z tego też powodu obrady trwały krótko i nie przedstawiały wielkiego interesu.

Wystawa w Mińsku i w naszym zakątku wzbudziła zainteresowanie, a powiat nasz dostarczył nawet wystawców, odznaczonych w Mińsku, jako to: bar. Wolffa (konie), p. Annę Mohl i p. Kazimierę Romerowa (tkaniny).

Zbiory nasze dosyć smutno się przedstawiają. Żyto niezłe, lecz koniczyzny i jare zboża przepadły. Susza i niebywale upały ujemnie na rozwój ich wpłynęły. Zato ogrody owocowe dały śliczne plony. Owoce piękne, nierobaczliwe i obradzily w ogromnej obfitości. Naogół jednak roku tego do dobrych zaliczyć nie można i niejednen z naszych gospodarzy zakończy go deficytem.

Miecznik.

KIJÓW, 24 września.

(Walka wyborcza w Radzie miejskiej).

□ Za parę miesięcy odbędzie się wybory do naszej Rady miejskiej na następne cztery lata. Dni zebrań wyborców jeszcze nie zostały oznaczone, mimo to agitacja przedwyborcza już się zaczęła i jest podobno energiczniejsza niż kiedykolwiek. Słyszac wciąż rozmowy o wyborach: i w ogrodzie Towarzystwa kupieckiego, i w cukierniach, i wprost na Kreszczatyku, zapytałem członka zarządu miejskiego p. Snieżkę, dlaczego w tym roku miasto tak się interesuje wyborami?

— Dla tej przyczyny głównie— poinformował mnie uprzejmie członek municipalności,— że dawniej mieliśmy (partje rządzące) do czynienia tylko z opozycją p. Dobrynina, którego frakcja była względnie nieliczna. Dziś jednak z nim połączyli się już radni: Pozniakow, Dytynkowski, a prawdopodobnie przyłącza się oni wszyscy do partji syndyka kupców Czokolowa, wobec czego mamy do zwalczania bardzo silnego przeciwnika.

— Dlaczego pan, idący zawsze ręką w rękę z partją pp.: Pozniakowa i Dytynkowskiego, dziś występuje przeciwko nim?

— Agitacja ma na celu usunięcie naszego nowego prezydenta, d-ra Procenki. Ponieważ bliskim pomocnikiem jego byłem i jestem, przeto nasi przeciwnicy z całą bezwzględnością starają się mnie zdyskredytować, w czem im czynnie pomagają pisma miejscowe.

— Czyją kandydaturę na prezydenta miasta stawiają przeciwnicy pańscy? — zapytałem, lecz p. Snieżko dyplomatycznie dał mi odpowiedź wymijającą:

— Sądzę, że najwięcej szans miałby pan Czokolow, gdyby nie... Może po raz piąty wystąpi, jako kandydat na prezydenta, pan Dobrynin. Mówią o kandydaturze księcia Trubeckiego, profesora uniwersytetu, ale nie wiadomo, czy ten zechce wystąpić na arenę publiczną, zwłaszcza, że od roku bawi zagranicą i prawie nie odwiedza Kijowa, gdzie posiada parę kamienic.

Staralem się zbadać kwestję, dlaczego połowa przeszło Rady miejskiej, która zaledwie kilka miesięcy temu znaczną większością głosów wybrała na prezydenta miasta d-ra Procenkę, dziś agituje przeciw niemu, zwłaszcza, że zasługi tego, najstarszego prawie z radnych m. Kijowa, są znane i cenione powszechnie, ale mi się to nie udało. Właściwie radni zarzucają prezydentowi jedno tylko, że jest zbyt arbitralnym, że nie uwzględnia zdań i opinij swoich przeciwników.

Jakie zajmą stanowisko na wyborach nieliczni radni, którzy w r. 1897 przyłączyli się do partji pp.: Pozniakowa, Dytynkowskiego i Snieżki, jeszcze nie wiadomo. Im większem będzie rozbitcie się wyborców na partje, tem poważniejsze znaczenie mieć może karna i ściśle zespolona garstka, o której mówię. Stanowią ją polacy; mogą jedynie poprzeć tego lub owego kandydata.

Sam.

□ Kijów. Na początku r. b. „Kraj“ wspominał o wynalezionym przez p. Władysława Galeckiego nowym sposobie wyrobu torfety. W tych dniach poświęcono właśnie i poświęcono w ruch w gub. kijowskiej dwie torfiarnie, urządzone systemem p. Galeckiego: jedna w majątku p. Zakrzewskiego w Szulakach, o 23 wiorsty od stacji kolei Połudn.-Zachodnich Monasterzyska, gdzie przygotowano do wyrobu dwa miliony pudów torfety rocznie, i druga w majątku Kumanówka p. T. Łoskiewicza, o sześć wiorst od stacji Holendry Południowo-Zach. dróg żel. Okoliczni mieszkańcy, pożądający taniego a dobrego opał, spodziewają się po tych zakładach wielkich korzyści. Obie torfiarnie, budowane pod kierunkiem samego p. Galeckiego, mają jeszcze w tym roku, o ile pogoda pozwoli, wyprodukować po kilkanaście tys. pud. torfety, aby wypróbować ją jeszcze tej zimy i stosownie do popytu, normować przyszłoroczną produkcję. O.

□ Wotyń. Według doniesienia dziennika „Wotyń“—p. Franciszek Ejsmont z Wotyń, piszący pod pseudonimem Lumira, na pamiątkę pięćsetlecia uniwersytetu krakowskiego, napisał w języku polskim trylogję poetyczną, poświęconą narodom słowiańskim. Jeden ze składających ją utworów, p. t.: „Walka idei gwiazda Wschodu“, autor najpoddaniej złożył Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu, za co był zaszczycony podziękowaniem Najwyższem.

BAKU, 1 września.

(Warunki klimatyczne. Świetna przeszłość i marna rzeczywistość. Przyczyny upadku cen i smutna przyszłość źródeł naftowych. Stan obecny ludności polskiej. Kwestja kościelna).

□ Baku, po tatarsku dolina wiatrów, pod względem klimatycznym należy do najniegościnniejszych zakątków na świecie: ciągle wiatry, pył, brak deszczów, więc brak roślinności, słowem pustynia piaszczysta—oto obraz okolic Baku. Jak

rzadkie sa tutaj deszcze, można wnosić ztąd, iż od marca dotychczas padał raz tylko deszcz niewielki. Nie dziw, że dawniej do nędznej powiatowej mieściny wysyłali przestępców na mieszkanie, jak na Syberję. I oto przed laty mniej więcej 50 odkryto tutaj bogate źródła nafty; wnet zaczęli ludzie zbiegać się z całego świata, i nie zważając na klimat, zabrali się do świdrowania studni artezyjskich. W krótkim stosunkowo czasie powstało miasto z pięknymi domami, z szerokimi ulicami, miliony złota posypały się na miasto. Przemysłowcy, inżynierowie, adwokaci, lekarze i t. d., dobrze tu zarabiali, każdy jednak powtarzał: żeby to prędzej zebrać trochę pieniędzy i uciec z tego przekłętogo miasta. Z powodu braku deszczów, rzek i źródeł, pijemy dystylowaną wodę morską, niesmaczną i, co gorsza, dostarczana nam w niedostatecznej ilości. Zamierzano zbudować wodociąg, ponieważ jednak najbliższa rzeka i źródła, z kąd możnaby było sprowadzać wodę, znajdują się o półtora wiorst od miasta, więc kosztorysy wykazały olbrzymi wydatek dwudziestu milionów rb.

Tymczasem minęły dni świetnej pomysłności materialnej: oto od roku prawie cena nafty nagle spadła, i to w takim stopniu, iż świdrowanie studni nieopłaca się; fabryki powoli zaczęto zamykać, technicy zostali bez posad, a ludowi prostemu i wyrobnikom głód zaczął zagrażać. Władza administracyjna zmuszona była tysiącom biedaków dawać darmo bilety na kolej żelazną i odsyłać ich do stron rodzinnych. Przemysłowcy, adwokaci i t. d. albo odlecieli, jak ptaki przelotne, albo zmienili tryb życia; domy nawpół zbudowane niby zamaryły wśród rusztowań. Rajcy miasta, wydawszy kilkadziesiąt tysięcy na poszukiwania i plany wodociągu, zastanawiają się nad tem, z kąd wziąć owe miliony... Rozmaici rzeczoznawcy suszą sobie głowy nad zbadaniem przyczyn kryzysu i upadku cen nafty. Znaleźli ich wiele natury ogólnej i jedną bardziej lokalną, mianowicie zmwę trzech głównych firm naftowych: amerykańskiego «Standart», oraz wielkich firm tutejszych Rotszylda i Nobla. Na dobitek, pesymiści wykryli jeszcze inny punkt czarny: dowodzą oni, że nafta w Baku wyczerpuje się. Gdy przed laty 20 znajdowano naftę na 17 i 20 sążni głębokości, dzisiaj trzeba świdrować ziemię prawie na 300 sążni, a gdy tak dalej pójdzie, to ocembrowanie takiej studni żelazem już się nie opłaci, i powtórzy się bajka o lisie i winogronach, z tą tylko chyba różnicą, że tam winogrona były za wysoko, a tutaj nafta będzie za nisko.

Jakże mają się napływowi polacy tutaj? może zapytać niejednen z czytelników. Za dobrych czasów, jeszcze przed dwoma laty, liczono nas tutaj do dwóch tysięcy; dzisiaj, z powodu kryzysu i braku zarobku, znaczna część ziomków naszych pomknęła na kolej Syberyjską i w inne strony, szukając kawałka chleba. Przed laty kilkunastu miasto dało katolikom niewielki plac ziemi, na którym zbudowano plebanję i zostawiono miejsce pod przyszły kościół. Dzisiaj w tym domu znajduje się kaplica, mogąca pomieścić 270 ludzi. Przed laty niespełna dwoma, na miejscu kapelanji wojskowej, została ustanowiona parafja bakińska.

Cieszyliśmy się wówczas szczerze, marzyliśmy o wielkim kościele z kopułą i wieżami, uprosiliśmy miasto—i dało nam wielki kawał ziemi, tylko z warunkiem, że po wybudowaniu kościoła oddamy miastu dzisiejszy plac kościelny wraz z domem, który kosztuje już do 20 tys. rb. Chociaż warunek był trochę za ciężki, zgodziliśmy się, sądząc, że liczba ziomków naszych tu wzrośnie.

Dzisiaj widzimy, że i dotychczasowa kaplica nigdy pełną nie bywa, i że na wybudowanie nawet małego kościoła nie mamy funduszu. Na utrzymanie domu kościelnego składki, zbierane w czasie nabożeństwa, nie wystarczają, a więc gdyby nawet kto dał kilkadziesiąt tysięcy rb. na wybudowanie wielkiego kościoła, to pytanie, czy parafia mogłaby utrzymać go nadal w należytym porządku? czy nie lepiej byłoby wybudować mały kościół na starym placu, tuż obok dzisiejszej plebanji? Byłby on odpowiedni do naszych potrzeb dzisiejszych. Niezadługo zbierzemy się na sejmik, czyli raczej na naradę kościelną; może cudem jakimś dojdziemy tu do jedności i zgody.

*Ks. J. Dob.*

□ **Odesa.** W „Wied. Odesk. Grad.” wydrukowano rezolucję odeskiego naczelnika miasta o skazaniu na 3 miesiące aresztu 6 robotników fabryki obuwia A. Stynskiego. Robotnicy ci w d. 15 (28) września na ulicy Preobrażenkiej wywołali tłumne zbiegowisko i zakłócili porządek publiczny, mając na celu przymusić 2 majstrów tejże fabryki do bezrobocia.

□ **Moskwa.** W d. 21 września (4 października) zmarł tu N. S. Abaza, członek Rady państwa. Za panowania Aleksandra II, kiedy hr. Loris-Melikow został ministrem spraw wewnętrznych, N. S. Abaza był mianowany głównym naczelnikiem do spraw prasowych i jednocześnie członkiem komisji wykonawczej do obrony porządku państwowego i spokoju publicznego. W r. 1891 był członkiem komisji, rozstraszającej sprawę podtrzymania ziemskiej własności szlacheckiej.

□ **Syberja.** W roku bieżącym ruch powrotny emigrantów syberyjskich jest większy, niż kiedykolwiek. W ciągu ośmiu ubiegłych miesięcy powróciło do Rosji przeszło 30 tys. wychodźców. Ten ruch powrotny odbywa się zarówno z Syberji środkowej, jak i ze Wschodu dalekiego (Mandżurji), lecz najbardziej widoczny jest w okolicach Altaju. Ludność ta—jak donoszą do „Russk. Wied.”—powraca w zupełnej nędzy, zrujnowana kosztami podróży i próbami zakładania gospodarstw. Dziennik tłumaczy to zjawisko złą organizacją wychodźstwa i paroletnimi nierodzajami w Syberji.

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

### Z NAD WISŁY, 6 października.

Kredyt na prowincji. Założenie kasy oszczędnościowo-pożyczkowej przemysłowców i rzemieślników w Piotrkowie. Odczyty w Muzeum przemysłu i rolnictwa. S. p. Ludwik Szwede.

+ Rok bieżący w stosunkach ekonomicznych Królestwa Polskiego zaznaczył się ostrym przesileniem i powszechnym brakiem gotówki, a nieurodzaj w większości guberni naszego kraju pociągnie za sobą niewątpliwie ruinę wielu gospodarstw. Akcja ratunkowa, zainicjowana przez władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego w określonych przez ustawę granicach, okaże się z pewnością niewystarczającą. Szczególniej daje się we

znaki na prowincji powszechny brak taniego kredytu.

Tak np. rolnicy w powiecie rypińskim skarżą się na grasujących w tamtejszych okolicach lichwiarzy, którzy bądź pod postacią kupna zboża, bądź też wprost przez udzielanie pożyczek pobierają często 120 proc. od swych dłużników. Fakty oszustw z zatrzymywaniem kontraktów sprzedaży zboża są na porządku dziennym. Dochodzić praw swoich na drodze sądowej rzecz bardzo trudna, gdyż w takich razach, jak wiadomo, dowiesć oszustwa lub lichwy jest prawie niemożliwym. Zakładanie na prowincji rolniczych domów handlowo-komisowych mogłoby skutecznie zaradzić wyciskowi lichwiarzy. Niestety, wobec powszechnego zastoju w handlu i przemyśle, wobec przysłowiowego niemal braku gotówki w całym kraju, dziś mniej niż kiedykolwiek myśleć o tem można.

Nie lepiej dzieje się w miastach i miasteczkach. Do 1897 r. nie mieliśmy prawie żadnych instytucyj drobnego kredytu na prowincji, i cały kredyt znajdował się w ręku małomiasteczkowych lichwiarzy żydowskich nawet tam, gdzie były złożone na ten cel pieniądze. Tak np. od bardzo dawnych czasów w Banku państwa leżał bez użytku kapitał, ofiarowany przez b. arcybiskupów gnieźnieńskich dla mieszkańców Księstwa Łowickiego na założenie t. zw. «Mons Pietatis». Mieszkańcy Łowicza, Skierniewic i Sochaczewa niejednokrotnie kolatali o pozwolenie korzystania z tych pieniędzy, ale zawsze zachodziły jakieś nieprzewidziane okoliczności i sprawa szła w odwołkę. W 1898 r. kapitał ten wraz z procentami wynosił przeszło 16 tys. rb. W tym roku, dzięki życzliwemu poparciu petycji mieszkańców Księstwa Łowickiego przez księcia Imeretyńskiego, nastąpiła przychylna decyzja ministerstwa skarbu. Zebrane pieniądze zostały przeznaczone na założenie towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w Łowiczu, Skierniewicach i Sochaczewie, i zredagowane w myśl tej decyzji ustawy kas zyskały nareszcie zatwierdzenie.

Spóeczeństwo nasze nie odznacza się inicjatywą, energią i ruchliwością na polu ekonomicznym, a długa, uciążliwa i nader powolna procedura w urzędach rządowych daje się też we znaki inicjatorom każdej żywszej myśli. Tak np. w Płońsku dwie miejscowe instytucje finansowe, a mianowicie Towarzystwo wzajemnego kredytu i Towarzystwo dla drobnego kredytu rozwijają się pomysłnie i zyskują coraz większe zaufanie u szerokich warstw ludności, ale działalność ich paraliżuje do pewnego stopnia powolne rozstrzygnięcie przez Bank państwa spraw, projektowanych na ogólnych zebraniach. Od półtora roku kolacze Towarzystwo dla drobnego kredytu o zatwierdzenie statutu operacyj pośrednictwa i zastawu—i nie może się doczekać żadnej odpowiedzi. Tak samo od dłuższego już czasu Towarzystwo prosi o zatwierdzenie zamiany ogólnego zebrania na zebranie delegatów, i także bez żadnego rezultatu. Nic więc dziwnego, że nawet najenergiczniejszym jednostkom w takich warunkach pracy muszą opadać ręce, wiadomo zaś, jak prędko zrażamy się do pracy społecznej przy naszym niemal przysłowiowym braku wytrwałości.

Niemniej jednak mamy ciągle do zanotowania powstawanie nowych instytucyj kredytowych na prowincji, pomimo, że w dzisiejszych warunkach, przy powszechnym braku pieniędzy, czas wydaje się bardzo nieodpowiednim do tego. W Piotrkowie już od dłuższego czasu ludność rzemieślnicza odczuwała brak taniego kredytu. Potrzebę tę zauważył prezydent miasta, p. Sobieszcański, i chcąc przyjść z pomocą niezamożnej ludności rzemieślniczej, wystąpił z projektem założenia kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przemysłowców i rzemieślników m. Piotrkowa, na zasadzie normalnej ustawy kas tego rodzaju. Ustawa tej kasy, opracowana przez p. Jordana Kańskiego, zyskała już zatwierdzenie władz rządowych, i wkrótce nowa instytucja powołana zostanie do życia. Celem nowej kasy ma być nietylko przyjmowanie wkładów i wydawanie pożyczek, lecz i udzielanie kredytu długotermiowego potrzebującym, a nawet w pewnych wypadkach i wsparć.

Zbliża się już w Warszawie sezon odczytów publicznych, a szereg ich rozpocznie niebawem dr. Bruner w Muzeum przemysłu i rolnictwa. Zaprojektowano jedenaste odczyty; będą one omawiały choroby zakaźne i walkę z niemi. Oprócz d-ra Brunera, zapowiedzieli swe odczyty d-rowie: Steinhaus, Łazarowicz, Żurkowski, Lewensztern, Grabowski, Bączkiewicz, Rajchman, Dunin i Jakowski. Należy dodać, że odczyty w Muzeum przemysłu i rolnictwa cieszą się w Warszawie wielkim powodzeniem. Dochód z odczytów pójdzie na zasilenie kasy Towarzystwa kolonij letnich.

Zmarły w d. 5 października jeden z najwybitniejszych przemysłowców naszych, s. p. Ludwik Szwede, należał do rzędu tych niezmordowanych pracowników i pionierów społecznych, którzy, nie uganijając się za popularnością i reklamą, całe swe życie i zdolności poświęcili dobru ogółu. Poświęciwszy się zawodowi garbarskiemu, w którym wykształcił się we Francji, założył s. p. Szwede wspólnie z A. Temlerem pierwszą wielką garbarnię w Królestwie Polskim, a na olbrzymim rozwoju tej gałęzi przemysłu w naszym kraju przekonać się dziś można, co potrafi zdziałać energia i pracowitość w połączeniu z wiedzą fachową. Po za pracą zawodową znajdował zmarły czas i na działalność społeczną. Robotników swoich otoczył opieką, zakładając dla nich kasę oszczędności i ochronkę dla ich dzieci, był jednym z inicjatorów kasy przemysłowców warszawskich i przez dłuższy czas pełnił obowiązki prezesa ogólnego zarządu Towarzystwa dobroczynności. Zmarł w wieku 85 lat, pozostawiając po sobie pamięć prawego człowieka i dobrego obywatela kraju.

B.

### WARSZAWA, 8 października.

{Fotografia. Komisja teatralna i reforma opery. Z prasy}.

+ Dobry pomysł, choćby nie nowy, oplaca się u nas zawsze, czego dowodem np. wystawa fotograficzna, urządzona na korzyść Tow. dobroczynności w salach ratuszowych; przez dwa tygodnie tłoczyły się na nią tłumy, by oglądać zdjęcia fachowców i amatorów, z których ci ostatni dostarczyli okazów, bardziej zajmujących i bardziej urozmaiconych od



Pierwszych. Nic w tem dziwnego, bo fotografia zawodowa musi się trzymać pewnego szablonu i konwencjonalności, a amatorska dobiera sobie dowolnie tematy i szuka umyślnie niezwykłych efektów. Jury, pod przewodnictwem p. Konrada Brandla, jednego z najpoważniejszych specjalistów, rozdało dużo patentów na medale i listów pochwalnych, ale zwróciło uwagę na szczegól bardzo znamienne, że pomimo wielkiego rozpowszechnienia u nas aparatu fotograficznego, amatorzy traktują go przeważnie, jako zabawkę, bez poważniejszych celów, bez istotnej korzyści trwalszego znaczenia.

Każdy nauczy się pstrykać «momentalnie», wyrabiać klisze i robić odbitki, a potem zapełnia albumy mniej lub więcej udatnemi portretami, widoczkami lub rodzajowemi scenami, napotkaniami po drodze: mało komu zaś przyjdzie do głowy, że możnaby z tego samego aparatu zrobić lepszy użytek: zdejmować nim rzeczy przydatne, jako materiał nie przypadkowy, pomocniczy nawet dla nauki i badań. Mogłaby z fotografii amatorskich korzystać etnografia, archeologia, historia sztuki, gdyby ten i ów zechciał celowo zbierać typy, widoki miejsc pamiątkowych, ciekawe zabytki, stare obrazy i portrety po prywatnych zbiorach, krajobrazy i t. p.

Na wystawie warszawskiej bardzo mało znalazło się śladów takiej «pożytecznej zabawki»: było sporo zdjęć ze Wschodu, z dalekich podróży po obcych krajach, ale bardzo mało zajmujących rzeczy swojskich. Nie było zaś wcale poważniejszych działów, któreby uwydatniały postępy, uczynione w dziedzinie fotografii i zastosowania jej do celów naukowych, a zatem brakło fotogramów astronomicznych, mikroskopowych (oprócz zdjęć p. Rzeszotarskiego do badań stali i żelaza), depesz golebiach, stenhopów (minimalnych pomniejszych), fotogramów z doświadczeń fizyki, chemji, krystalografji, analizy spektralnej i t. p. Wszystko to byłoby uogło uczynić wystawę bardziej pouczającą i ciekawą, ale komitet urządzający ją korzystał tylko z tego, co mu dostarczono na miejscu, i nie mógł odpowiadać za braki. I tak niemało pracy, starań i zachodu musiał poświęcić, aby zebrać to, co było. Dzięki nieapodyktycznej energii i zabiegliwości p. Władysława Hulewicza i jego pomocników, fundusze Dobroczynności zyskały znaczny zasilek, a w tem leżał najgłówniejszy cel wystawy.

Komisja teatralna... Wpierw jednak niechże samemu sobie uczynić wymówkę. Podając listę jej członków, opuściłem nazwisko Edwarda Lubowskiego, który, rzecz prosta, jako zasłużony scenie polskiej pisarz i krytyk, w komisji teatralnej zająć musiał i zajął przynależne miejsce. Ojciec komisja powołana pod przewodnictwem jen. Puzyrowskiego do rozpatrzenia wszystkich spraw artystyczno-administracyjnych sceny warszawskiej, odbyła w zeszłym tygodniu drugie posiedzenie w pełnym składzie członków, do których zaproszono znanego dramaturga, p. Kazimierza Zalewskiego. Przewodniczący zagaił drugą sesję pełną treści przemową, podając pod obrady członkom cały szereg kwestyj i uwag, dotyczących dzisiejszego stanu i ewentualnych reform opery warszawskiej; w przemówieniu swemu uprzedził prawie wszyst-

kie dezyderaty, jakie następnie pp. Bogusławski i Sygietyński w swoich na piśmie przygotowanych memoriałach obszerniej rozwijali. Zapanowała tedy jednomyślność co do najważniejszych środków poprawienia interesów sceny, z uwzględnieniem jej artystycznych i administracyjnych warunków. Zgodzono się w zasadzie na potrzebę reorganizacji personelu i kierownictwa, na zaprowadzenie pewnych oszczędności, umniejszenie kosztów utrzymania opery włoskiej z drogo-cennymi gośćmi, ustalenie dwóch sezonów operowych: polskiego z personelem miejscowym i włoskiego z artystami zagranicznymi.

W sezonie pierwszym uznano za konieczne wystawiać całe opery w języku polskim, jako zrozumiałym dla publiczności, w sezonie drugim tylko po włosku, dla uniknięcia śmiesznej mieszanki dwóch języków; dotychczas zdarzało się, że soliści śpiewali po włosku, a chóry po polsku; bywało zaś i tak, iż primadonna śpiewała po francuzku, tenor po czesku, baryton po włosku, a chóry Bóg wie po jakimś, bo ich rzadko kiedy rozumieć można dobrze. Referenci utrzymywali, iż znaczna większość publiczności operowej u nas nie zna języka włoskiego, nie może zatem przejmować się należycie tekstem, sytuacją, zespołem żywego słowa z muzyką; powiem więcej: nie większość, ale cała publiczność, bez względu na jej skład narodowościowy, nie rozumie po włosku, za wyjątkiem pojedynczych poliglotów.

W tem położeniu znajdują się zatem wszyscy, którzy na operze, śpiewanej po włosku, siedzą, jak na tureckim kazaniu, i pełnej korzyści, pełnego wrażenia artystycznego nie odczuwają.

Rozbierano również kwestję repertuaru, który u nas obraca się zbyt długo w ograniczonym przez wszystkie katarzynki i melodykony «nowościach»; nowe opery wystawia się dla fantazji lub kaprysu jakiegoś przyjeźdnego artysty, który ma popisową partję, a po dwóch lub trzech przedstawieniach zdejmuje się ja z afisza; ta protekcyjna gospodarka, zbyt kosztowna, a nie mająca nic wspólnego z interesami sceny i kulturalnem zadaniem sztuki, musi i powinna ulec radykalnej zmianie. Na przyszłym posiedzeniu komisja zajmie się jeszcze drażliwszą kwestją: zbadania przyczyn upadku komedji i dramatu, oraz obmyślenia sposobów podniesienia sceny Rozmaitości.

W prasie naszej zaszły znówu niejaki zmiany: «Kurjer Poranny» przestał wychodzić w tygodniowej edycji, która była streszczeniem wiadomości, podawanych przez niego codziennie. Pomysł był dobry dla czytelników, nie mających dużo czasu przegladania pism w dniu powszednim, cena prenumeracyjna bardzo przystępna, a redakcja staranna, mimo to próba się nie udała. «Słowo» zmieniło format: z dużej arkuszowej plachty przeobraziło się w dogodniejsze *in quarto*, nie umniejszając ilości tekstu. «Tygodnik Polski» jeszcze raz przeszedł w inne ręce: nabyli go dwaj młodzi, energiczni i zdolni dziennikarze i literaci, pp. Reinhardt, dotychczasowy sekretarz «Gaz. Warszawskiej» i Tadeusz Kończyk (pseudonym). «Wędrowca» odprzedał dotychczasowy właściciel, p. Sikorski, księgarzowi p. Guranowskiemu; redakcję po Teodorze Jeske-Choińskim, ciętym kry-

tyku i utalentowanym beletrystie, objął Or-Ot (Artur Oppman), jeden z najzdolniejszych poetów naszych, prawdziwie z Bożej łaski. Kampanja zimowa ożywi się tedy świeżem współzawodnictwem, bo i łódzki «Świat» przeniósł się na grunt warszawski.

Gama.

+ Komisja, utworzona przy jenerał-gubernatorze warszawskim dla zbadania sprawy włościańskiej w Królestwie — jak donosi «Warsz. Dniwn.» — rozpatrzyła cały szereg prac już przygotowanych. Komisja uchwaliła zmiany, wywołane koniecznością przekształcenia ustroju gminnego, ustanowiła środki w celu usunięcia szlachowic w posiadłościach włościańskich, oraz opracowała system nakładania podatków ziemskich i gminnych i spełniania przez ludność powinności w naturze. Stosownie do zasad przyjętych przez komisję, opracowane będą projekty odpowiednich praw, z których projekt «ustawy o powinności ziemskiej w gotówce» pod względem redakcyjnym już przygotowano. Obradowano również projekty nowej «ustawy pożyczkowo-oszczędnościowych kas gminnych», zmiany «ustawy włościańskiego banku», zmiany artykułu 91 «ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego» i «przepisów o wydawaniu pożyczek włościanom z kapitału zapasowego» i złożono je do przejrzenia centralnym instytucjom państwowym.

+ W sali uniwersyteckiej — jak donosi «Warsz. Dniwn.» — odbyły się obrady zjazdu nauczycieli nauk przyrodniczych warszawskiego okręgu naukowego, w sprawie zastosowania nowego programu nauk przyrodniczych w szkole średniej. Przy zjeździe urządzono wystawę żywych i martwych okazów fauny i flory Królestwa Polskiego, produktów górniczych, gleb, przyrządów naukowych, podręczników i t. p.

+ Grono pedagogów, literatów i obywateli warszawskich — jak donoszą dzienniki — występuje z projektem utworzenia w Warszawie prywatnego gimnazjum filologicznego. Na naradach, w których brał udział prof. Struve, sędzia Moldenhawer i wiele innych osób, uchwalono przystąpić do opracowania programu dla przedstawienia władzy. Ponieważ inicjatorowie gimnazjum i komisja programowa proszą ogół o wskazówki, przeto «Gaz. Warsz.» zwraca uwagę na program, według którego margrabia Al. Wielopolski zreformował w swoim czasie gimnazja. Program ten, obejmujący łacinę i grekę w dużym rozmiarze, uwzględnił zarazem matematykę, fizykę oraz nauki przyrodzone, z późniejszych gimnazjów, klasycznymi zwanych, zupełnie wyłączone. Wszelkie stronne zbadanie wypróbowanego z korzyścią programu Wielopolskiego i zastosowanie go z pewnemi koniecznemi zmianami, byłoby, zdaniem «Gaz. Warsz.», bardzo pożądanem.

+ Prezes warszawskiego komitetu cenzury r. st. Emanski obchodził 25-letni jubileusz służby, którą rozpoczął w Królestwie na posadzie starszego referenta rządu gubernialnego w Warszawie, a od 1876 r. zajmował różne stanowiska w komitecie cenzury, której prezesem został mianowany w r. 1899, w miejsce p. Januljo. Jubilatowi — jak donosi «Kur. Warsz.» — złożyli życzenia redaktorzy, wydawcy i drukarze warszawscy.

+ Bawił w Warszawie prof. Henryk Jordan z Krakowa, twórca parku dla młodzieży. Znakońity lekarz zwiedził ogrody zabaw i gier dziecięcych Tinienia Rau'a i wyraził się z uznaniem o młodej instytucji, zachęcając również do zakładania podobnych ogrodów dla dzieci zamożniejszych rodzin, co stworzyłoby jeszcze więcej miejsc w ogrodach Rau'a dla dzieci ubogich.

+ W Warszawie ukazał się pierwszy zeszyt nowego dwutygodnika zawodowego p.

t.: „Przegląd Felczerski“, którego redaktorem jest dr. Stanisław Radziszewski. W Warszawie jest 2,406, a w Królestwie ogółem 24,336 felczarów; cyfry te świadczą o konieczności własnego organu dla felczarów. Powstaje jednak kwestja, czy wśród tak znacznej armji felczarów nowy organ znajdzie dostateczną ilość prenumeratorów, gdyż ogromna większość felczarów posiada bardzo małe uświadomienie naukowe.

+ Powstaje w Warszawie nowe pismo „Gospodarz“, pod redakcją pp. Edmunda i Stefana Jankowskich.

+ Warszawski korespondent „Now Wr.“ narzeka na wielką opieszałość pociągów pocztowych, kursujących między Petersburgiem i Warszawą, wskutek czego listy i pisma z Petersburga doręczane są dopiero na trzeci dzień w Warszawie. Korespondent wyraża nadzieję, że władze zajmą się usunięciem tej niedogodności.

+ Według informacji gaz. „Nowosti“, w Warszawie około 1,500 krawców (przeważnie żydów) umiera prawie z głodu dla braku roboty: pochodzi to, zdaniem „Now.“, ztąd, że rzemieślnicy-żydzi nie mogą się osiedlać w wielu miejscowościach, w których z powodu braku fachowych osobników, na miejscu łatwo o pracę.

++ Z Łodzi piszą do nas: Jednocześnie z rozwojem miasta wyzbywamy się powoli tak pięknej ozdobry, jak las okoliczny. W r. b. pod budowę kolei Kaliskiej, szkoły przemysłowej i bydłobójni wycięto ogółem 75 morgów, a paść ma jeszcze 30 morgów lasu na terenie mającej się budować kolei obwodowej. — Ubiegły sezon „zimowy“ w przemyśle wełnianym o tyle nazwać można pomyślnym, że przygotowany towar został w zupełności wyprzedany; obracano jednak niemal wyłącznie weksłami długoterminowymi, tak iż przyplwy gotówki niema. — W tych dniach ukończono roboty około ustawiania słupów dla bezpośredniej komunikacji telefonicznej z Warszawą. — Z powodu napotkania obfitych źródeł wody, ukończenie budowy przytułku dla obłąkanych w Kochanowce pod Łodzią ulegnie zwłoce i otwarcie zakładu nastąpi dopiero w r. p. Dowiadujemy się, że w departamencie lekarskim złożono prośbę o udzielenie koncesji na założenie w Łodzi prywatnej szkoły dentystrycznej. W tych dniach otwartą została szkoła handlowa przy Stowarzyszeniu subiektywów. Szkoła posiada 3 klasy normalne i dwie przygotowawcze. M.

++ Łódź. Projekt szkoły przedzalniczokackiej, mającej stanąć tu z funduszu 90 tys. rb., ofiarowanego na ten cel przez firmę Geyerów, uległ był zawieszeniu, gdyż suma ta nie wystarczała. W myśl życzenia ofiarodawców, zgodzono się na program szkoły mechaniczno-chemicznej. Gdy jednak firma angielska maszyn przedzalnicznych „Dobson i Barlow“ w Boltonie ofiarowała na rzecz szkoły cały komplet maszyn przedzalnicznych, Geyerowie powołali sekcję techniczną znowu do opracowania projektu szkoły przedzalniczokackiej, odpowiadającej potrzebom miejscowego przemysłu. Po dług projektu, wypracowanego przez tę komisję, szkoła dzielić się będzie na dwa działy: przedzalnicy i tkacki, i oprócz fachowych wiadomości, uczyć będzie: arytmetyki, geometrii, fizyki, mechaniki, trzech języków, technologii metali, przedzalnictwa, geografji i statystyki przemysłowej, oraz wiadomości o materiałach i maszynach.

++ Lublin. Według statystycznych danych, zebranych przez „Kurj. Sosn.“, w Lublinie jest ogółem 593 nieruchomości; z nich 59 rządowych, 410 należy do chrześcijan, 124 do żydów. Na niektórych ulicach wszystkie nieruchomości należą do żydów. W miastach powiatowych żydzi stanowią: w Lubartowie 59 proc., w Dubience — 59 proc., w Biłgoraju 12 proc.

## PRZEGLĄD PRASY.

— Autor artykułu o *nowym kulturkampfie*, współpracownik dziennika „Nowosti“ p. Dobrogost (patrz Nr. 38 „Kraju“) nie zgadza się z naszymi uwagami, któremi opatrzyliśmy streszczenie jego artykułu.

„Niepodobna, naturalnie — pisze p. D. — nie zgodzić się, że „idea wyłączności narodowej“ przeważa obecnie w polityce. Mimo to objaw ten, jako bardzo skomplikowany, traktować trzeba z wielką ostrożnością. „Przewaga“ ta wytworzyła współczesny nacjonalizm polityczny, jako system państwowo-polityczny, ale ponieważ w różnych krajach roznił się ów system bynajmniej nie w jednych warunkach, przeto naturalnie jego pochodzenie i charakter, w zależności od czasu i miejsca, bywa rozmaity“.

Ztąd p. D. wyprowadza dalszy wniosek, że systemu owego nie należy uważać za klucz, otwierający wszystkie zamki polityczne, gdyż można wpaść w niebezpieczeństwo przyjęcia skutku za przyczynę, i to właśnie — zdaniem p. Dobrogosta — nam się wydarzyło.

Nie możemy się zgodzić z szanownym oponentem: nie chcemy twierdzić i nie twierdziliśmy, żeby polacy w Poznańskim nie popełnili żadnego błędu taktycznego; zdaniem naszym jednak idea wyłączności narodowej, która opanowała szerokie masy narodowości panujących w całej Europie, i właśnie bez względu na rozmaite warunki miejscowe objawiła się w formach zasadniczo wszędzie jednakowych, jest główną przyczyną represyjnej polityki dzisiejszej w Prusach. Tamtejsze społeczeństwo polskie już przez samo przywiązanie do języka ojczystego daje dość pozorów do represyj ze strony hakatystycznie usposobionych władz rządowych, a błędy taktyczne, przez polaków popełniane, w pewnym stopniu tylko ułatwiają hakatystom ich robotę.

— Z powodu trzydziestej rocznicy wyświęcenia arcybiskupa chełmsko-warszawskiego Hieronima, „Moskowskija Wiedomosti“ zaznaczają jego zasługi dla *prawosławia w Królestwie Polskiem*:

„Nowe, odnowione i rozszerzone świątynie i klasztory niemało ułatwiły prawosławnym mieszkańcom Przywiślinja możność zaspakajania ich potrzeb duchownych. Obecnie miejscowe duchowieństwo prawosławne mocno stoi na straży interesów prawosławia, a jednocześnie innowiercy tutejsi nie mogą się skarżyć na żaden „ucisk“, choćby tylko mniemany. To mądre kierownictwo stérem Kościoła zasługuje na tem większą uwagę, że arcybiskupowi Hieronimowi przypadło zarządzać diecezją w Przywiślinju w najniepokojniejszym i najcięższym czasie, gdy pod maską „pojednania“ wszędzie podniosły głowę polskorzymskie dążenia, aby na nowo do swoich rąk zagarnąć wszystko, co jest rosyjskiem i prawosławnem“.

— Powtarzając pogłoskę o zamierzonym przejściu królowej Natalji na katolicyzm, „Swiet“ pisze o znaczeniu *prawosławia dla pań-*

*stwa rosyjskiego* i o niebezpieczeństwie, grożącym państwu, gdyby lud rosyjski tak samo zaczął zapatrywać się na prawosławnych, jak na katolików, sztundystów lub mahometan.

„Dość byłoby postawić na wybitniejszym miejscu luteranizm lub katolicyzm w naszym Kraju zachodnim — pisze dziennik — żeby przygotować tam najsmutniejsze skutki w najbliższej przyszłości. A stanie się to niewątpliwie, skoro tylko naród nasz utraci poczucie doniosłości zasad prawosławia i przestanie być czułym na sprawy Boże. Na Kraj zachodni trzeba zapatrywać się, jako na źrenicę oka, i strzedz go, jak źrenicy. Silne odczujemy w całej Rosji wstrząśnienie, gdy tylko praca hr. Michała Mikołajewicza Murawjewa zostanie w czembądźkolwiek naruszona“.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### Ogólne.

× Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna raczyła rozkazać rosyjskiemu *Tow. Czerwonego Krzyża* przyjść z pomocą ludności, cierpiącej głód z powodu nieurodzaju. Jak donosi „Now. Wr.“ — Towarzystwo Czerwonego Krzyża zajęło się organizacją pomocy lekarsko-sanitarnej, oraz urządzeniem jadalni dla osób niezdolnych do pracy i zaopatrzeniem ich w odzież, chleb, bieliznę i opał.

× Rada lekarska z powodu pewnej sprawy prywatnej — jak donosi „Rossija“ — orzekła, że ubieganie się lekarzy o *przywilej na sposób leczenia lub zabezpieczenia od chorób* nie odpowiada godności lekarskiej i sprzeciwia się przysiędze, składanej przez każdego lekarza przy wręczeniu mu dyplomu.

× Projekt ustanowienia *odpowiedzialności przedsiębiorców za nieszczęśliwe wypadki z robotnikami* — według informacji „Piet. Wied.“ — rozpatrywany będzie na najbliższej sesji jesiennej Rady państwa.

× Ministerstwo skarbu w październiku r. b. — jak donosi „Rossija“ — ma przedstawić Radzie państwa projekt prawa, nakazującego radom miejskim i ziemstwu lub innym organom władzy, które je zastępują, *urządzanie wag publicznych na targowiskach*. Projekt ministerstwa spowodowało prawo, ogłoszone w lecie r. b., na którego mocy sprzedaż zbóż winna odbywać się obowiązkowo na wagę.

× W „Praw. Wiestn.“ ogłoszone zostały tymczasowe przepisy o zaprowadzeniu na kolejach żelaznych środków sanitarnych, zatwierdzonych przez Najwyższej ustanowioną komisję; w celu *walki z dżumą*. Rewizji podlegać mają tylko pasażerowie, którzy przybyli z zarżonej przez dżumę miejscowości, lub też jeżeli sami doniosą o niepomyślnym stanie swego zdrowia, albo wreszcie ci, których, jako chorych, wskażą inni pasażerowie.

× W d. 1 (14) października w gub. witebskiej, mińskiej i mohylowskiej zaczynają obowiązywać *ustawy o uczelniskach ziemskich* i sędziach miejskich. Główne zasady tych ustaw podajemy w dodatku nadzwyczajnym do niniejszego N-ru „Kraju“.

## W Petersburgu.

= **Instytut Roentgena.** Od Nowego roku powstać ma w Petersburgu—według doniesień „Piet. Wied.“ — Instytut Roentgena, mający na celu badanie organizmu za pomocą promieni X. Przy Instytucie tym, zakładanym przez kółko lekarzy-specjalistów, powstać mają kursy roentgeno-skopji i roentgeno-terapii.

= **Wystawę ogrodniczą** w Petersburgu otwarto w d. 22 września (5 października) staraniem Cesarzowskiego rosyjskiego Towarzystwa ogrodniczego, w maneżu gwardji konnej. W liczbie stawek zwracały uwagę jabłka i gruszki z gub. podolskiej, grodzieńskiej i innych.

= **Wystawa.** Warszawskie sfery przemysłowe otrzymały wiadomość, iż w Petersburgu urządzoną będzie stała wystawa prób i wzorów różnych gałęzi przemysłu z całego państwa. Dla przemysłu Królestwa Polskiego urządzony będzie na wystawie specjalny oddział.

= **Zjazd.** „Now.“ dowiadują się, że w Petersburgu zwołany ma być zjazd przedstawicieli wszystkich towarzystw dobroczynności, w celu wybrania komisji do reformy towarzystw dobroczynności, która opracuje odpowiedni projekt. Projekt ten przesłany zostanie wszystkim instytucjom dobroczynnym, a odpowiedzi ich posłużą jako materiału przy ostatecznym rozstrzygnięciu kwestji.

= **Pomnik.** Według doniesienia „Now.“, rozpoczęto starania o pozwolenie na wzniesienie pomnika dla arcybiskupa Kazimierza Dmochowskiego, którego szczątki niedawno przeniesiono na cmentarz katolicki w Petersburgu.

= **Nabożeństwo żałobne.** W czwartek d. 27 września (10 października) w kościele św. Katarzyny proboszcz ks. kanonik Er. Kluczewski odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. prof. Aleksandra Rudzkiego. Na nabożeństwo zebrała się młodzież, uczęszczająca do szkół parafjalnych, oraz liczny zastęp pobożnych, w których pamięci imię prof. Rudzkiego, jako zasłużonego pracownika na niwie tutejszych naszych potrzeb społecznych zapisało się trwale.

## POLITYKA ZAGRANICZNA.

### PRZEGLĄD.

[Nad zatoką Perską. Niemcy i Anglicy. Wojna w Afryce południowej. Oddziały... fortepianowe. Podróż księcia Yorku. Delegaci boerscy i sąd rozjemczy w Haadze. Odrodzenie polityczne. Dąży i samorząd Islandji. Sprawy chińskie.]

Nad zatoką Perską, w odległości kilkunastu kilometrów od ujścia Szat-el-Arabu, leży liczące około 20 tys. mieszkańców miasto Koweyt, stolica sultana Mobareka el Sahiba. Jakkolwiek ten władca otrzymał przy wstąpieniu na tron inwestyturę ze Stambułu, twierdzi wszakże, iż nie jest bynajmniej lennikiem politycznym Turcji, a tylko uznaje zwierzchnictwo wyznaniowe padyszacha, jako następcy Mahometa. Prowadząc handel dość ożywiony, miasto wzrastało w zamożność, i Mobarek zapragnął zaokrąglić swoje posiadłości kosztem sultanatu arabskiego Nedzdu. Najazd zbrojny, wykonany w tym celu, nie udał się: sultan Nedzdu, Ibn-Raszyd, pobił wojsko Mobareka i stanął u bram Koweytu. Popierali go turcy, spoglądający niechętnie na wzrost po-

tegi Mobareka, i Koweyt byłby dziś zapewne zrabowany przez arabów i włączony do bezpośrednich posiadłości padyszacha, gdyby za Mobarekiem nie ujęli się Anglicy. Ocenili oni oddawna znaczenie handlowe Koweytu i nie omieszkali wejść w przyjazne stosunki z jego władcami. Na wieść o zbliżeniu się Ibn-Raszyda, konsul jeneralny angielski w Hawrze oświadczył władzom tureckim, że jeżeli niedźdźnicy wejdą do miasta, spotkają się tam z kulami majtków i z pociskami armat angielskich. Cała flota brytyjska podpłynęła jednocześnie pod Koweyt, ażeby słowa konsula poprzeć. Ostatecznie zamiary tureckie co do zagarnięcia Koweytu spełzną na niczem, Anglikom zaś ich interwencja opłaci się sowicie. Gdy nowa kolej żelazna, budowana przez kapitalistów niemieckich, dotrze do ujścia Szat-el-Arabu, w Koweycie zogniskuje się olbrzymi ruch handlowy lądowy i morski, z którego Anglja wyciągnie olbrzymie korzyści. Nie na rękę to potrosze Niemcom, których podszepty wywołały być może wzmieszanie się Turcji w zatargi sultanów arabskich, ale którzy nie mają dziś powodu do akcji dyplomatycznej otwartej, rząd angielski oświadczył bowiem, że chodzi mu tylko o utrzymanie *status quo*.

Wystarczy to tymczasem, minie bowiem pare lat, zanim kolej żelazna niemiecka dotrze do zatoki Perskiej. Do tego czasu upora się zapewne W. Brytania z boerami, którzy z nastaniem wiosny na półkuli południowej, wystąpili znowu czynnie, i ich wódz naczelny Botha pokusił się nawet o zdobycie fortu Itala nad granicą Natalu. Stracili tu bezskutecznie kilkuset zabitych i rannych wojowników, ale stwierdzili, że posiadają jeszcze dość sił, by wojnę przedłużyć. Napad nocny oddziału Delareya na obóz pułk. Kekwitela nie udał się także, ale Anglicy ponieśli ciężkie straty, odpierając boerów. Co prawda, jeżeli armja angielska prowadzić będzie wojnę trybem dotychczasowym — walka przeciągnąć się może w nieskończoność. Oto rozkaz dzienny jen. Kitchenera głosi, że zorganizowane przezeń do ścigania boerów oddziały lotne nie powinny w pościgu za nieprzyjacielem wozić z sobą... fortepianów, fisharmonij i innych przedmiotów domowych, niezbyt łatwych do transportowania. Dotąd więc oddziały pościgowe bawiły się w muzykę fortepianową. Dobrze, iż nie wożono ze sobą całej opery przenośnej i wędrownego gmachu klubowego.

Pomimo tę nieudolność wojskową, imperjum «większej» Brytanji wciąż rozrasta się i powiększa. Urzędowa «London Gazette» ogłosiła

właśnie ustawę o włączeniu kraju Aszantjów do posiadłości króla Edwarda VII. Dzieje przeto nowego panowania mają już jedną «świetną» kartę. Drugą taką kartę spisuje książę Yorku i Cornwalji, podróżując po ładach i morzach angielskich. Obecnie dostojna para książęca bawi w Kanadzie, której ludność francuzka i angielska prześcigają się w objawach lojalizmu i w uroczystościach powitalnych. Poruszono nawet autochtonów kraju. W górach Skalistych zwiedził ks. Yorku obóz indjan, gdzie na jego cześć wznosiły okrzyki ludź czar-nostopowców i płaskogłowców, gdzie wodzowie znakomici, jak «Wielki głaz», «Wilk o rozdartem uchu» i inni, życzyli mu szczęścia i uzalali się, że nie mają co jeść. Zapewnił ich książę, iż wszystko będzie dobrze, i że obietnice jego królewskiego ojca «tak są pewne, jak światło słońca i bieg potoków»...

Liczne organy prasy europejskiej podnosiły fakt odwołania się delegatów boerskich, Fischera, Wesselsa i Wolmaransa, do trybunału międzynarodowego rozjemczego w Haadze, i popierały ten krok dyplomatów południowo-afrykańskich, dowodząc, że inicjatorowie uchwał, powziętych przez konferencję w Haadze, winni wziąć sprawę tę w ręce i dopomóc republikom boerskim w wytoczeniu procesu przed owym sądem, który w rzeczywistości... nie istnieje. Na zasadzie protokołu konferencji z 29 lipca 1899 roku, istnieją w Haadze: biuro międzynarodowe, stała Rada administracyjna i stały skład sądu rozjemczego. Instytucje te zwołać mogą istotny trybunał rozjemczy tylko w wypadkach, przez akt konferencji przewidzianych i ściśle określonych. Biuro międzynarodowe, składające się z sekretarza naczelnego i jego podwładnych, zarządza archiwum i prowadzi korespondencję; rada administracyjna, w której skład wchodzi przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw w Haadze, i której prezesem jest minister holenderski spraw zagranicznych, nadzoruje czynności biura i zawiadamia o nich rządy. Wreszcie tak zwany «sąd stały», jest tylko listą osób, które w razie potrzeby mogą być powołane na arbitrow. Wszystkie trzy instytucje razem nazywają się «trybunałem rozjemczym», ale, oczywiście, żadnego sądu stałego nie stanowią i nie mają nawet cienia prawa samoistnego, ażeby mogły utworzyć sąd taki. To, o co prosili delegaci boerscy, równa się zadaniu od «trybunału» jakiegoś działania samodzielnego, które, w myśl uchwał konferencji pokoju, przysługuje tylko władzom zwierzchniczym mocarstw. Odwołanie się boerów do

## TYDZIEŃ POLITYCZNY.

sadu rozjemczego w Haadze z góry przeto było skazane na odrzucenie. Biuro międzynarodowe przeszło nad niem do porządku dziennego.

Po wielu latach, w ciągu których rządził Danją ministrowie, niepopierani i nieuznawani przez reprezentację narodu, życzeniom tej reprezentacji stało się nareszcie zadość. Król powołał ministrów z łona większości liberalnej i ukazał się osobiście na sali Rigsdagu, by otworzyć jego sesję. W mowie od tronu powiedział monarcha, że oddawszy rządy w ręce ludzi, posiadających zaufanie narodu, ma pewność, że «w cna będzie wspólna praca ustawodawcza ministrów i parlamentu, że wzrośnie w kraju wolność obywatelska i polityczna i podniesie z upadku życie umysłowe i moralne kraju». Jedną ze spraw pilniejszych, które zaprzętą uwagę Rigsdagu, będzie sprawa islandzka. Zamieszkujący daleką na oceanie Lodowatym wyspę islandczycy mają już dosyć rządów biurokratycznych z Kopenhagi i pragną jaknajszerszej autonomji. Dawni ministrowie sprzeciwiali się zasadniczo tym żądaniom, nowi natomiast współczują im. Nie ulega wątpliwości, że parlament, który na samym wstępie urządził imponującą owację «swoim» ministrom, podzieli ich zdanie co do samorządu Islandji i znaczną większością zadośćuczyni pragnieniom dzielnych wyspiarzy.

W Chinach wybuchły nowe zaburzenia tak dokoła niemieckiej kolonji Kiaoczau, jak w okolicach Kantonu, gdzie «troiści» zburzyli parę misyj. Poskromiono ich tu i tam, ale o trwałej spokojności publicznej niema co myśleć. Na czele powstańców na południu ukazał się znówu potomek zrzuczonej przez mandzurów dynastji Miniów, gromadzący dokoła siebie licznych zwolenników. U dworu w dalszym ciągu toczy się zacięta walka stronnictw postępowego z zachowawczem; zreszta z braku pieniędzy nie przedsięwziąć nie można. Co mówić o reformach, kiedy cesarz nie ma o czem ruszyć się z miejsca i polecił wice-królowi Czili, Li-Hung-Czangowi, pożyczyc w innych prowincjach 700 tys. tanów na wyjazd do dworu z Sinanfu. Powrót do Pekinu nie leży narazie w zamiarach cesarzowej Tsu-Hsi. Stolicą jej tymczasową ma być Kaipinfu za rzeką Żółtą, budowle zaś, w których dwór przebywał w Sinanfu, będą zniesione. Zreszta w Pekinie czynią się przygotowania, zapowiadające powrót «Syna nieba». W splądrowanych przez europejczyków pałacach i świątyniach wszystko czyści się i odnawia. Nietatwa to praca i niemala.

J. Mzura.

Francja. Niemalą sensację sprawiło ustąpienie się ze stanowisk kilku członków kapitały orderu Legji honorowej, spowodowane dymisją generała Davoust'a. Rząd udzielił dymisji temu generałowi, ponieważ odmówił on wykreślenia z listy członków orderu Legji hrabięgo Lar-Saluces'a, skazanego przez sąd Senatu. O npoważnienie państwowe wniosło podanie 64 zakonów męzkich i 532 żeńskich do ministerstwa wyznań. Z tej liczby 458 nie miało dotąd żadnego upoważnienia. Opuszczają Francję cztery zakony: jezuiti, benedyktyni, karmelici i asumpcyjniści, nie chcący poddać się nowemu prawu. Wszystkie te zakony udają się do Belgji, Hiszpanji i Szwajcarji. W paryżkim klubie wojskowym otwarto kursy nauki języka rosyjskiego, ponieważ oficerowie chcą go się uczyć. Przed kościołem „Sacré Coeur“ nastąpił wybuch bomby. Uszkodzenia nieznaczne: pękło kilka szyb.

Niemcy. Pomiędzy cesarzem Wilhelmem i magistratem berlińskim wybuchło nieporozumienie. Magistrat wybrał na prezydenta miasta deputowanego Kaufmanna, lecz cesarz wyboru tego nie zatwierdził. Ponowne wybory dały ten sam rezultat: Kaufmann zyskał większość, rząd jednak i tym razem odmówił przyzwolenia. Sprawa pozostaje dotąd w zawieszeniu.

Austria. Półrządownie komunikują, że hr. Goluchowski w sprawie niemieckiej taryfy celnej nie wysłał noty do Berlina, poufnie tylko za pośrednictwem ambasadora wskazał na niemożliwość odnowienia traktatu handlowego na podstawie takiej taryfy. Na Węgrzech odbywają się wybory sejmowe. Większość wybranych należy do rządowego stronnictwa liberalnego. Stronnictwo to zresztą poniosło przy wyborach duże straty. Natomiast partja niezawisłości, z Fr. Kosztem na czele, wzmogła się znacznie. Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand odstąpił swój zamek Tynec, pod Konopisztem, oo. Trynitarzom, wypędzonym z Francji. W zamku zamieszka 50 mnichów. Poseł młodocześki, dr. Kramarz, zaprzecza doniesieniom gazet, jakoby, żeniąc się, zamierzał przejść na prawosławie.

Serbja. „Vossische Ztg“ otrzymała wiadomość prywatną z Paryża, że królowa serbska Natalja, wdowa po Milanie, przyjęła katolicyzm. „Ros. Ag. Tel.“ opublikowała telegram, zaprzeczający tej wiadomości.

Transwaal. Znany dowódca boerów De la Rey wykonał napad nocny na obóz pułkownika angielskiego Kekevicha pod Moedvillem. Po dwugodzinym zaciętym boju odparto boerów ze znacznymi stratami, lecz i straty anglików były ciężkie. Z Kapsztadu donoszą, że w południowo-zachodnich okęgach kraju przylądkowego ruch boerów ożywił się bardzo, chociaż w kilku potyczkach szczęście im nie dopisywało. Na ogół jednak sensacyjne pogłoski o powodzeniach boerów i niepomysłnem położeniu anglików w Afryce południowej, obiegają coraz częściej.

Chiny. Z Kantonu donoszą, że powstańcy chińscy zrabowali kilka stacyj misyjnych. Książę Czang oświadczył posłom, że cesarz i cesarzowa-wdowa szczerze są przejęci koniecznością reform i przystąpią do nich zaraz po powrocie do Pekinu. Dwór bogdyhana opuścił już Si-Nan-Fu.

Afganistan. Emir Abdurachman - Han, przyjaciel anglików, zakończył życie. Przy uregulowaniu kwestji następstwa tronu możliwe są komplikacje polityczne, szczególnie dla Anglii, najbliższej sąsiadki Afganistanu.

## PRZEWODNIK.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT FERDYNANDA HOSIOKA, wydawcy „Biblioteki Ilustrowanej dla młodzieży“ w Warszawie, przy ul. Senator-

skiej № 496, posiada zawsze na składzie wszelkie nowości literackie we wszystkich językach. Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma w kraju i zagranicą wychodzące. Główny skład Globusów, Tellurji i Planetarji.

## KRONIKA.

## Kościół i duchowienstwo.

\* Rzymski korespondent „Koeln. Ztg.“ zaprzecza pogłoskom o złym stanie zdrowia papieża, jakkolwiek przyznaje, że sędziwy wiek Ojca św. daje mu się we znaki. Spojrzenie utraciło blask dawny i wydaje się zmęczonem. Papież, wbrew dawnym przyzwyczajeniom, zasypia po każdym jedzeniu. Domowy lekarz namawia go, aby skrócił przyjęcia i pracował mniej, to go bowiem bardzo wyczerpuje.

\* Z Rzymu donoszą nam: Oo. Zmartwychwstańcy, którzy mają w Rzymie pod Pincio, około placu Hiszpańskiego, naczelnny dom i na ul. dei Maroniti kolegium dla młodych polskich seminarzystów, a w Wiedniu, Lwowie, Paryżu, Kanadzie i Chicagu filje swoje — obchodzili w dniu 30 września uroczystość koronacji Matki Boskiej w Mentorelli. Mentorellą nazywa się klasztor i kościół w górach Sabińskich, około Tivoli, gdzie oo. Zmartwychwstańcy spędzają lato, podczas gdy kolegium polskie, t. j. seminarzyści, przesiedlają się na upały letnie do Albano, gdzie kolegium posiada własną willę z ogrodem. Uroczystość koronacji posagu Matki Boskiej w Mentorelli połączoną była tym razem z aktem położenia węgielnego kamienia pod kolosalny posąg Zbawiciela na szczycie skał Guadaguolo, na najwyższym punkcie gór Sabińskich, panującym nad Mentorellą. Oprócz biskupa z Tivoli, duchowieństwa okolicznego i właściciela Guadaguolo, księcia Torlonji, był także obecnym na tej uroczystości o. generał Zmartwychwstańców, ks. Paweł Smolikowski, który przed tygodniem wrócił z Ameryki, gdzie zwiedzał domy filjalne Stowarzyszenia. Weryha.

\* Profesor Incko - żytomierskiego seminarjum, prałat Żarnowiecki został mianowany rektorem petersburskiej Akademji duchownej.

\* Z Koły (gub. archangielska) donoszą, że niedawno katolików tamtejszych odwiedził proboszcz, ks. Juchno. Jest to wypadek, rzadko powtarzający się w tej miejscowości, i nie dziw: odległość do najbliższego kościoła parafjalnego w Archangielsku wynosi aż 860 wiorst ciężkiej i niezupełnie bezpiecznej drogi.

\* Wychodzący w Zagrzebiu dziennik „Srbobran“, omawiając coraz bardziej wrażliwy wpływ katolicyzmu w Albanji, donosi, że w okręgu Durazzo w tych dniach cała wieś prawosławna przyjęła unję. Inne wsie mają podobno zamiar wstąpić w jej ślady. „Mosk. Wied.“, z których czerpiemy tę wiadomość, twierdzą, że żarliwym propagatorem katolicyzmu jest tam polak, biskup Pulati.

## Prawo i sądy.

\*\* W Amsterdamie odbył się kongres badaczy antropologii kryminalnej, na którym powszechnie zainteresowanie obudził referat wiedeńskiego profesora Benedicta o niepoprawnych zbrodniarzach. Petersburska „Sud. Gaz.“ poświęciła temu referatowi odcinek, z którego przytaczamy ważniejsze ustępy. Prof. Benedict jest stanowczym wrogiem obecnego systemu penitencjarnego, uważając za niedoścignioną mrzonkę chęć dopięcia za pomocą jednych i tych samych środków represji zarówno ukarania jak i poprawienia zbrodniarza. Zbrodniarze stają się takimi albo wskutek przyrodzonych anormalnych skłonności, albo wskutek warunków rozwoju i otoczenia, albo

też przypadkowo. W każdym wypadku należy więc ściśle oznaczyć, do której kategorii należy przestępca i odpowiednio skierować środki albo ku zabezpieczeniu społeczeństwa przed niepoprawnym zbrodniarzem, albo też ku poprawieniu takiego, na którego poprawę liczyć można. Pytania tego istniejące obecnie sądy karne rozstrzygnąć nie mogą, dlatego proponuje Benedict utworzenie specjalnych kolegów sądowych, z sędziów i lekarzy złożonych, a stanowiących instancje niższe i apelacyjne. Oprócz tego Benedict żąda, ażeby była roztoczona specjalna piecza nad takimi osobami, które zdradzają skłonności zbrodnicze, chociażby nie popełniły jeszcze żadnego przestępstwa. Miejmy jednak nadzieję, iż śmiałe plany wiedeńskiego reformatora nie prędko zostaną przyjęte przez ludy i rządy, chociażby dlatego, iż istnienie niepoprawnych zbrodniarzy dotąd nie zostało udowodnione.

\*\* W r. 1900 w Mitawie odbyło się przedstawienie teatralne w języku litewskim. Afisze na to widowisko zostały wydrukowane w Mitawie, za pozwoleniem policmajstra mitawskiego, w języku litewskim czcionkami łacińskimi. Afisze te zostały rozesłane do okolicznych miasteczek i między innymi właścicielom Jan Sobas rozlepił kilka takich afiszów w m. Poszwytyniu w pow. szawelskim. Władza policyjna pociągnęła Sobasa do odpowiedzialności za przekroczenie zakazu używania w Kraju zachodnim druków litewskich czcionkami łacińskimi i sędzia pokoju skazał Sobasa na 3 rb. grzywny. Sobas przeniósł sprawę do zjazdu, który z uwagi, iż policja nie mogła wskazać przepisu, zakazującego używania takich druków, uchylił wyrok sędziego pokoju, zalecając ponowne rozpatrzenie sprawy.

\*\* W sprawie starozakonnego Mordki Borozia Senat wyjaśnił, iż policja niema prawa aresztować i wysyłać etapem żydów, zatrzymanych po za granicami osiedlenia, i że urzędnicy policji, winni takiego bezprawia, podlegają odpowiedzialności karnej.

\*\* Według nowej ustawy stempłowej, od wszelkich listów wierzytelnych musi być opłacany stempel wysokości 1 rb. W praktyce powstała wątpliwość, czy przepis ten ma się też stosować do zwykłych upoważnień do odbioru należności, wydawanych woźnym lub oficjalistom przez osoby prywatne czy zakłady handlowe. Obecnie — jak donosi petersburska „Sud. Gaz.“ — ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż takie nieformalne upoważnienia są zwolnione od stempła.

\*\* Omawiając prace komisji, powołanej do złożenia projektu nowej organizacji sądowej w Rosji, „Mosk. Wied.“ ubolewają, że komisja oświadczyła się za zachowaniem narzeczy miejscowych w sądach gminnych w Królestwie. „Mosk. Wied.“ radzą, żeby pozostawienie tych narzeczy w sądach gminnych było środkiem tymczasowym, na przeciąg najwyżej lat 5. Przytaczając to zdanie „Mosk. Wied.“, „Nowosti“ robią taką uwagę: „Przypominamy moskiewskiemu dziennikowi, że zadania sprawiedliwości zbyt są ważne, aby na instytucje sądowe wkładać dodatkowo obowiązki, w imię rusyfikacji“.

### Szkoły i młodzież.

\*\* Z powodu wprowadzenia do programu średnich szkół wykładu nauk przyrodniczych, odczuwać się daje brak nauczycieli w tej gałęzi nauk. Według doniesienia „Warsz. Dniw.“, zarząd uniwersytetu warszawskiego otrzymał od kilku zakładów naukowych propozycję wskazania kandydatów na posady nauczycieli nauk przyrodniczych.

\*\* W ministerstwie oświaty rozpoczęto roboty przygotowawcze, w celu przejrzenia programów wszystkich szkół niższych, poczynając od elementarnych ludowych i miejskich. Po ukończeniu prac wstępnych, sprawa ta oddana będzie — według doniesienia

„Now.“ — na rozpatrzenie specjalnej komisji, która roztrząsała sprawę reformy szkół średnich.

\*\* Zarządzający wydziałem naukowym ministerstwa skarbu, I. A. Anopow wyjechał z Petersburga, w celu zwiedzenia Dźwińska, Witebska, Mińska, Grodna, Słonima, Wilna, Rygi, Libawy, Nowozybkowa, Kijowa i Królestwa Polskiego. Pragnąc zapoznać się z programem nowopowstałych i mających powstać szkół handlowych, I. A. Anopow zamierza nadto dokonać badań, o ile procentowe ograniczenie żydów w tych szkołach wywiera wpływ na sprawę rozwoju wykształcenia handlowego. Według doniesień „Now.“ — w Witebsku komisja, pracująca nad otwarciem w tym mieście szkoły handlowej, oświadczyła, że ograniczenia w przyjmowaniu do szkoły handlowej żydów są bezcelowe i nie dające się urzeczywistnić i że można co najwyżej zastosować ograniczenie do wysokości 50 proc., pod tym jednak warunkiem, że wszelkie miejsca wakujące będą mogły być zajęte przez osoby wszelkich wyznań.

\*\* Ministerstwo oświaty zażądało — według doniesienia „Od. Now.“ — od kuratorów okręgów naukowych opinii w sprawie projektowanej reformy szkół realnych. Zakładom tym mają być nadane większe prawa, równocześnie z rozszerzeniem ogólnego programu naukowego.

\*\* Według doniesień „Now.“, projektowana zmiana umundurowania gimnazjalistów została zaniechana.

\*\* Znana pracownica na polu wykształcenia kobiet, p. Wiktorja Niedziałkowska, otworzyła we Lwowie liceum żeńskie, z programem, obejmującym sześciolletni kurs nauk. Złożenie matury licealnej upoważnia do przejścia na uniwersytet. Do pierwszej klasy liceum mogą być przyjęte uczennice, które ukończyły czteroklasową szkołę ludową. Jest to pierwsza tego rodzaju szkoła żeńska w Galicji. Po skończeniu liceum, uczennice będą mogły kształcić się na uniwersytecie na nauczycielki szkół wyższych.

### Ruch kobiecy.

✓ W Wenecji odbył się kongres w sprawie wychowania kobiet. Na kongresie tym, oprócz słynnych włoskich pedagogów, było 700 kobiet. Debatowano nad większym zastosowaniem gimnastyki w sprawie wychowania, nad sprawą równości płacy dla nauczycieli płci obojej i innymi ważnymi zagadnieniami życia kobiecego.

✓ W pow. szlisselburskim, w gub. petersburskiej, we wsi Muczechinie, pani Korwin-Piotrowska założyła kursy gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Kurs nauk roczny.

✓ Za przykładem pani Leśniewskiej, królowa otworzyła pierwszą kobiecą aptekę w Petersburgu, czyniono za starania o pozwolenie utworzenia wyłącznie kobiecej drukarni, której osobiście będzie to, że wszystkie pracownice będą otrzymywać udziały w stosunku do pobieranej płacy.

### Różne.

✓ Cesarz Wilhelm, który dla pogorzalców w Wysztynie ofiarował ze swojej prywatnej szkatuły 10 tys. marek, a w imieniu J. C. M. Najjaśniejszego Pana dał im 5 tys. rb., otrzymał od komitetu ratunkowego w Wysztynie pismo dziękczynne, na które odpowiedział ze swojej strony telegramem. W telegramie swym cesarz Wilhelm wyraził radość, że mógł przyjąć z pomocą pogorzalców, a zarazem nadzieję, że na rzecz ich popłyną dalsze składki. Cesarz Wilhelm posyła pogorzalców, przeważnie żydowskim, codziennie 500 funtów chleba i mięsa koszerne, które na rynku rozdają urzędnicy, przybywający z za-pruskiej granicy.

✓ W Hamburgu odbywał się przez cały ubiegły tydzień zjazd przyrodniczo-lekar-

ski, w którym brało udział około 4 tys. osób różnej płci i narodowości. Nie brakło też gości z Japonii, Indji wschodnich i Ameryki. Było też kilku Polaków z Warszawy.

✓ Znana powieściopisarka Gabryela Zapolska — jak donosi „Gazeta Narodowa“ — zaślubiła artystę-malarza, p. Stanisława Janowskiego, i przenosi się ze Lwowa na stałe mieszkanie na wieś w pow. nowotar-skim.

✓ Chorzy na dżumę, znajdujący się w Nisidzie, mają się lepiej; w Neapolu, jakoteż i w okolicy nie zaszły nowe wypadki dżumy. Trzech pacjentów, umieszczonych w szpitalu dla nieuleczalnych, odosobniono zupełnie dla zasady, chociaż wykluczenie jest zupełnie w tym wypadku podejrzane o dżumę. Ludność zachowuje się spokojnie i ma zaufanie do środków, przedsięwziętych przez władze. Połów ryb w zatoce neapolitańskiej został zabroniony, a cała dzielnica Punto-Franco poddana dokładnej dezynfekcji. Władza sanitarna posiada 500 tys. dawek surowicy Haffkinsa.

### Sport.

> Wyciąg cyklowy o „mistrzostwo Europy“ wygrał w Lipsku Robl. W wyciągu 24-godzinnym we Friedenau pod Berlinem zwyciężył tenże Robl, robiąc w ciągu doby 904 kilometry. W Paryżu „wielką nagrodę Paryża“ zdobył cyklista Ellegaard.

> Według urzędowych danych, we Francji 987 tys. ludzi uprawia jazdę na rowerach; wypadła przeciętnie 1 welocyped na 40 osób. Samochodów sprzedano w r. z. około 3 tys.

Wielką „nagrodę międzynarodową“ na wyciągach warszawskich zdobyła „Madame Ferrari“ p. L. Grabowskiego, druga „Champus“ J. Reszkiego. Dystans był trzywiorstowy; nagroda wynosiła około 14 tys. rubli.

### BIURO INFORMACYJNE

PRZY REDAKCJI „KRAJU“

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

(W. Br. Dan. w Doroh.). Aby uzyskać świadectwo szlacheckie dla osób, należących do szlachty dziedzicznej Królestwa Polskiego, należy wnieść podanie do departamentu heroldji Senatu za pośrednictwem odpowiedniego zarządu gubernialnego w Królestwie. Przy podaniu należy złożyć dyplom szlachecki ojca, metrykę chrztu petenta, świadectwo zapisania do ksiąg ludności odpowiedniej guberni, 5 rb. opłaty za przypisanie do rodu (jeżeli chodzi o osobę, urodzoną przed zatwierdzeniem praw szlacheckich ojca—to 10 rb.), poświadczenie sądowe, iż petent, a jeżeli nieletni, to ojciec jego, nie został pozbawiony przywilejów szlacheckich. Jeżeli osoba zainteresowana jest nieletnia, to podanie może wnieść opiekun. Podanie opłaca się dwoma markami stempłowymi po rublu.

(W. J. Wojt. w Sw.). Osoby, udające się na służbę państwową do jener.-gub. stepowego, do którego należy i obwód Akmolinski, korzystają z następujących przywilejów: 1) otrzymują „progony“ zwiększone w stosunku 1 1/2 raza na całą odległość od miejsca ich zamieszkania do miejsca urzędowania, w stosunku do klasy urzędu (nie stosuje się to urzędników niższej, 9-ej kl.); 2) otrzymują zapomogę jednorazową wysokości połowy pensji („załowania“, bez dodatków), jeżeli są żonaci, a trzeciej części, jeżeli są kawalerami; 3) dodatkowo po wstąpieniu 5-letni w tej miejscowości otrzymują nadwyżkę pensji w stosunku 20 proc. a po następnym pięcioletniu jeszcze tyleż; 4) otrzymują zapomogi na wychowanie dzieci, albo stypendja rządowe; 5) korzystają ze skróconego terminu dla wystąpienia eme-

rytury—3 lata służby na kresach liczą się im za cztery. Omsk leży przy ujściu rzeki Omi do Irtyżu; posiada przeszło 37 tys. mieszkańców, klimat zdrowy — miasto nie należy do najdroższych na Wschodzie.

(W. Ar. F. w M.). W postępowaniu upadłościowym w Cesarstwie zachodzi znaczna różnica, zależnie od tego, czy upadłość jest handlową czy też nie. Najważniejszą różnicą dotyczy sprawy uwięzienia bankruta: gdy przy upadłości handlowej, jednocześnie z ogłoszeniem upadłości następuje uwięzienie bankruta, to przy upadłości niehandlowej osadzenie bankruta w więzieniu może nastąpić dopiero po zakończeniu postępowania, jeżeli upadłość będzie uznana za nieostrożną. Podług ostatniego wyjaśnienia Senatu, żądanie jednego z wierzycieli nie wystarcza jeszcze do uwięzienia dłużnika; potrzeba, aby żądali tego wszyscy wierzyciele, albo—co najmniej—ich większość.

### ZASŁUBINY I ZARĘCZYNY.

W Warszawie, w kościele pp. Wizytek d. 12 października odbędzie się obrzęd zaślubin panny Aleksandry Brezianki, córki Adama i Izabeli z Goldstandów, z p. Eugenjuszem Epsteinem, synem Leona i Marji ze Skarzyńskich.

W tych dniach w kościele św. Florjana na Pradze, ks. prałat Smoczyński pobłogosławił związek małżeński p. Kazimierza Rechniewskiego, inżyniera i właściciela plantacji na Madagaskarze, z panną Janiną Kozłowską, córką właścicieli ziemskich z Królestwa Polskiego. Następnie młoda para wyjechała wprost na miejsce pobytu w Nossibé na Madagaskarze.

Nina hr. Dzieduszycka, jedyna córka Wojciecha, posła na Sejm galicyjski i do austriackiej Rady państwa, i Seweryny z hr. Dzieduszyckich, zaręczyła się z p. Konradem Łuszczewskim, obywatelem ziemskim, synem ś. p. Bronisława i ś. p. Zofji z hr. Skarbków Łuszczewskich.

### DONIESIENIA.

#### Karta Albumowa.

Do dzisiejszego N-ru „Kraju“ dołączoną jest dla prenumeratorów stałych, krajowych i zagranicznych Karta Albumowa, przedstawiająca obraz B. Lemeunier'a: «*Wojsko idzie!*»

#### Od Administracji.

Z d. 8 lipca n. st. r. b. Warszawski Kantor „KRAJU“ przeniesiony został na Marszałkowską № 119.

#### Administracja „Kraju“.

Z dniem 8 lipca r. b. Redakcja i Administracja „Kurjera Polskiego“ przeniesione zostały do domu nr. 34 przy ul. Świętokrzyskiej (róg Jasnej).

Wejście do redakcji od ul. Świętokrzyskiej, do Administracji od Jasnej.

#### JAN Wdziękoński,

dentysta, po powrocie z zagranicy rozpoczął przyjęcia. Warszawa, ul. Hortensja 7, w. 2. (1008)

Prof. J. Baudouin de Courtenay  
poleca umiejętną i sumienną nauczycielkę przedmiotów szkolnych.

Adres: 5 rola, d. № 3, m. 9. Uprasza się o porozumiewanie się listownie. (3678)

Pracownia sukien i okryć damskich

**HELENY WEJSS,**

Warszawa, Aleja Jerozolimska № 21, zaopatrzyła swój Magazyn w najnowsze sezonowe fasony. (1008)

**KOCHA** w Warszawie, Miodowa 2, można się dobrze tanio ubrać. (618)

### NEKROLOGJA.

Znany w szerokich kołach obywatelskich

ś. p. Henryk Poziomski,

obywatel z gub. podolskiej, przeżywszy lat 72, zmarł d. 4 (17) września r. b. w Szlagówce, w gub. grodzieńskiej, osierociwszy nieutulonych w żalu żonę, dzieci i wnuków, oraz licznych w całym kraju przyjaciół. Tamże pochowany. (1007)

### Z M A R L I.

† Bergman Adam, bankier, ob. Sosnowca, lat 34 — 3 paźdz. tamże. Koczorowski Walenty, emeryt, lat 84—2 paźdz. w Wiażownie. Preiss Aleksander, b. mecenas, lat 80 — 4 paźdz. w Warszawie. Rewoliński Władysław, lat 40—w Przykorach. Szwe de Ludwik, przemysłowiec, lat 85—4 paźdz. w Warszawie.

### EKONOMISTA.

#### PRZEGLĄD.

[Z powodu zjazdu przemysłowego. Zasobność ekonomiczna Galicji. Oznaki naprawy stosunków w przemyśle i handlu].

Zjazd przemysłowy, świeżo ukończony w Krakowie, zwrócił uwagę społeczeństwa polskiego na stan przemysłu w Galicji. Wobec różnorodnych poglądów i zdań o tej sprawie, nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka cyfr i dat z wydanej w r. z. broszury p. W. Feldmana, p. t.: «Stan ekonomiczny Galicji». Otóż wedle danych urzędowych, Galicja w r. 1895 posiadała 10,140 przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających 97 tys. osób, gdy Czechy i Szląsk, zajmujące takż prawie obszar co i Galicja—około 77 tys. kilom. kw. i posiadające także prawie zaludnienie (około 7 milionów)—liczyły w tym samym czasie 95,137 przedsiębiorstw z ludnością robotniczą 708 tys. osób. Jak widzimy, do rozwoju przemysłowego Galicji jeszcze bardzo daleko. Wobec twierdzeń, że Galicja jest krajem przeważnie rolniczym, okazuje się, że prowincja ta produkuje zboża przeciętnie 16 milj. centnarów, kartofli i buraków—40 milj. centnarów, gdy Czechy i Szląsk zbierają na tej samej przestrzeni: zboża 28 milj. centn., kartofli i buraków—

93 milj. centn. Względnie do tego Czechy płać podatku gruntowego 17,750 tys. zlr., a Galicja zaledwie 5,400 tys. zlr. Zatem rolnictwo galicyjskie znajduje się w stanie opłakanym.

Na tem tle ogólnem stają się dopiero zrozumiałymi wyniki rozkładu podatku osobisto-dochodowego w Galicji, podane przez Feldmana, i dające możność z dokładnością względnie ścisłą określić zasobność ekonomiczną Galicji. Podług ustawy od podatku wolne są dochody do 600 zlr. rocznie. W Galicji na 7,218,000 mieszkańców, podatek dochodowy opłacało w 1898 r. — 55 tys. osób, czyli 0,78 proc. ludności. A zatem 99,22 proc. zaludnienia nie posiada 600 zlr. rocznego dochodu, uznane-go za *minimum*, potrzebne w świecie ucywilizowanym do życia. Tak olbrzymiego procentu proletariatu nie wykazuje żaden kraj austriacki, bo w Czechach odsetek ludności, opłacający podatek dochodowy, równa się 2,8 proc., a w Austrii niższej nawet 9 proc. Ale i wpośród tych szczęśliwców, którzy w Galicji należą do uprzywilejowanej liczby opodatkowanych, 44 tys. osób na ogólną ilość 55 tys. należy do kategorii najniższej, posiadającej od 600 do 1,800 zlr. rocznego dochodu.

Wobec takiego stanu rzeczy nasuwa się pytanie: czy stosunek ten jest wytworem lat tylko ostatnich, czy też w porównaniu z czasami dawniejszemi—jest względnie korzystnym? Odpowiedź na to pytanie daje porównanie udziału Galicji w podatkach bezpośrednich i pośrednich konsumcyjnych za dłuższy okres czasu. Otóż w r. 1878 w całej Austrii podatek najwymowniejszy, dochodowy, wynosił 20,9 milj. zlr., w tem udział Galicji stanowił 2,2 milj. zlr.; po latach zaś 20, w r. 1897, podatek ten wzrósł w całej Austrii do 32,3 milj. zlr., w Galicji zaś zmniejszył się do 2 milj. zlr. Gdy więc dochody wszystkich mieszkańców Austrii urosły przez ten czas o 60 proc., w Galicji zmniejszyły się o 2 proc. Upadek zasobów ludności galicyjskiej znalazł najjaśniejsze odbicie w zmniejszeniu wpływów z podatków konsumcyjnych: istotnie bowiem w r. 1867 Galicja na 6,6 milj. ludności płaciła podatków spożywczych 18,1 milj. zlr., w roku zaś 1890, przy zaludnieniu równem 7,2 milj.—zaledwie 17,7 milj. zlr. Bliższa analiza tych liczb wykazuje, że «oszczędność» dokonana została przez zmniejszenie spożycia mięsa, soli i cukru, a natomiast wzrosła nieco konsumpcja spirytusu i piwa, «bo alkoholizm zawsze i wszędzie towarzyszy nędzy».

Ponury, jak widzimy, obraz stosunków galicyjskich kreśli autor, operując się na źródłach autentycz-

nych. I aczkolwiek zbyt może ciemne zabarwienie tych stosunków złożyć można w części na karb stronniczego pesymizmu autora, upatrującego źródło złego w przewodzie pierwiastków zachowawczych wśród sfer rządzących w Galicji, to jednak niepodobna się nie zgodzić, że ekonomiczne położenie Galicji jest złe i że niezbędną się staje pewna sanacja tych stosunków. Takim środkiem ożywym byłoby uprzemysłowienie Galicji, na co zgadzają się wszyscy, bliżej badający stosunki ekonomiczne tego kraju, i z tego też względu pierwszy zjazd przemysłowy zasługuje na szczególną uwagę społeczeństwa polskiego. Ogólno-europejskie przesilenie w przemyśle nie powinno w tym wypadku działać odstrasżająco, gdyż pomimo ostrych form jego, nikt wątpić nie może, że jest to zjawisko przejściowe i nieuniknione, bo okresy przyspieszenia lub osłabienia tempa rozwoju przemysłowego podobne są do przypływu i odpływu morza, i podlegają temu samemu prawu perjodyczności zjawisk.

A przypływ już się rozpoczyna. Zwiastuje go właśnie organ ministerstwa skarbu, «Torg.-Prom. Gaz.», wskazując na naprawę stosunków w przemyśle przedzalnico-tkackim. Pomysłny przebieg jarmarku niżej-gorodzkiego i t. zw. «uspińskiego» w Charkowie, na których dokonywane są olbrzymie obroty tkaninami, jak również ożywienie popytu na wyroby łódzkie w guberniach wewnętrznych Cesarstwa, są widomą oznaką, że czas zastoju przemija. Przesilenie bowiem, wywołane w znacznej mierze utrudnieniem kredytu, ustępuje teraz dzięki temu właśnie stanowi rynku pieniężnego: przedsiębiorstwa spekulacyjne, zarówno przemysłowe, jak i handlowe, nie oparte na podstawach trwałych, były zmuszone ustąpić placu organizacjom zdrowym, i rynek, zwolniony od nadmiernego ciężaru, poczyną funkcjonować normalnie.

J. G—r.

**ZA I PRZECIW**

W sprawie krytycznych uwag p. S. Komierowskiego o wystawie w Winnicy.

Zamieszczono w N-rze 37 «Kraju» sprawozdanie p. S. Komierowskiego o ostatniej wystawie w Winnicy, zniewoliło p. Jana Jodkę, obywatela gub. podolskiej, do nadesłania nam obszernego listu, przeciwstawiającego niektórym twierdzeniom p. St. K. uwagi i cyfry, rzucające wręcz odmiennne oświetlenie na winnicki popis rolniczy. Faktyczne dane, zakomunikowane nam w liście, są następujące:

1) Nazbyt elastycznym wydaje się p. J. Jodce wyraz *prawie*, użyty przez p. S. Komierowskiego w okresie sprawozda-

nia: «ci sami prawie hodowcy i te same prawie okazy figurowały na wystawach berdyczowskiej i winnickiej. 2). Wystawa w Winnicy przyniosła *brutto* 6,600 rb., a *netto* 1,200 rb. 3). Obie rzeczony wystawy miały cechy odmiennie. Wystawy doroczne w Winnicy—pisze dosłownie p. J. J.—nie gonią za efektem, są one raczej rodzajem t. zw. we Francji «*Concours Régionaux*». 4). To też widok ogólny wystawy w Winnicy nie był wcale «okazalym»; przeciwnie, urządzone ją skromnie i oszczędnie. 5). Myli się p. St. K., twierdząc, iż nie można było dobrać jednej pary koni; nietylko można było dobrać niejedną parę, ale była taka para, za którą właściciel żądał trzy tys. rb. 6). Wołów «pociągowych, silnych, odpowiednich dla uprawy podolskiej ciężkiej roli», Podole naogół nie produkuje. Wołów roboczych szukać trzeba u chłopów na odległych jarmarkach, aż pod granicą besarabską. Rzecz inna z krowami mlecznymi; tych dostać zawsze można, np. w zarodowych oborach pp. Mańkowskich, Lipkowskich, Dorożyńskich, Skibniewskich, Starorypińskich, Czerwińskich, p. Tołkacza lub bar. Maasa. 7). W dziale nierogacizny otrzymały złoty medal: słynna chlewnia Bychowska, oraz taumworthy p. Przesmyckiego, podolanina. 8). Bierze p. J. J. w obronę wyroby włociańskie z łozy koszykarskiej i rohoży (Typha latifolia). Wyroby z rohoży dają zarobek siedmiuset rodzinom z okolic Winnicy; zbyt ich przynosi rocznie do 30 tys. rb.; rozchodzą się aż w dalekie okolice; przyznano okazom, znajdującym się na wystawie, medal złoty i—rozkupiono je wszystkie. 9). Dział—jak pisał p. St. K.—«ulepszeń rolnych i łakowych», t. j. nawozów sztucznych, nie miał bynajmniej «wielu» wystawców; miał ich tylko czterech. Dział leśnictwa miał wystawców zaledwie pięciu. 10). Maszyny i narzędzia rolnicze po za konkursy były wcale nie bylejakie; to też otrzymały medal złoty, pięć srebrnych, pięć brązowych i ośm listów pochwalnych. Z nowości zaś znalazły się np. kultywatory sprężynowe amerykańskie, nieposzrednie wagi Julkowskiego (medal złoty) etc. 11). P. St. K. krytykuje organizację wystawową; innego zdania było sześciu korespondentów gazet rosyjskich, podnoszących wysoki ład i porządek, panujący na wystawie.

Kończy wreszcie p. J. Jodko replikę swoją, której faktyczne dane z całą przyjemnością przytaczamy, przypomnieniem, iż na czele wystawowej organizacji stali tak z kompetencji i energii swojej znani obywatele, jak hr. Hejden, pp.: Padlewski, Djakowski, Bussanowski, O. Sobański, Wł. Brzozowski i inni, których samo przyłożenie ręki do przedsięwzięcia daje z góry gwarancję jego wzorowego przeprowadzenia.

**STOWARZYSZENIA ROLNICZE.**

[W rubryce tej chcemy dawać stałe i systematyczne sprawozdania z działalności stowarzyszeń rolniczych obu typów, t. j. «Towarzystw rolniczych» i «Spółek rolniczych». Zwracamy się do sz. zarządów tych towarzystw z prośbą, aby nam do spełnienia tego zadania, przez regularne nadsyłanie swych sprawozdań i materiałów, dopomogli.]

Podolskie Tow. roln. Ministerstwo rolnictwa zawiadomiło zarząd Tow., iż minister zezwolił na utworzenie w maj. Obo-

dówka p. F. Sobańskiego niższej szkoły rolniczej wedle normalnej ustawy z r. 1883. Opracowanie typu ostatecznego szkoły powinno być dokonane w drodze osobistego porozumienia się Tow. z p. Sobańskim, po czem projekt będzie wniesiony do komitetu ministrów.

Kijowskie Tow. roln. W celu przyspieszenia otwarcia szkoły rolniczej w Złotopolu, z funduszu ofiarowanego na ten cel przez p. W. Narwojsza, ministerstwo rolnictwa postanowiło utworzyć pod przewodnictwem zarządzającego dobrami państwa w gub. kijowskiej i podolskiej, rz. r. st. Czujkiewicza, komisję przy udziale reprezentanta od kijowskiego Tow. roln. p. Pleńskiego, marszałka szlachty p. Dawydowa i in. Komisja ma wyjaśnić, jaką powinna być przyszła szkoła, opracować plan gospodarki szkolnej, określić koszty i t. d.

Suwalskie Tow. roln. W d. 23 września, staraniem panów St. Gieysztor, Cz. Sikorskiego i P. Stebuta, odbyła się u p. Rydzewskiego w Hucie pod Suwałkami próba narzędzi rolniczych, nadesłanych uprzejmie przez składników warszawskich. Jako eksperci do oceny narzędzi zostali powołani pp. Stefan Urbanowicz i Włodzimierz Bienkiewicz. Próby trwały przeszło pięć godzin przy ogólnem i niesłabnącem zainteresowaniu obecnych członków, zebranych w liczbie przeszło 50. Nazajutrz d. 24 września zebrało się w sali Tow. kredytowego ziemskiego około 60 członków dla wspólnych narad. Do Towarzystwa rolniczego należy także kilkanaście pań, które stawiły się na ogólne posiedzenie i brały w niem czynny udział, a zarazem urządziły z inicjatywy p. J. Gieysztorowej wystawę produktów wiejskich, wchodzących w zakres gospodarstwa kobiecego. Była to pierwsza próba, ale trzeba przyznać udatną, i jest nadzieja, że za lat parę nasze panie zaimponują nam. Posiedzenie było nader ożywione, widocznem było szerokie zainteresowanie. Odczyt p. Pawłowicza o odgryzaniu lubinu, i p. Sikorskiego, traktujący w nader przystępny sposób wady nasze w gospodarstwie i sposoby zapobiegania im, zrobiły miłe wrażenie. Posiedzenie, przy ożywionych debatach w kwestjach żywności, przeciągnęło się do godziny 8 wieczorem. Następne zebranie odbędzie się w listopadzie. *Rollnik.*

**TYDZIEŃ EKONOMICZNY.**

**Ogólne.**

— Ministerstwo skarbu nakazało, aby każde towarzystwo akcyjne, nie mogące udzielić dywidendy w danym roku, ogłaszało o tem w pismach.

— Gubernator suwalski—jak podaje «Gazeta Handlowa»—ze względu na nieurodzaj w pasie pogranicznym, ograniczył wywóz produktów spożywczych zagranicę. Z takim samym projektem wystąpiło jedno z Towarzystw rolniczych, wnosząc do władzy podanie o zakaz wywozu do Niemiec paszy.

— W ciągu ostatnich paru tygodni akcje przedsiębiorstw przemysłowych rosyjskich, wprowadzone przed paru laty na giełdę paryżką, uległy ogromnej niższości. Oto zestawienie cen najważniejszych papierów, we frankach:

A K C J E.	Kurs przed 2-ma laty	w połowie września	w końcu września
Uralsko-wołżańskie	725	85	—
Sosnowice	2,975	2,135	1,700
Briańskie	1,525	560	380
Kierczeńskie	870	347	165
Wołżańskie	770	70	—
Krzywy Róg	3,995	—	1,660
Podoln.-ros.-dniepr.	5,300	—	2,100
Huta Bankowa	5,000	—	3,000

— Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa rozpoczęło staranie o zniesienie cła na motory naftowe, używane w gospodarstwie rolnem. Jak donosi „Rossija“, ma być stopniowo zmniejszane, a w końcu zupełnie zniesione cło od wszelkich maszyn gospodarczych, a to z powodu, że produkcja ich rozpowszechnia się w Rosji i nie potrzebuje już specjalnej opieki.

### Komunikacje.

— Kupiec, p. Bysz—jak donosi „Warsz. Dniwn.“—zwrócił się do właściwej władzy z prośbą o pozwolenie przeprowadzenia studjów do budowy projektowanej przez niego linii kolejowej z Białegostoku do Mławy, dalej przez Raciąż i Białsk do Plocka (z mostem na Wiśle pod Plockiem), a z tamtąd do Łodzi.

— W „Zbiorze praw“ wydrukowano ustawę nowozawiazującego się Towarzystwa kolejki podjazdowej grójeckiej. Założycielem jest ks. Stefan Lubomirski. Towarzystwo ma na celu nabycie od hr. Tomasa Zamoyńskiego kolejki Grójeckiej, doprowadzonej obecnie do Góry Kalwarii, następnie od pp. Hussa i Rodysa kolejki wązkotorowej z Wilanowa do Piaseczna z odnogą od Belwederu do kolei Wiedeńskiej i wreszcie linii wązkotorowej z Belwederu do Wilanowa, stanowiącej własność Towarzystwa kolejki Wiedeńskiej. Nadto Towarzystwo ma zbudować linie z Piaseczna do cukrowni Czersk, z odnogą do Grójca, na co otrzymało zezwolenie. Termin zbudowania nowej linii do Czerska, jak również doprowadzenie istniejących do należytego stanu, określono na d. 1 stycznia 1903 r.

— „Praw. Wiestn.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, zezwalające Towarzystwu kolei Fabryczno-Łódzkiej realizować dodatkową ilość obligacyj na sumę 5,397,414 rb., drogą emisji zagranicą, odpowiedniej 4-procentowej pożyczki obligacyjnej, gwarantowanej przez rząd. Otrzymała ztąd suma użyta być ma na budowę drogi do Koluszek.

### KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 26 września (9 października). Usposobienie przeważnie zniżkowe. Wyjątkowo podnosi się cena na parę papierów spekulacyjnych, obniżonych uprzednio nazbyt, jak np. na briańskie i „Feniuki“ (niedawno 45, obecnie 60—65). Wtorkowe notowania brzmią: banki międzynarodowy 305—300, dyskont. 368—370, ros. dla handlu zewn. 262—264, wileński ziemski 540—542; walory naftowe: bakińskie 365, kaspijskie nominalnie 4400, udziały Nobla 3700; metalurgiczne: briańskie 174—169,50—171 (tydzień temu 147), putiłowskie 61,50. Wogóle obroty wyjątkowo drobne dla braku nabywców. Pożyczki premjowe spadają w dół gwałtownie: I 453—443, II 335—328, III 245—241 (tydzień temu: 474, 353 i 253). Renta 96<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%.

Warszawa, 5 października. Papierami publicznymi obroty małe, akcjami prawie żadne. W żądaniu: listy zastawne ziemskie 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. 96,85; 4-proc. 86,65. Listy zast. m. Warszawy (w tranzakcjach): 5-proc. 38,95; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. 90,45 do 90,85.

Czeki: na Londyn 94 rb. 45 k. za 10 funt. szt.; na Paryż 37 rb. 50 kop. za 100 franków; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 marek; na Wiedeń 39 rb. 55 k. za 100 koron.

Dyskonto — w Petersburgu: Bank państwa 5—6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%, giełda 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—7 proc., w Londynie, Paryżu, Amsterdamie i Brukseli 3 proc., w Berlinie i Wiedniu 4 proc., w Kopenhadze 5 proc.

### RYNKI ZBOŻOWE.

Rynki zbożowe europejskie, wobec obfitych dowozów, w dalszym ciągu ujawniają tendencję przeważnie zniżkową. Względnie mocniej na rynkach angielskich. Płacono:

	Pszennica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	89,5	—	—	—
» Londynie	93,75—97	—	90—92,5	71,5
» Marsylii	89—95,5	—	—	—
» Berlinie	118	101,25	103,25	—
» Gdańsku	90—94	—	—	—

Na rynkach rosyjskich słabiej z pszenicą, mocno z żytem i owsem. W portach trwa dalej niechętnie usposobienie względem obrotów na eksport. Nagromadzone tu zapasy ziarna zmusiły jego właścicieli do obniżenia żądań, i tylko to spowodowało niekiedy kantory eksportowe do pozyczenia zakupów, nie bacząc na trwający wciąż brak popytu. Płacono:

	Pszennica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	93—104	72—75	76—84	72—88
» Kijowie	77—78	57—59	64—66	—
» Wołoczyskach	80—84	50—61	—	50—75
» Odesie	74	—	—	57
» Libawie	—	73	75—85	—
» Rewlu	85—92	73—76	74—92	71—75

WENA. W „Okóln. Roln.-Handlowym“ Jerzego Ryxa czytamy: „Fabrykanci, którzy odbierają teraz wełnę, zakupioną podczas warszawskiego jarmarku, tracą na każdym wańtuchu około 10 funtów, co stanowi różnicę na centnarze 8 talarów. Powód jest ten, że obywatele przysyłają na plac jarmarczny wełnę wilgotną, że wysuszoną, z czego wynika dla fabrykanta strata: 1) brakuje na wadze, 2) wełna zarzewa się i do fabrykacji jest mniej zdalna. Oto jeden z powodów niendamania się naszych jarmarków wełnianych, chmielarskich i t. p. W rezultacie sami producenci najgorzej na tem wychodzą.

MASEO (kor. „Samopomoczy“) w Rydze — na wywoz — I gat. 36—40 kop., II gat. 33—35 k., III gat. 30—33 kop. za funt.

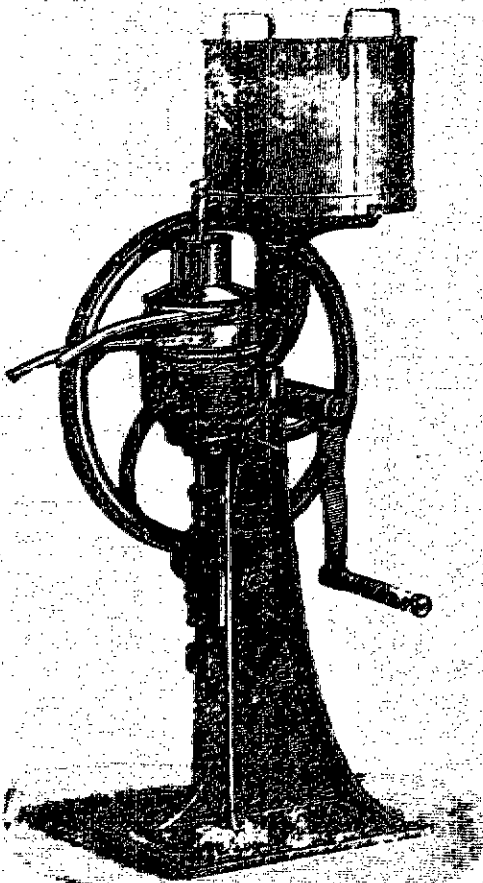
Przy datach starego stylu podawaną jest w nawiasie data nowego stylu. Daty nowego stylu podawane są pojedynczo.

Redaktor i Wydawca

Erazm Piltz.

## PATENTOWANE

# SEPARATOR „ALFA-LAWAL“



Typ separatora ręcznego Alfa B.

Akcyjnego Tow. „SEPARATOR“ w Sztokholmie, odznaczają się najwięcej udoskonaleniem oddzielaniem smietanki przy użyciu najmniejszej ilości czasu i siły.

Przeszło 500 najwyższych nagród i odznaczeń.

Na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1900 r. separatorom „Alfa-Lawal“ przyznano najwyższą nagrodę: „GRAND PRIX“.

Przeszło 200,000 szt. separatorów „Alfa-Lawal“ znajduje się obecnie w użyciu na całym świecie.

◆ Części zapasowe znajdują się zawsze na składzie. ◆

Reparacja separatorów i regulowanie cylindrów systemu „Alfa-Lawal“ dokonywa się z całą starannością.

Główne przedstawicielstwo na całą Rosję:  
DOM HANDLOWY

LUDWIK NOBEL

W PETERSBURGU

Wyborskaja strona, Samsoniewskie wybrzeże № 15.

◆ CENNIKI wysyłają się na żądanie GRATIS. ◆

Agenci znajdują się w następujących miastach:

W PETERSBURGU: Akc. Tow. „Rabotnik“ (Fontanka, Sołanof gorodok).  
W MOSKWIE: Br. W. i N. Blandowy (Przejazd Lubiański № 31).  
Tow. „Rabotnik“ (u Czerwonych Wrót).  
W. N. Wereszczagina (ul. Miasnicka, dom Zimina).

W WARSZAWIE: Dr. K. A. bar. LESSER (Młoda wa 15—17).  
W KAZANIU: M. Ramm.  
W RYDZIE: Henryk Pryczko (ul. W. Jakowiewska 24).  
W KIJOWIE: Tow. „Rabotnik“, ul. Mikołajewska.  
W CHARKOWIE: F. W. Alsep. (2879)



Alfa „Colibri“.

## „EXSICCATOR“

de RITTER.

Po 12-letnich próbach, 10 med., 2 dypl., 1 herb.—Niezbedny dla kaźd. fabr., obyw. miejsk. i ziem. I I I JEDNA PRÓBA WYSTAROCZA I I I  
Niszczący radykalnie grzyb drzewny i wilgoć. Broszupki bezpłatnie. Kantor: WARSZAWA TYLKO KRÓLEWSKA 49. Wł. Inż. Schilling. Ostrzegam przed naśladowcami, gdyż pojawiły się falsyfikaty. Kaźdę naczynię powinno mieć Herb Państwa. (798)



# USTAWY O NACZELNIKACH ZIEMSKICH.

Najwyżej zatwierdzona uchwała Rady państwa z d. 12 czerwca 1900 r.

Rada państwa na posiedzeniu połączonych departamentów: ustaw, spraw cywilnych i duchownych i ekonomji państwowej, oraz na ogólnem zgromadzeniu, po rozważeniu wniosku ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, uchwaliła:

I. Ustawę z d. 12 lipca 1889 r. o reorganizacji miejscowych zarządów włościańskich i sądownictwa w Cesarstwie, oraz o reformie urzędów gubernialnych i powiatowych do spraw włościańskich i instytucji sądów pokoju, wraz z późniejszymi uzupełnieniami, wprowadzić z d. 1 stycznia 1901 r. do guberni witebskiej, mińskiej i mohylowskiej, zachowując następujące specjalne przepisy:

1. W zjazdach powiatowych mają przydawać powiatowi marszałkowie szlachty, którzy są zaliczeni do kl. V co do rangi, noszą na mundurze hafty V kl., korzystają z emerytury III kl. I st. i otrzymują wynagrodzenie roczne 2,500 rb.

2. Stali członkowie urzędów gubernialnych i naczelnicy ziemscy mają być mianowani w ten sposób, jak w guberniach, gdzie niema wyborów szlacheckich.

3. Każdy naczelnik ziemski otrzymuje na rozjazdy i wydatki kancelaryjne po 1,200 rubli.

4. W pow. dźwińskim gub. witebskiej tworzą się dwie posady członków powiatowych sądu.

5. W mińskim urzędzie gubernialnym powstaje tymczasowa, do d. 1 stycznia 1902 r., posada stałego członka, zamiast istniejącej obecnie przy urzędzie gubernialnym do spraw włościańskich.

II. Przedstawić do sankcji Jego Cesarskiej Mości projekty rejestrów: a) ilości rewirów ziemskich w guberniach witebskiej, mińskiej i mohylowskiej; b) ilości posad sędziów miejskich w tychże guberniach i c) osad, które nie wchodziły w skład rewirów ziemskich w tych 3 guberniach.

III. Dla guberni witebskiej, mińskiej i mohylowskiej wprowadzić do odpowiednich przepisów następujące zmiany:

1. Od decyzji naczelników ziemskich, dotyczących ustroju gruntowego włościan i innych osób, wskazanych w osobnym dodatku do przepisów o stanach (Sw. Zak. t. IX) przysługuje prawo skargi do zjazdów powiatowych, w ciągu 30 dni od daty obwieszczenia decyzji.

2. W miasteczkach, do których nie wprowadzono samorządu miejskiego, spory cywilne między obywatelami starozakonnymi nie podlegają kompetencji sądów włościańskich (wofostnych).

3. W skład powiatowego urzędu do spraw czynszowych wchodzi: prezes i członkowie sekcji administracyjnej zjazdu powiatowego, członek sądownictwa z ramienia ministra sprawiedliwości i jeden z miejscowych obywateli, zaproszony przez gubernatora.

4. Urząd powiatowy do spraw czynszowych korzysta z lokalu i kancelarii zjazdu powiatowego.

5. W urzędzie gubernialnym sprawy czynszowe są roztrząsane w sekcji administracyjnej przy współuczestnictwie jednego z obywateli miejscowych, zaproszonego przez ministra spraw wewnętrznych.

6. Przy rozpoznawaniu spraw czynszowych w urzędzie powiatowym i gubernialnym, należy się kierować ogólnymi przepisami, zawartymi w ustawie o naczelnikach ziemskich, oraz art. 35—52 i 54 ustawy o urządzeniu gruntowym wieczystych czynszowników wiejskich w gub. zachodnich i białoruskich, przyczem funkcje stałego członka powiatowego urzędu do spraw czynszowych w każdym rewirze ziemskim mają być pełnione przez odnośnego naczelnika ziemskiego.

## LICZBA REWIRÓW ZIEMSKICH W POWIATACH GUB. WITEBSKIEJ, MIŃSKIEJ I MOHYŁOWSKIEJ.

W gub. witebskiej: po 6 rewirów będą miały powiaty dźwiński i lepelski; po 5—lucyński, połocki i rzeżycki; 3 rew. pow. wieliski, wszystkie inne po 4. W gub. mińskiej: pow. miński—6 rew.; pow. ihumenski, piński i rzeżycki po 7, inne po 8. W g. mohylowskiej: p. homelski 8 rew., orszański i rohaczewski po 6; klimowicki, sieński i czerykowski po 5, czauski—3, inne po 4. Ogółem będzie utworzonych 171 rewirów ziemskich.

## REJESTR

osad, które nie wchodziły w skład ziemskich rewirów

(t. j. będą podlegały jurysdykcji sędziów miejskich)

I. W gub. witebskiej:

m. Witebsk, wszystkie miasta powiatowe, oraz w pow. witebskim podmiejskie osady: Hutorowszczyzna z cegielnią Lisowskiego, Janówka, Płocka, Szossowa i Zaslawska, wraz z budującą się fabryką tkacką; w pow. wieliskim podmiejska fabryka obręczy; w p. dźwińskim leżące pod Dźwińskiem osady na ziemi miejskiej, stacja towarowa i dworzec kolei Rygo-Orłowskiej, twierdza Dźwińsk, osada Podmohilna, Stary Forstadi, stacja kolei Petersburskiej, obóz lasy i grunta miejskie, Czerepowy-Mołok, os. Stropy, Rajpól, Wielec i zakład leczniczy w Polulance, oraz miast. Krasławka, Kreutzburg, Głazmanka i Liwenhof; w pow. drysińskim m. Czaszniki, Bieszenkowice, Ulla i Boczejkó; w pow. lucyńskim przedmieście Jurzydyka oraz stacja kol. Mosk.-Wind.; w pow. newelskim przedmieście Newla i osady Kucharzewo, Jarzabki, Waraksino i Murowanka; w p. połockim klasztor św. Eufrozyny, st. kol. Rygo-Orl., zabudowania monopolu, osady na gruntach Przesmuszkich, os. Zapłocie, m. Sierocino i Eki-mań; w pow. rzeżyckim słob. Rzeżyca, st.

kol. Petersburskiej i Mosk.-Wind., m. Wielona i Warkłany.

2. W gub. mińskiej:

Mińsk gubernialny, wszystkie miasta powiatowe, oraz w pow. borysowskim Nowo-Borysów; ihumenskim m. Berezyna; w mozyrskim—13 futorów podmiejskich; nowogródzkim m. Rozwodowo (Baranowicze); pińskim osada przy st. Luniniec kol. Pol.; w słuckim m. Nieśwież i Kleck.

3. W gub. mohylowskiej:

Mohylów gub., wszystkie miasta powiatowe, z wyjątkiem Star. Bychowa, oraz w pow. mohylowskim m. Szklów (bez przedm. Jurzydyki, Ryżkowiczów i st. kol. Żel.); w pow. homelskim przedm. Bielica, fol. Siewruki, im. Wietka; w pow. horeckim m. Kopyś, Dubrowno i Lady; w klimowickim m. Kosciukowicze; w mściławskim m. Chisławicze i Kazimierzowa-Słoboda; w orszańskim Lozno, Rudnia, Lubowicze i Mikulin; w rohaczewskim m. Żłobin wraz ze st. kol. Lib., m. Karpilówka oraz skarbowy zakład prasowanego siana; w sieńskim m. Czereja; w czerykowskim m. Krasnopól i Krzyczów.

## REJESTR

sędziów miejskich

W gub. witebskiej w p. witebskim—4, w pow. dźwińskim i połockim po 3, w innych po 1.

W gub. mińskiej w pow. mińskim—5, w pow. bobrujskim i pińskim po 2, w innych po 1.

W gub. mohylowskiej w pow. mohylowskim i homelskim po 3, w orszańskim—2, w innych, oprócz st.-bychowskiego, po 1. Ogółem w trzech gub. urzędować będzie 52 sędziów miejskich.

## Ustawa o ziemskich naczelnikach rewirowych<sup>1)</sup>.

I. Urządzenie rewirów ziemskich.

1. Każdy powiat dzieli się na rewiry ziemskie.

2. Do składu rewirów ziemskich nie wchodzi miasta gubernialne i powiatowe, oraz miasta, osady i miasteczka, wskazane w rejestrze specjalnym, ułożonym przez ministrów spraw wewn., sprawiedl. i skarbu i zatwierdzonym przez władzę Najwyższą.

Uw. 1. W tych osadach, które nie weszły w skład rewir. ziemskich, kierownictwo nad urzędami i urządzeniami gruntowymi włościan, oraz nadzór nad sądami włościańskimi należy do naczelników ziemskich.

Uw. 2. Niewielkie miasta powiatowe mogą być zaliczone do składu rewirów ziemskich; w tych miastach funkcje sędziów

<sup>1)</sup> W ustawie tej pominięte są artykuły, nie mające zastosowania w gub. witebskiej, mińskiej i mohylowskiej, oraz nie mające znaczenia szerszego.

miejskich, wyliczone w art. 2 ust. notar. (świadczenie aktów) oraz w art. 51 ust. handl. (poświadczenie plenipotencyj handlowych), obejmuje powiatowy członek sądu, inne zaś funkcje naczelnicy ziemscy<sup>1)</sup>.

3. Pość naczelników ziemskich w powiecie określa się w drodze ustawodawczej.

4. Granice rewirów ziemskich mogą być zmieniane przez urzędy gubernialne na skutek wniosków gubernatorów lub przedstawień zjazdów powiatowych.

5. W każdym rewirze ziemskim funkcjonuje ziemski naczelnik rewirowy.

## II. Przepisy o nominacji i dymisji naczelników ziemskich.

16. W guberniach witebskiej, mińskiej i mohylowskiej rewirowi naczelnicy ziemscy są mianowani przez ministra spraw wewnętrznych, na przedstawienie gubernatorów, z pomiędzy osób, które skończyły nauki w wyższych lub średnich zakładach naukowych, lub zdały odpowiedni egzamin, na mocy ogólnych przepisów o nominacji urzędników.

*Uwaga.* W braku takich kandydatów, posady te mogą być obejmowane przez osoby, nie posiadające powyższych kwalifikacji naukowych, ale które, według informacji ministra spraw wewnętrznych, są godne tego urzędu i posiadają dostateczną wiedzę dla spełniania ich obowiązków.

Nie mogą być naczelnikami ziemskimi osoby: 1) przeciw którym wdrożono śledztwo, albo które zostały oddane pod sąd, czy też skazane sędziem na więzienie lub wyższe kary, oraz te, które, będąc pociągnięte do odpowiedzialności karnej za przestępstwa, zagrożone takimiż karami, nie zostały niewinione przez wyrok sądowy; 2) które były wykluczone ze służby lub ze zgromadzeń szlacheckich; 3) których upadłość była ogłoszona i 4) pozostające pod kuratelą za marnotrawstwo.

18. Naczelnicy ziemscy otrzymują dymisję albo na własne żądanie, albo na skutek przedstawień urzędów gubernialnych w wypadkach, przewidzianych w art. 139 tej ustawy. Gubernator ma prawo o działalności naczelnika ziemskiego zawiadomić urząd gubernialny; jeżeli urząd gubernialny nie uzna za stosowne zwolnić naczelnika ziemskiego od obowiązku, a gubernator będzie innego zdania, to przedstawia całą sprawę do decyzji ministra spraw wewnętrznych. Udzielanie dymisji tym urzędnikom zależy od ministra spraw wewnętrznych, z zachowaniem przepisów art. 140 ustawy.

19. Naczelnicy ziemscy nie mogą zajmować innych posad w administracji ogólnej lub samorządnej lokalnej, wyjąwszy urzędów honorowych w zakładach naukowych i dobroczynnych.

## III. Przywileje służbowe naczelników ziemskich.

20. Naczelnicy ziemscy noszą oznakę specjalną i posiadają pieczęć urzędową.

21. Ziemscy naczelnicy otrzymują urlopy od gubernatorów na przedstawienie prezesów zjazdów powiatowych.

## IV. Kompetencja naczelników ziemskich w sprawach administracyjnych.

22. Naczelnicy ziemscy obejmują wszystkie funkcje, dotyczące zawiadywania zarządami i urządzeniem gruntów włościan, które dotąd pełnili pośrednicy polubowni i (komisarze włościańscy), z następującymi zmianami.

23. Naczelnik ziemski ma nadzór nad wszystkimi instytucjami włościańskimi,

oraz prawo rewizji tych instytucji z własnej inicjatywy lub na zlecenie gubernatora albo urzędu gubernialnego.

24. W razie nieobecności sprawnika albo komisarza policji, ziemski naczelnik ma nadzór nad działalnością wójtów wołosci i starostów gromadzkich pod względem zabezpieczenia porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego, oraz zapobieżenia zbrodniom i występkom. W tych razach naczelnik ziemski obejmuje kierownictwo zarówno nad wójtami i starostami gromadzkimi, jak i nad strażnikami policji powiatowej (uradnikami, setnikami i dziesiątnikami).

25. Naczelnik ziemski ma prawo uzupełniać rejestry spraw, które mają być rozpoznawane na zgromadzeniach wołosnych.

26. Skargi włościan, nieprawidłowo obranych na urzędy, rozpatrywane są przez naczelników ziemskich.

27. Naczelnik ziemski zawiadamia sprawnika powiatowego o tem, kto został zatwierdzony na urządzie wójta wołosci.

28. Skargi na urzędników wołosci i zarządów wiejskich podlegają decyzji naczelników ziemskich.

29. Naczelnik ziemski ma prawo usuwać niegodnych zaufania pisarzy wołosnych i gromadzkich.

30. Naczelnik ziemski ma prawo rozpatrywać wszystkie uchwały, zapadłe na zgromadzeniach wołosnych i gromadzkich w obrębie obwodu.

31. Skoro naczelnik ziemski uzna, iż uchwała zebrania wołosnego albo gromadzkiego sprzeciwia się przepisom prawa, albo też jest wyraźnie szkodliwa dla interesów gromady, lub obraża prawa któregoś z jej członków lub osób, przypisanych do wołosci, tedy zawiesza wykonanie uchwały i przedstawia ją wraz ze swoją opinią do decyzji zjazdu powiatowego.

32. Naczelnik ziemski przedstawia na zatwierdzenie zjazdu powiatowego uchwały zebrań wołosnych i gromadzkich, dotyczące: 1) ustanowienia lub zmiany, a) sposobu ściągania z włościan oraz przechowywania podatków skarbowych i gromadzkich; b) sposobu rewizji kas zarządów wołosnych, oraz urzędników wołosnych i gromadzkich, i 2) połączenia drobnych gromad wiejskich w jedną; przyczem załącza swoje wnioski w tych sprawach.

33. Naczelnik ziemski przedstawia do decyzji urzędów gubernialnych uchwały gromad o sprzedaży mienia nieruchomego i ruchomego, należącego do małoletnich włościan, oraz o zrzeczeniu się gruntów nadanych, należących do małoletnich, jako też skargi na te uchwały, wraz ze swoimi wnioskami.

34. Uchwały zebrań gromadzkich i wołosnych o wykluczeniu szkodliwych członków gromad wiejskich, muszą być sprawdzone przez naczelników ziemskich i następujące z ich wnioskami przedstawione do urzędu gubernialnego. To samo dotyczy i zażeń na powyższe uchwały.

35. Naczelnik ziemski, jeśli uzna za potrzebne, wydaje rozkaz osadzenia w więzieniu miejskim tych włościan, którzy mają być wykluczeni z gromady na skutek uchwały zebrań gromadzkich i wołosnych.

36. Naczelnik ziemski powinien mieć łączność na stan funduszków gromadzkich; do niego też należy zatwierdzenie uchwał gromad o wydatkowaniu tych funduszków na potrzeby danej gromady; w razie, jeżeli nie uzna on za stosowne zatwierdzić tych uchwał, powinien przedstawić je do decyzji zjazdu powiatowego wraz ze swoją opinią.

37. Naczelnik ziemski ma nadzór nad stowarzyszeniami i kasami zaliczkowymi, kasami wzajemnej pomocy, bankami wiejskimi i wogóle nad wszelkimi instytucjami kredytowymi włościańskimi w obrębie rewiru ziemskiego.

38. Naczelnik ziemski ma kontrolę nad opiekami, ustanowionemi nad osoba i mieniem małoletnich sierot włościańskich, oraz rozstrzyga skargi na działalność tych opiek.

39. Naczelnik ziemski powinien mieć pieczęć o dobrobycie i rozwoju moralnym włościan swojego rewiru w sprawach, podlegających kompetencji zebrań gromadzkich i wołosnych (pp. 8 i 16 art. 51, pp. 2 i 3 art. 78 ust. wołos.).

40. Zjazd powiatowy może poruczyć naczelnikowi ziemskiemu: 1) przedstawienie zjazdowi wniosków co do żądanego przez sprawnika wystawienia na licytację ruchomości włościan na pokrycie należnych opłat i kar; i 2) sprawdzenie sporządzonych inwentarzy tych ruchomości.

41. Na zlecenie urzędu gubernialnego ziemski naczelnik dokonywa rewizji uchwał gromadzkich o przekształceniu osad na miasta i przedstawia swoje wnioski w tych sprawach.

42. Naczelnik ziemski wykonywa decyzje i rozporządzenia urzędu gubernialnego w sprawach administracyjnych.

43. Naczelnik ziemski rozpatruje projekty planów osad wiejskich. Do niego należy rozstrzygnięcie sporów przy podziale gruntów wiejskich w razie przebudowania wsi podług nowych planów, w celu bezpieczeństwa od ognia, oraz zezwalanie w tych razach na wzniesienie zabudowań włościańskich na pastwiskach, sąsiednich ze wsią, a należących wspólnie do obywateli i włościan.

45. Naczelnicy ziemscy uczestniczą w komisjach powiatowych, zwoływanych dla podziału ogólnej sumy wykupu pomiędzy pojedynczymi wioskami b. włościan skarbowych.

46. Naczelnicy ziemscy spełniają funkcje stałego członka urzędu do spraw włościańskich, dotyczące wykupu nudań gruntowych przez włościan, którzy przed 1 stycznia 1882 r. nie załatwili swojego stosunku do obywateli.

47. Naczelnicy ziemscy spełniają funkcje sędziów pokoju, wyliczone w różnych ustawach: (881 i 1435 art. Ust. Proc. Cyw., art. 16, dod. do uw. 2, do art. 19 Ust. o wyk. art. 30 i 31 Ust. banku wołos., art. 11 i 14 dod. do uw. 2 do art. 81 Ust. notar., art. 97 Ust. org. sąd., art. 136 Ust. o pow. wojsk. i inne).

## V. Kompetencja naczelników ziemskich w sprawach sądowych

wskazana jest w przepisach o postępowaniu sądowym w sprawach, podlegających sądowi naczelników ziemskich i sędziów miejskich, oraz w przepisach czasowych o sądach włościańskich.

## VI. Porządek czynności i granice władzy naczelników ziemskich.

54. Naczelnik ziemski obiera stale miejsce zamieszkania w obrębie swego rewiru, które zatwierdza urząd gubernialny, — ale skargi ustne i na piśmie winien przyjmować wszędzie i o każdej porze. Naczelnik ziemski rozpatruje sprawy zarówno w miejscu zamieszkania, jak i w innych miejscowościach rewiru, przyczem obowiązany jest zawczasu obwieścić, w jakie dni w jakiej miejscowości będzie się znajdować dla rozpatrzenia spraw; ogłoszonego porządku powinien ściśle pilnować. W razie potrzeby zjeżdża on na miejsce dla rozpoznania spraw, o czem ma zawczasu dać znać stronom i świadkom; powinno to mieć miejsce, jeżeli potrzeba zbadać wiele osób w jednej okolicy mieszkających.

55. W razie nieobecności, choroby, śmierci, dymisji, albo zawieszenia naczelnika ziemskiego, obowiązki jego ma spełniać zastępczo inny naczelnik ziemski, albo jeden z kandydatów do tych posad przy zjeździe, podług listy kolejnej, układanej co rok przez zjazd powiatowy i zatwierdzanej przez gubernatora.

57. Przy spełnianiu funkcji, wyliczonych w art. 22—46 i 62 ustawy, naczelnik ziem-

<sup>1)</sup> W trzech guberniach do składu rewirów ziemskich zostało włączone tylko miasto powiatowe Starobylów.

ski stosuje się do przepisów dla pośredników polubownych (komisarzy włościńskich), ze zmianami, wskazanymi w tej ustawie.

58. Ziemski naczelnik winien usunąć się od rozpatrzenia sprawy sądowej czy administracyjnej: 1) jeżeli w niej biorą udział: on sam, czy jego małżonka, albo krewni w prostej linii, bez względu na stopień pokrewieństwa, w boeznych zaś liniach—krewni pierwszych 4 stopni, lub powinowaci do 3 stopnia włącznie, albo też adoptowani przez niego; 2) jeżeli on jest opiekunem lub pełnomocnikiem której ze stron; 3) jeżeli która ze stron rządzi jego interesami lub majątkiem; 4) jeżeli on sam lub jego małżonka są legalnymi spadkobiercami jednej ze stron, lub też prowadzą z nią proces. W tych wypadkach zastępuje go inny naczelnik ziemski (p. art. 55).

59. Dając pozwolenie na wzniesienie zabudowań włościńskich na graniczących z ich gruntami wspólnych z obywatelem państwowym, ziemscy naczelnicy powinni mieć bacność, aby włościanie nie zajęli pod budowlę więcej gruntu, niż mają prawo.

60. Zanim wydane zostaną przepisy o odgraniczeniu wspólnych pastwisk, należących do obywateli i włościńskich, stosowane być mają przepisy, zawarte w art. 64 Ust. szczeg. dla gub. wielkoruskich i białoruskich, przyczem funkcje powiatowego urzędu do spraw włościńskich i stałego jego członka ma spełniać naczelnik ziemski, zatwierdzać zaś plany działów ma urząd gubernialny.

61. W razie niewykonania przez osoby, podlegające zarządom włościńskim<sup>1)</sup>, legalnych rozporządzeń naczelnika ziemskiego, ma on prawo bez wszelkiej procedury formalnej skazywać winnego na areszt do 3 dni, albo karę pieniężną do 6 rb., o czem ma być spisany w każdym wypadku protokół.

62. W razie drobnych przewinień służbowych, popełnionych przez urzędników włości lub gromad wiejskich, naczelnik ziemski ma prawo zastosować do nich, bez procedury formalnej, następujące kary: napomnienie, wymówkę, grzywnę do 5 rb., albo areszt do 7 dni. W razach wykroczeń ważniejszych ma prawo zawiesić powyższych urzędników, w tej liczbie i sędziów wołoskich, w pełnieniu czynności i przedstawić powiatowemu zjazdowi wnioski o usunięciu ich z posad albo oddaniu pod sąd.

63. W razie roztrwonienia funduszków gminnych przez władze gminne, ziemski naczelnik zastosowuje przepisy uw. 2 do art. 143 p. 3 Ust. o gub. i pow. urzęd. włosc. (to jest zarządza nałożenie aresztu na ruchomość i zastrzeżenia na nieruchomości winnych, oraz zawiadamia sędziego śledczego).

64. Decyzje naczelnika ziemskiego, zapadłe na zasadzie art. 25, 29, 35, 61 i 62 tej ustawy, 120 i 188 Og. ust. włosc., art. 20 i 21 dod. do 31 art. Ust. o gub. i pow. urz. włosc., są stanowcze i niezwłocznie muszą być wykonane. Na wszystkie inne decyzje w sprawach administracyjnych stron przysługuje w terminie 30-dniowym od daty obwieszczenia decyzji prawo apelacji do zjazdu powiatowego, z wyjątkiem spraw o wzniesienie budowli na należących do obywateli i włościńskich wspólnych pastwiskach; w tych razach apelować należy do urzędu gubernialnego.

65. W sprawach sądowych naczelnicy ziemscy stosują przepisy specjalne.

66. Nadzór nad naczelnikami ziemskimi oraz ogólne kierownictwo należy do gubernatora i urzędu gubernialnego. Gubernator ma prawo kontrolować czynności naczelników ziemskich i dawać im wskazówki

dla jednostajnego wykonywania przepisów tej ustawy; o wykrytych przy rewizji nieporządkach, oraz o nadużyciach służbowych zawiadamia urząd gubernialny dla przedsięwzięcia odpowiednich środków.

## VI. O zjazdach powiatowych.

69. W każdym powiecie działa zjazd powiatowy.

70. Zjazd dzieli się na dwie sekcje: administracyjną i sądową.

71. Do składu administracyjnej sekcji zjazdu wchodzi: jako prezes powiatowy marszałek szlachty, wszyscy naczelnicy ziemscy powiatu i sprawnik. W razie nieobecności marszałka prezyduje jeden z naczelników ziemskich, wybrany przez gubernatora.

72. Przy rozpoznawaniu spraw, dotyczących wszelkich poborów skarbowych, wszelkich powinności pieniężnych i podziału gruntów nadanych, do składu zjazdu wchodzi z prawem głosu miejscowy inspektor podatkowy.

73. Sekcja sądowa zjazdu składa się: z marszałka szlachty, jako prezesa, powiatowego członka sądu okręgowego, honorowych sędziów pokoju, sędziów miejskich i ziemskich naczelników. W razie nieobecności marszałka szlachty, przewodniczy powiatowy członek sądu.

74. Honorowi sędziowie pokoju i ziemscy naczelnicy uczestniczą w sądowej sekcji zjazdu podług ułożonych spisów kolejnych.

75. W posiedzeniach gospodarczych zjazdu biorą udział: marszałek szlachty, powiatowy członek sądu i inni członkowie obu sekcji zjazdu.

76. W posiedzeniach sądowych zjazdu powiatowego uczestniczy podprokurator sądu okręgowego, który w odpowiednich razach stawia swe wnioski.

77. Powiatowy członek sądu spełnia pod względem przygotowania spraw sądowych i wykonywania wyroków wszystkie funkcje prezesa i stałego członka zjazdu sędziów pokoju.

80. Przy każdym zjeździe powiatowym urzędują kandydaci do posad naczelników ziemskich, nie pobierając pensji; osoby te są mianowane w ten sam sposób, co i naczelnicy ziemscy.

81. Przy zjeździe urzęduje sekretarz, którego mianuje gubernator na przedstawienie marszałka szlachty, oraz kancelarja.

82. Zjazd powiatowy posiada swoją pieczęć urzędową.

## VIII. Kompetencja zjazdów powiatowych.

83. W sprawach administracyjnych zjazdy powiatowe pełnią wszystkie funkcje zjazdów pośredników polubownych, z następującymi zmianami.

84. Zjazd powiatowy rozpoznaje przedstawienia naczelników ziemskich na mocy art. 31, 32, 36 i 62 tej ustawy, oraz apelacje na decyzje tychże naczelników, z wyjątkiem tych spraw, w których apelować należy do urzędów gubernialnych.

85. Zjazd powiatowy wydaje na przedstawienie sprawników pozwolenie na sprzedaż ruchomości włościńskich dla pokrycia należności skarbowych. W tych wypadkach, kiedy odmowna decyzja zjazdu w tych sprawach zapadnie wbrew opinii inspektora podatkowego, sprawa przenosi się do urzędu gubernialnego.

86. Zjazd powiatowy na wniosek gubernatora robi przedstawienie do urzędu gubernialnego o usunięciu z posad urzędników włości lub gromady, oraz o oddaniu ich pod sąd.

87. Zjazdy wypracowują i wnoszą do potwierdzenia urzędów gubernialnych instrukcje dla urzędników włości i gromad.

88. Zjazdy powiatowe spełniają też funkcje zjazdów sędziów pokoju (125 i 128 art. ust. o więz., 255 ust. o deport. i inne).

89. W sprawach sądowych do atrybucyj zjazdu powiatowego należą: 1) rewizja spraw, osądzonych przez sądy wołosne na podstawie tymczasowych przepisów o sądach wołosnych i 2) rozpoznawanie skarg i zażaleń w sprawach cywilnych i karnych, podległych sądowi naczelników ziemskich i sędziów miejskich w razach, określonych w przepisach o prowadzeniu tych spraw.

90. Sprawy, wyliczone w art. 83—87 ustawy, podlegają kompetencji sekcji administracyjnej zjazdu, a sprawy, wymienione w art. 88—sekcji sądowej. Funkcje, wyszczególnione w art. 88, są spełniane na posiedzeniach gospodarczych.

91. Zjazd powiatowy układa na posiedzeniu gospodarczym projekt instrukcji biurowej i przedstawia go na zatwierdzenie urzędu gubernialnego.

## IX. Sposób funkcjonowania i granice władzy zjazdów powiatowych.

92. Zjazdy powiatowe gromadzą się w mieście gubernialnem lub powiatowem w terminach, określanych co rok przez urząd gubernialny.

O terminach zjazdów publikuje się w dzienniku gubernialnym i wywiesza się obwieszczenie w lokalu zjazdu powiatowego, oraz we wszystkich zarządach wołosnych powiatu. Mogą być też zwoływane sesje nadzwyczajne za przyzwoleniem urzędu gubernialnego.

Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości mogą pozwolić na zwołanie zjazdu i po za miastami gubernialnymi i powiatowemi.

93. Przygotowanie spraw administracyjnych do rozpoznania, zbieranie potrzebnych informacji, posyłanie awizacji jest obowiązkiem prezesa zjazdu. W sprawach sądowych te funkcje pełni powiatowy członek sądu.

94. W rozpoznawaniu spraw administracyjnych musi brać udział niemniej 3 członków zjazdu, włącznie z przewodniczącym. Decyzje zapadają albo jednomyślnie, albo większością głosów; w razie równej ilości głosów przeważa głos przewodniczącego. Jeżeli wypowiedziano więcej, niż dwie opinie i żadna nie ma za sobą większości głosów, tedy sprawa przechodzi do decyzji urzędu gubernialnego.

95. W sprawach administracyjnych zjazdy powiatowe mają zachowywać przepisy następujące: 1) wszystkie sprawy, które wstąpiły przed otwarciem kadencji, winny być rozpatrzone w najbliższej kadencji; przeność je na następne kadencje należy tylko w razie ostatecznym i prezes jest obowiązany o tem donieść urzędowi gubernialnemu; 2) zjazd poleca jednemu z członków sprawdzenie danych sprawy, oraz w razie potrzeby zebranie dodatkowych informacji i, o ile można, rozstrzyga sprawę podczas tej samej kadencji; 3) decyzje zjazdu są wciągane do protokołu, podpisywane przez prezesa i członków, którzy uczestniczyli w rozpatrzeniu sprawy i kontrasyguowane przez sekretarza; 4) decyzje zjazdu wykonywa albo naczelnik ziemski, do którego rewiru odnoszą się, albo też na jego zlecenie odnośne władze włości lub gromady.

96. Przy rozpoznawaniu skarg w sprawach o opiekach włościńskich, zjazdy powiatowe albo zatwierdzają decyzje ziemskiego naczelnika, albo je uchylają. W takim razie zjazd albo zatwierdza, albo uchyla uchwałę gromady.

97. Przy rozpatrzeniu przedstawień naczelników ziemskich o unieważnienie uchwał zebrań wołosnych lub gromadzkich, zjazd albo zatwierdza, albo uchyla te uchwały.

98. Decyzje zjazdu: 1) co do usunięcia z posad urzędników włości lub gromady i

<sup>1)</sup> UWAGA. Podług okólnika minist. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z r. 1893, № 33 — to prawo wymierzania kar dyscyplinarnych rozciąga się także na mieszczan, rzemieślników i członków cechów, zamieszkałych po wieiach w obrębie włości, oraz na włościńskich, którzy wykupili gildję, ale nie są wykreśleni ze swoich gromad.

oddania ich pod sąd; 2) co do pozwolenia na sprzedaż ruchomości włościańskich na pokrycie zaległości podatkowych; 3) co do skarg na decyzje naczelników ziemskich w sprawach opiek nad małoletnimi sierotami włościańskimi; 4) w skargach na wyroki sądów włościańskich, i 5) o unieważnienie na wnioski naczelników ziemskich uchwał zebrań wolostnych lub gromadzkich—uważane są za stanowcze i muszą być niezwłocznie wykonane. Od wszystkich innych decyzji zjazdów w sprawach administracyjnych służy prawo skargi do urzędu gubernialnego w terminie 30-dniowym od daty obwieszczenia.

99. Przy rozpoznaniu skarg na wyroki sądów włościańskich, zjazdy stosują przepisy tymczasowe dla tych sądów; w sprawach zaś sądowych karnych i cywilnych zjazdy kierują się przepisami postępowania w sprawach sądowych, podległych naczelnikom ziemskim.

100. Wyroki zjazdów w sprawach sądowych wykonywane są sposobem, wskazanym w tych przepisach.

101. Powiatowy marszałek szlachty ma prawo rewizji czynności naczelników ziemskich w powiecie, jako też urzędów wolostnych i wiejskich, i w razie potrzeby swoje wnioski przedstawia do decyzji urzędu gubernialnego.

102. Gubernator ma prawo odbywać rewizję czynności zjazdów, dawać im wskazówki dla ujednostajnienia praktyki, w razie zaś wykrycia nieporządku w czasie rewizji, zawiadamia o tem urząd gubernialny dla rozporządzeń odpowiednich.

103. Zjazdy powiatowe corocznie przedstawiają urzędowi gubernialnym sprawozdania ze swych czynności, oraz z czynności ziemskich naczelników powiatu.

## X. O urzędach gubernialnych.

104. W każdej guberni funkcjonuje urząd gubernialny.

105. Urząd gubernialny, pod przewodnictwem gubernatora, składa się z gubernialnego marszałka szlachty, wice-gubernatora, prokuratora sądu okręgowego albo jego towarzysza, oraz dwóch członków stałych<sup>1)</sup>. Oprócz nich, do składu urzędu gubernialnego, dla rozpatrywania spraw sądowych, wstępujących ze zjazdów powiatowych, wchodzi: prezes albo członek sądu okręgowego, a w sprawach administracyjnych — zarządzający Izby skarbowej i dóbr państwa.

Jeżeli gubernator nie może uczestniczyć na posiedzeniu urzędu gubernialnego, przewodnictwo spada na wice-gubernatora.

106. W sprawach sądowych przedstawiciel prokuratorji stawia swe wnioski i nie bierze udziału w decyzji.

107. Stali członkowie urzędów gubernialnych są mianowani rozkazami Najwyższemi, na podstawie ogólnych przepisów służbowych, przy czem pierwszeństwo mają osoby, które w danej guberni urzędowały najmniej przez trzy lata w charakterze pow. marszałka szlachty, stałego członka gubernialnego albo powiatowego urzędu do spraw włościańskich, pośrednika polubownego (komisarza włościańskiego), sędziego pokoju lub naczelnika ziemskiego.

108. Przy urzędzie istnieje posada sekretarza, mianowanego przez gubernatora, oraz kancelarja.

109. Stali członkowie urzędów gubernialnych oraz sekretarze korzystają z praw służby rządowej.

110. Urząd gubernialny posiada pieczęć własną.

111. Stali członkowie urzędu gubernialnego referują sprawy narówni z innymi

członkami, oraz zawiadują wykonywaniem spraw i spełniają wszelkie zlecenia urzędu.

112. W sprawach administracyjnych urzędy gubernialne spełniają wszystkie funkcje gubernialnych urzędów do spraw włościańskich, ze zmianami następującemi.

113. W gubernialnym urzędzie ześrodkowuje się nadzór nad działalnością naczelników ziemskich i zjazdów powiatowych, oraz prawo rewizji wymienionych urzędników i instytucyj. Rowizję tę urząd zleca stałym członkom, albo też innym swym członkom w razie ich zgody.

114. Do atrybucji urzędu gubernialnego należy: 1) rozpatrzenie i zatwierdzenie na skutek przedstawień naczelników ziemskich, uchwał wolostnych i gromadzkich o wykluczenie z gromad wiejskich szkodliwych członków, o sprzedaży majątku ruchomego i nieruchomego, należącego do sierot, i 2) rozpatrzenie skarg w tych sprawach.

115. Urząd gubernialny rozstrzyga przedstawienia zjazdów powiatowych o usunięcie na wniosek gubernatora z posad urzędników zarządów włościańskich oraz o oddanie ich pod sąd.

116. Urząd gubernialny poleca właściwym naczelnikom ziemskim sprawdzenie uchwał gromadzkich o przekształceniu osad wiejskich na miasta.

117. Urząd gubernialny zatwierdza ułożone przez zjazdy powiatowe instrukcje dla zarządów włościańskich.

118. Urząd gubernialny rozpatruje i poprawia wypracowane przez zjazdy powiatowe wnioski co do czynności biurowych i przedstawia je na zatwierdzenie ministra spraw wewnętrznych, który ma dbać o ujednostajnienie tych przepisów.

119. Urząd gubernialny na wniosek gubernatora lub na przedstawienie zjazdu, uchwała zmianę granic rewirów ziemskich, nie zmieniając wszakże ich liczby. W rozpoznaniu tych spraw bierze udział prezes sądu okręgowego.

120. Urząd gub. rozpoznaje skargi: 1) na decyzje naczelników ziemskich, dotyczące urzędzenia gruntów włościańskich, oraz pozwoleń na zabudowanie graniczącej z gruntami wiejskimi części pastwisk, należących wspólnie do włościan i obywateli, i 2) na wszystkie niestanowcze decyzje zjazdów powiatowych.

121. Urząd gub. rozpoznaje sprawy o odpowiedzialności służbowej naczelników ziemskich.

122. Jeśli urząd gubernialny albo sam uzna, albo na wniosek gubernatora lub przedstawienie zjazdu przyjdzie do przekonania, iż należy zwiększyć liczbę rewirów ziemskich w którymkolwiek powiecie, albo zmienić rejestr osad, nie wchodzących w skład rewirów ziemskich, tedy, po opracowaniu projektu zmian, przedstawia go przez gubernatora ministrowi spraw wewn. Zmiany te mogą być dokonane tylko w drodze ustawodawczej.

123. W sprawach sądowych urząd gubernialny rozstrzyga protesty i skargi kasacyjne na stanowcze wyroki zjazdów powiatowych.

124. Decyzje urzędu gubern. zapadają jednomyślnie albo większością głosów; w razie równości, przeważa zdanie prezesa.

Jeżeli głosy się podzielią na więcej niż dwa zdania, z których żadne nie będzie miało większości, tedy każdy z tych, których opinja liczy najmniej głosów, powinien oświadczyć, które z innych zdań uważa za bardziej słuszne, i głos jego dolicza się do głosów, które się oświadczyły za tą opinją.

125. Przy rozpatrzeniu spraw administracyjnych urząd gub. stosuje się do przepisów dla urzędów gubernialnych do spraw włościańskich.

126. Decyzje urzędów gubernialnych w sprawach administracyjnych, z wyjątkiem spraw o urządzenie gruntów

włościańskich, są uważane za stanowcze i muszą być niezwłocznie wykonane. Od niestanowczych decyzji urzędów gubernialnych przysługuje prawo apelacji do Senatu w terminie 30-dniowym od daty obwieszczenia decyzji. Postanowienia urzęd. gub. w sprawach o odpowiedzialności służbowej naczelników ziemskich mogą być zaskarżone do min. spraw wewn.

127. Urząd gubernialny może prosić Senat o uchylenie decyzji stanowczych naczelników ziemskich w sprawach administracyjnych: 1) jeśli dotyczą spraw, nie podlegających kompetencji tych organów, i 2) jeżeli przy decyzji dopuszczono się nadużycia władzy, albo wyraźnej obrazy ustawy.

128. W razach nadzwyczajnych gubernator ma prawo zawiesić na własną odpowiedzialność decyzję urzędu gubernialnego w sprawie administracyjnej; w takim razie całą sprawę przedstawia do decyzji ministra spraw wewn.

129. Jeżeli minister spraw wewn. ze skarg lub w inny sposób dowie się o niesłusznem postępowaniu lub decyzji urzędu gubernialnego w sprawie administracyjnej, to przedsięwzię środki do przywrócenia legalnego postępowania, oraz przedstawia Senatowi raport o uchylenie nieprawidłowej decyzji lub rozporządzenia. Po uchyleniu decyzji przez Senat, sprawa wraca do urzędu gubernialnego dla nowego jej rozpoznania.

130. Przy rozpoznawaniu spraw sądowych, wymienionych w art. 123, urząd gubernialny stosuje przepisy postępowania w sprawach sądowych, podległych sąd. nacz. ziemsk. i sędz. miejsk.

*Uwaga.* Skoro minister sprawiedliwości uzna, iż urząd gubernialny w sprawie sądowej wyraźnie odstąpił od należytej interpretacji ustawy, tedy zawiadamia o tem Senat dla wytlómaczenia i ujednostajnienia właściwego stosowania ustawy i usunięcia nieprawidłowości. W Senacie sprawy te są decydowane na połączonej sesji pierwszego i cywilnego albo karnego kasacyjnego departamentu. W skład kolegium wchodzi: jako prezes, przewodniczący odnośnego departamentu kasacyjnego, i jako członkowie, 3 senatorowie pierwszego i trzej kasacyjnego departamentu.

## XI. Odpowiedzialność naczelników ziemskich, prezesów zjazdów oraz stałych członków urzędów gubernialnych.

132. Stali członkowie urzęd. gub. i naczelnicy ziemscy odpowiadają albo w drodze dyscyplinarnej, albo w drodze sądu karnego.

133. Odpowiedzialność dyscyplinarna stałych członków powiatowych określa się przepisami ogólnymi (kod. kar. art. 69 uw. i art. 1066 ust. post. karn.).

134. Jako prezesowie zjazdów, marszałkowie powiatowi odpowiadają na ogólnych zasadach dla marszałków szlachty. Powiatowi członkowie sądów pod tym względem są zrównani z innymi członkami sądów.

135. Skargi i zawiadomienia o przestępstwach służbowych naczelników ziemskich, również i prośby o odszkodowanie za straty wskutek przestępstw wnoszą się do urzędu gubernialnego.

136. W drodze dyscyplinarnej naczelnicy ziemscy ulegają: 1) napomnieniom i wynówkom, bez zapisania do formularza, w tych razach, kiedy kod. karny wymierza te kary, albo potrącenie z pensji lub z lat służby; 2) czasowemu zawieszeniu w czynnościach—w razach, wskazanych w art. 141 ustawy; 3) wydaleniu z urzędu w razach, przewidzianych w art. 139; kary, wymienione w pierwszych 2 punktach nakłada urząd gubernialny, a w 3-cim minister spraw wewn.

137. Postępowanie dyscyplinarne wszczynają na wniosek gubernatora, lub wskutek decyzji urzędu gubern. po rozpatrzeniu wy-

<sup>1)</sup> Na mocy ustawy z d. 12 czerwca 1900 r. mianowany jest jeszcze jeden członek stały urzędu gubernialnego do spraw powiatowych; członek ten bierze udział we wszystkich posiedzeniach urzędu.

jaśnień oskarżonego, albo umarza się, albo też urząd gubernialny zastosowuje sam karę, lub przedstawia sprawę ministrowi.

138. Przedawnienie dla przestępstw służbowych ziemskich urzędników zachodzi po roku od daty spełnienia. Postępowanie dyscyplinarne, wczesne wskutek skargi osoby prywatnej, nie może być umorzona, chociażby oskarżyciel sam o to prosił.

139. Urząd gubernialny przez gubernatora zwraca się do ministra spraw wewn. o wydalenie nacz. ziemsk. z urzędu: 1) jeżeli ziemski nacz., nie zważając na kary dyscyplinarne, wykazuje opieszałość lub nieudolność w pełnieniu obowiązków; 2) jeżeli po służbą popełnił takie czyny, które, chociaż nie pociągają za sobą odpowiedzialności karnej, uwłaczają jednak godności jego urzędu i, będąc znane ogółowi, pozbawiają naczelnika ziemskiego niezbędnej powagi i zaufania; 3) jeżeli naczelnik ziemski za ogólne przestępstwo lub przekroczenie został ukarany w drodze karnej, chociażby i nie był pozbawiony praw służbowych. i 4) jeżeli został ogłoszony za bankruta lub uwięziony za długi.

140. Sprawy o wydalenie z urzędu naczelników ziemskich rozpoznaje Rada ministra spraw wewn., zaś ostatecznie rozstrzyga je minister.

141. W wypadkach, wymienionych w art. 139, albo też w razie wdrożenia przeciw naczelnikowi ziemsk. śledztwa karnego za przestępstwo, zagrożające więzieniem lub cięższą karą, urząd gubernialny może, po rozważeniu wyjaśnień oskarżonego, zawiesić go czasowo w czynnościach, zanim zapadnie wyrok w tej sprawie, zawiadamiając o tem ministra spraw wewn.

142. Skargi na decyzje urzędu gubernialnego w sprawach o odpowiedzialności służbowej nacz. ziemsk. rozpoznaje Rada ministra spraw wewn. i ostatecznie decyduje minister.

## PRZEPISY

organizacji sądowej i postępowania sądowego w miejscowościach, do których wprowadzono ustawę o naczelnikach ziemskich.

### ROZDZIAŁ PIERWSZY.

#### O organizacji sądowej.

1. W miejscowościach, w których wprowadzono ustawę o naczelnikach ziemskich, instytucje sądowe funkcjonują na zasadzie ustaw sądowych Cesarza Aleksandra II, wraz z uzupełnieniami późniejszymi i poniżej przytoczonymi zmianami.

2. W miastach i wsiach pozostają honorowi sędziowie pokoju, nad którymi nadzór zleca się sądom okręgowym.

3. W miastach gubernialnych i powiatowych, oprócz tych, które są włączone do rewirów ziemskich, urzędują sędziowie miejscy, jak również w tych miastach niepowiatowych, osadach i miasteczkach, które nie weszły w skład rewiru ziemskiego.

4. Sędzia miejski jest władzą jednoosobową; używa on specjalnej oznaki, oraz ma pieczęć na wzór sędziów pokoju.

5. Na sędziów miejskich mogą być mianowane przez ministra sprawiedliwości osoby, czyniące zadość wymogom art. 200, 201, 202 i 205 ust. org. sąd.

6. Sędzia miejski może być usunięty od urzędowania na mocy decyzji konsultacji przy ministerstwie sprawiedliwości, zatwierdzonej przez ministra.

7. W razie nieobecności, usunięcia, choroby albo śmierci sędziego miejskiego, ogólne zgromadzenie wydziałów sądu okręgowego poleca pełnienie jego obowiązków innemu sędziemu miejskiemu, albo honorowanemu sędziemu pokoji, który się na to zgadza, lub wreszcie kandydatowi do posad sądowych, który musi złożyć przedtem przysięgę sędziowską.

*Uwaga.* W braku powyższych osób w tych miastach, gdzie funkcjonuje jeden tylko sędzia miejski, ogólne zgromadzenie sądu może w powyższych wypadkach zlecić pełnienie jego funkcji jednemu z miejscowych sędziów śledczych.

8. Sędziowie miejscy korzystają z praw i przywilejów, wyszczególnionych w art. 235, 236, 246, 247, 239, 241, 242 i 248 ust. org. sąd.

9. O nieprawidłowym postępowaniu lub nielegalnych czynach sędziów miejskich zawiadamia się właściwy sąd okręgowy.

10. Pod względem odpowiedzialności dyscyplinarnej i karnej, sędziowie miejscy przyrównują się do członków sądów okręgowych.

11. Do kompetencji sędziów miejskich należą sprawy, wyszczególnione w art. 20 i 162 rozdziału II tych przepisów.

12. Powyższe sprawy wyjęte są z pod ich kompetencji w razach, wyszczególnionych w art. 21 i 163, rozdz. II.

13. Przy rozpoznawaniu i sądzeniu spraw, sędziowie miejscy zastosowują przepisy postępowania w sprawach, podległ. sąd. nacz. ziemsk. i sędz. miejsk. (rozdział II tych przepisów).

14. Skargi i protesty apelacyjne na decyzje i wyroki sędziów miejskich rozpoznają zjazdy powiatowe.

15. Sędziowie miejscy, w braku członków sądu okręgowego, mogą wchodzić w skład kolegium sądu okręgowego.

16. Sędziowie miejscy spełniają też funkcje sędziów pokoju, wymienione w różnych ustawach.

17. Wyroki sędziów miejskich są wykonywane przez komorników przy sądach okręgowych.

18. Doręczenie stronom pozwów i inne czynności, nie wchodzące w zakres wykonania wyroków, mogą być polecane woźnym sądowym.

19. W razie braku komorników i woźnych sądowych, funkcje ich spełnia policja, pobierając opłatę podług taksy dla komorników sądowych.

20. W powiatach oraz w osadach miejskich, które włączone zostały do rewirów ziemskich, sprawy karne i cywilne, podległe sędziom miejskim, oraz przedsięwzięcie środków w celu zabezpieczenia powstających spadków, należą do naczelników ziemskich.

*Uwaga.* W miastach powiatowych, włączonych do rewirów ziemskich, naczelnik ziemski spełnia wszystkie funkcje sędziego miejskiego, z wyjątkiem świadczenia aktów rejentalnych oraz plenipotencji handlowych (art. 2 ust. o not. i 51 ustawy handlowej).

21. W obrębie rewirów ziemskich honorowi sędziowie pokoju nie mogą sądzić spraw, podlegających sądowi naczelników ziemskich i sądom włościańskim.

22. W każdym powiecie funkcjonuje jeden powiatowy członek sądu okręgowego. W pow. dzwińskim urzęduje dwóch powiatowych członków; podział czynności między nimi określa minister sprawiedliwości.

23. Powiatowy członek sądu jest władzą jednoosobową.

24. W razie nieobecności, zawieszenia, choroby lub śmierci powiatowego członka sądu, ogólne zgromadzenie wydziałów sądu okręgowego poleca pełnienie jego obowiązków jednemu z członków sądu lub innemu powiatowemu członkowi sądu. Sprawowanie funkcji, oznaczonych w art. 29, 32, 34 i 38, rozdz. I tych przepisów, w art. 108, 246, 247 i 249, rozdz. II, oraz w art. 77 i 93 ustawy o naczelnikach ziemskich, może być też poruczone jednemu z sędziów miejskich.

25. Do kompetencji powiatowych członków sądu okręgowego należą: 1) wszystkie sprawy cywilne i karne w powiecie,

które na mocy ustaw sądowych podlegały kompetencji sędziów pokoju, a nie podległy obecnie kompetencji naczelników ziemskich i sędziów miejskich i 2) wszystkie sprawy postępowania incydentalnego (*ochronitel'nogo sudoproizvodstva*), które ust. proced. cyw. odnosi do kompetencji sędziów pokoju, z wyjątkiem wskazanych w art. 47 ust. o nacz. ziemsk. spraw o wydaniu aktów kupna nieruchomości i intronizacji (*wvodu*) do tychże.

*Uwaga.* W miastach, włączonych do rewirów ziemskich, członek powiatowy sądu spełnia też funkcje sędz. miejskiego, wyliczone w art. 2 ust. o not. i 51 art. ust. handl. (świadczenie aktów rejentalnych i plenipotencji handlowych).

26. Powiatowy członek sądu w postępowaniu w sprawach cywilnych i karnych, podległych jego kompetencji, stosuje się do przepisów dla sądów pokoju, zawartych w ust. proc. cyw. i ust. post. karn., przyczem funkcje sędziego pokoju pełni powiatowy członek sądu, a zjazdu sędziów pokoju—sąd okręgowy, który apelacje od wyroków powiatowych członków sądu rozpoznawać może na kadencjach we właściwym mieście powiatowym.

27. Obowiązki powiatowego członka sądu w zjeździe powiatowym są wyszczególnione w ustawie o naczelnikach ziemskich.

28. Powiatowy członek sądu spełnia też obowiązki sędziego pokoju co do obliczania podatku spadkowego, przew. w art. 3 p. 2 czas. przepis.

29. Powiatowy członek sądu bierze udział w komiisji do układania spisów sędziów przysięgłych.

30. W wypadkach, wyszczególnionych w art. 386, 413, 508, 534, 1342, 1355 i 1456 ust. proced. cyw., kiedy badanie świadków, albo mieszkańców okolicznych, oględziny na miejscu i sprawdzenie dowodów na piśmie muszą być wykonane poza obrębem miasta, w którym rezyduje sąd okręgowy, ten ostatni poleca te czynności miejscowemu powiatowemu członkowi sądu.

31. Powiatowemu członkowi sądu może też być poruczone obwieszczenie karnych wyroków sądu w formie ostatecznej, oraz rewizja czynności sędziów miejskich i śledczych, jak również ksiąg i spraw rejentów w powiecie.

32. Podczas kadencji sądu okręgowego w miastach powiatowych, powiatowy członek sądu bierze udział w posiedzeniach sądu; może też być zapraszany do kompletu w mieście gubernialnem, w razie braku członków sądu.

33. Naczelnik prezes Izby sądowej może też wyznaczać powiatowych członków sądu do przewodniczenia kolegium sądowemu na tych posiedzeniach, w których nie ma uczestniczyć prezes lub wice-prezes sądu.

34. Bezpośredni nadzór nad komornikami i woźnymi sądowymi, zamieszkałymi nie w miejscu rezydencji sądu okręgowego, zarówno jak kontrola ich ksiąg, należy do powiatowych członków sądu, którzy o wszystkich wykrytych nadużyciach tych urzędników donoszą prezesowi sądu okręgowego.

35. Od spraw cywilnych u sędziów miejskich, u powiatowych członków sądu i w sądach okręgowych, skoro te zastępują zjazdy sędziów pokoju, pobiera się: 1) podatek sądowy i 2) opłata od aktów. Sędziowie miejscy pod tym względem stosują przepisy o postępowaniu w sprawach, podl. ich kompetencji (rozdz. II), a powiatowi członkowie sądu oraz sądy okręgowe art. 200<sup>a</sup> — 200<sup>io</sup> ust. proced. cyw.

O postępowaniu sądowym w sprawach, podlegających kompetencji naczelników ziemskich i sędziów miejskich<sup>1)</sup>.

### I. Zasady ogólne (1—19).

1. Naczelnicy ziemscy i sędziowie miejscy rozpoznają sprawy sądowe na mocy poniżej wyszczególnionych przepisów, z zachowaniem zasad ogólnych, zawierających się w art. 1—28 ust. proced. cyw. i art. 2, 6—8, 12—16, 18—32 ust. post. karn.

2. Postępowanie sądowe jest publiczne i ustne. Publiczność może być obecna w takiej ilości, aby nie przeszkadzać utrzymywaniu należytego porządku w sądzie. Nieletni i wychowawcy zakładów naukowych nie mają wstępu na posiedzenia sądowe.

3. Sprawy o występkach przeciw prawom familijnym, o obrazę czci niewieściej, o nierządzie i innych postępkach nieprzyzwoitych lub gorszących, są sądzone przy drzwiach zamkniętych. Drzwi sądu mogą być zamknięte: 1) jeżeli zjazd powiatowy, naczelnik ziemski lub sędzia miejski uzna, że publiczne dochodzenie może obrazić poczucie religijne, albo moralne, lub też nie może mieć miejsca w celu zabezpieczenia godności władzy państwowej, spokoju publicznego lub prawidłowego przebiegu czynności sądowych, i 2) jeżeli w sprawie cywilnej lub takiej karnej, w której dochodzenie nie może być wszczęte, pomimo skargi prywatnej, obie strony będą prosić o niepubliczne rozpatrzenie sprawy i prośba ta będzie uznana za uzasadnioną.

4. Wszyscy obecni na sądzie winni zachowywać się przystojnie, spokojnie i cicho, ulegając wszelkim pod tym względem dyspozycjom naczelnika ziemskiego, sędziego miejskiego lub przewodniczącego sądu. Winnych naruszenia ładu i spokoju przewodniczący, naczelnik ziemski lub sędzia miejski napomina; w razie zaś powtórzonego przekroczenia, wyznacza karę pieniężną do 3 rb. lub wydała z sali posiedzeń.

5. W sprawach cywilnych mogą występować w charakterze pełnomocników: 1) krewni, małżonkowie, dzieci uprawnione, adoptowane i pasierbowie strony, a także osoby, które mają wspólną sprawę; 2) rządcowie, subjekci, ekonomowie i t. p. przedstawiciele interesów gospodarczych strony; 3) adwokaci przysięgli, i 4) osoby, którym zjazd powiatowy wydał świadectwo na prowadzenie spraw, na podstawie dołączonych do niniejszego przepisów.

6. Gromady i gminy wiejskie lub miejskie mogą stawać w sądzie tylko przez swych pełnomocników, którymi, oprócz osób, wskazanych w punktach 3 i 4 art. 5—dla gromad wiejskich są członkowie gromady, a dla gmin miejskich—radni zarządu miejskiego, wybrani w tym celu.

7. W sprawach karnych, jako przedstawiciele stron, oprócz adwokatów przysięgłych i obrońców, mających świadectwo ze zjazdu powiatowego, mogą występować i inne osoby, które nie są pozbawione prawa prowadzenia cudzych interesów.

8. Wyznaczenie terminów w tych wypadkach, w których ustawy ich nie określają, jak również prolongowanie ich i odnawianie terminów przepuszczonych w wypadkach, w których to będzie uznanem za słusne, zależy od naczelnika ziemskiego, sędziego miejskiego lub zjazdu powiatowego, na mocy przepisów, zawartych w art. 817 i 832—838 ust. proced. cyw. Terminy obliczają na mocy art. 818—831 i 866—868 teje ustawy.

<sup>1)</sup> Ponieważ proces u nacz. ziemsk. nie różni się zasadniczo od znanego naszym czytelnikom procesu u sędziów pokoju, podajemy tu tylko te artykuły ustawy, które mają pierwszorzędne znaczenie, jako określające kompetencję, terminy i t. p.

18. Naczelnik ziemski, sędzia miejski, członek zjazdu powiatowego lub urzędu gubernialnego winni usunąć się od sądenia sprawy w wypadkach, przewidzianych w art. 58 ust. o nacz. ziemsk.

### II. Przepisy procedury cywilnej.

#### ODDZIAŁ I.

##### Kompetencja (20 — 30).

20. Do kompetencji ziemskich naczelników i sędziów miejskich należą: 1) sprawy na sumę, nie wyższą nad 500 rb., wypływające: a) z dzierżawy gruntów, oraz należących do gruntów pozycy czynszowych i dochodowych, i b) z najmu osobistego na roboty rolne, na posady oficjalistów wiejskich i z najmu osobistego do usługi; 2) sprawy o restytucję posiadania (*possessionum*), jeżeli od daty zagarnięcia posiadłości nie upłynęło sześciu miesięcy; 3) powództwo o szkody, wyrządzone w polu, na łąkach lub innych gruntach, przez bydło, lub też i w inny sposób, jeżeli ilość strat poszukiwanych nie przynosi 500 rb.; 4) wszystkie inne sprawy, wyniki z umów lub zobowiązań osobistych, oraz o ruchomości na sumę nie wyższą nad 300 rb., a także powództwa o odszkodowanie za straty nie przynoszące 300 rb.; 5) sprawy o osobiste obrazy i obei; 6) prośby o zabezpieczenie dowodów w sprawach na wszelką sumę.

21. Nie podlegają kompetencji ziemskiego naczelnika i sędziego miejskiego: 1) sprawy o prawo własności lub prawo posiadania nieruchomości, oparte na akcie formalnym, jak również sprawy o służebności prywatne; 2) sprawy, wyszczególnione w pp. 1 i 4 art. 20, jeżeli zamieszane są interesy skarbu; 3) sprawy, podległe sądom włościańskim, o ile pomiędzy stronami nie zapadła ugoda na osądzenie sprawy przez naczelnika ziemskiego; 4) sprawy o przywileje ua wynalazki; 5) sprawy, wyliczone w art. 20, jeżeli miejsce pobytu pozwanej strony nie jest znane, albo też strona ta mieszka zagranicą; 6) sprawy o odszkodowanie, jeżeli w chwili wytoczenia powództwa suma strat nie może być określona.

22. Powództwo musi być wytoczone przed tym naczelnikiem ziemskim lub sędzią miejskim, w którego rewirze stale lub czasowo zamieszkuje strona pozwana. Jeżeli jest kilku pozwanych, mieszkających w różnych rewirach, to sprawa może być wytoczona w którymś z tych rewirów podług upodobania powoda. Jeżeli jeden z pozwanych mieszka w rewirze sędziego miejskiego, inni zaś w rewirze ziemskiego naczelnika, to sprawa podlega kompetencji sędziego miejskiego; jeżeli jeden z pozwanych podlega kompetencji sędziego pokoju, to sprawa musi być wytoczona przed tymże.

23. Sprawy o stratowanie pól przez bydło, o odszkodowanie za uszkodzenie pól, łąk, zatopy i wogóle za wszelkie uszkodzenie nieruchomości wytaczają się w tym rewirze, gdzie leży ta nieruchomość. Zarządy kolei żelaznych mają wytaczać sprawy o zniesienie lub przeniesienie zabudowań, składów, kopalni lub ogrodów, leżących na linii, stosownie do tego, gdzie leży własność, która ma być zniesioną lub przeniesioną.

24. Sprawy, wyniki z kontraktu, w którym miejsce wykonania jest określone, albo takiego, który co do swej treści może być wykonany tylko w określonym miejscu, winny być wytoczone u ziemskiego naczelnika lub sędziego miejskiego, w rewirze którego kontrakt musi być wykonany. To samo stosuje się do powództw, wynikłych z najmu na roboty rolne.

25. Sprawy, oparte na aktach zastawu nieruchomości, wytaczają się tam, gdzie leży obciążona nieruchomość.

26. Sprawy o sukcesje, spory współspadkobierców i sprawy o dział wytaczane być winny przed tym ziemskim naczelnikiem lub sędzią miejskim, w którego rewirze zawarował spadek. Przed tymże naczelnikiem lub sędzią należy wytaczać powództwo do osoby zmarłego właściciela, jeżeli niema uznanych spadkobierców lub nikt sukcesji nie objął.

27. W razie ogłoszenia upadłości dłużnika, wszystkie sprawy przeciwko niemu muszą być wytaczane w tym sądzie, w którym została ogłoszona upadłość.

28. Sprawy przeciw kompanjom, spółkom i towarzystwom muszą być wytaczane u tego naczelnika ziemskiego lub sędziego miejskiego, w którym rewirze mieści się zarząd ich lub firma; jednak jeżeli powództwo osnute jest na umowie, zawartej z filjami lub agentami tych kompanji, spółek i towarzystw, sprawa może być wytoczona tam, gdzie się znajdują te filje lub ajenci.

29. We wzajemnych sporach dłużników o niedopełnienie kontraktu, lub o rozrachunki między sobą, jak również w sprawach przeciw kompanjom lub towarzystwom, które już zawiesiły czynności—powództwo ma być wytoczone przed tym naczelnikiem lub sędzią, w którego rewirze znajduje się spółka, lub znajdowała się kompanja przed powstaniem sporu.

30. Podczas rozpraw u ziemskiego naczelnika lub sędziego miejskiego, pozwany ma prawo wytoczyć, nie później wszakże, jak na pierwszym posiedzeniu, skargę wzajemną, gdyby nawet takowe podlegało kompetencji innego naczelnika lub sędziego. Jeżeli skarga wzajemna, która będzie uznana za nieodłączną od głównej, przekracza kompetencję ziemskiego naczelnika lub sędziego miejskiego, to cała sprawa umarza się i stronom poleca się udać do właściwego sądu.

### 2. O powództwie i pozwie (31 — 40).

31. Prośba powoda może być podana na piśmie lub zanesioną ustnie przez samego powoda lub jego pełnomocnika, albo też przesłaną przez pocztę lub w inny sposób. Pełnomocnictwo na podanie skargi może być wydane w samej skardze. Ustna skarga musi być spisana i przeczytana powodowi, który, o ile umie pisać, ma ją podpisać. Skarga, mylnie podana naczelnikowi ziemskiemu lub sędziemu miejskiemu, powinna być zwróconą petentowi wraz z obwieszczeniem, a w razie odrzucenia skargi ustnej, petentowi na żądanie musi być wydane poświadczenie o tem.

Następne artykuły powtarzają przepisy, zawarte w art. 51—67 Ust. proced. cyw.

### 3. O postępowaniu sądowym (41 — 50).

Odpowiada treści art. 68—70 ustawy.

### 4. O dowodach.

Powtarza treść art. 81—124 Ust. proced. cyw. Jako nowe zaznaczamy:

Art. 52. Ziemski naczelnik i sędzia miejski nie zbierają sami dowodów, ale w braku ich, mają prawo zażądać od stron złożenia dodatkowych wyjaśnień, informacji i dowodów w oznaczonym terminie.

Art. 63. Świadek, który, zamieszkując w obrębie ziemskiego lub miejskiego rewiru sądowego, lub nawet w innym rewirze, nie w większej wszakże odległości nad 15 wiorst od miejscowości, do której jest wzwany — nie stanie w terminie określonym i nie złoży uzasadnionych wyjaśnień, płaci kary: w razie pierwszego niestawienia się — nie więcej od 5 rb., a w razie powtórnego — nie więcej od 10 rb., zależnie od wagi sprawy i zamożności świadka. Ukaranym w ten sposób może w terminie dwutygodniowym, od daty obwieszczenia mu decyzji, złożyć swe tłumaczenie naczelnikowi lub sędziemu, którzy mogą uwolnić go od grzywny, jeżeli uznają słusność tłumaczenia się.

Art. 71. Jeżeli przeciw złożonym dokumentom wniesiony będzie zarzut fałszu, bez wyraźnego wskazania oskarżenia kogokolwiek bądź, to naczelnik ziemski albo sędzia miejski przede wszystkim proponuje stronie, która dokument ten przedstawiła, aby go wycofała z liczby dowodów; jeżeli na to nie ma zgody, naczelnik ziemski lub sędzia miejski poleca stronie, która zarzuca fałsz, aby w siedmiodniowym terminie złożyła dowody sfałszowania. Po rozejrzeniu tych dowodów, a w razie potrzeby i po zbadaniu dokumentu przez porównanie z innymi, ekspertyzą kaligraficzną i przesłuchanie świadków, naczelnik ziemski lub sędzia, po wysłuchaniu stron, albo uznaje dokument za prawdziwy i decyduje sprawę, albo też, uznając dokument za podejrzany, zawiesza dalsze postępowanie, polecając stronie zainteresowanej, aby w terminie miesięcznym wytoczyła w sądzie okręgowym akcję o uznanie fałszerstwa dokumentu, na co wydaje jej poświadczenie. Jeżeli w terminie oznaczonym akcja ta nie zostanie wytoczona, to na żądanie strony przeciwnej ziemski naczelnik lub sędzia miejski rozstrzyga akcję główną, usuwając zarzut fałszu.

Art. 72. Jeżeli strona, zarzucając sfałszowanie dokumentu, oskarża kogokolwiek o fałszerstwo, a pod tym względem nie zaszło przedawnienie i oskarżony żyje, to ziemski naczelnik lub sędzia miejski zawiadamia o tem prokuratora sądu, i jeżeli dokument ma znaczenie dla sprawy, zawiesza dalsze postępowanie. Jeżeli sąd karny uzna dokument za sfałszowany, to musi on być wykluczony z liczby dowodów. W razie, jeżeli dokument będzie uznany za rzeczywisty, ziemski naczelnik lub sędzia miejski przystępuje do dalszego rozpatrzenia sprawy; jeżeli zaś w wyroku sądu karnego nie będzie określona wartość dokumentu, to pytanie to musi być rozstrzygnięte w sposób, określony w art. 565 ust. proced. cyw.

Art. 73. Pełnomocnik może zarzucić sfałszowanie dokumentu tylko w takim razie, jeżeli ma na to specjalne pełnomocnictwo dla danej sprawy.

### 5. O zabezpieczeniu akcji (80—84).

80. Zadośćuczynienie żądań o zabezpieczenie akcji zależy od uznania ziemskiego naczelnika lub sędziego miejskiego, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 81; żądanie to można wnieść w ciągu całego procesu.

81. Jeżeli akcja jest oparta na zobowiązaniu dłużnika, poświadczonem formalnie, jak również w razie wytoczenia powództwa przeciw najmiciu na podstawie listu najmu na roboty rolne, ziemski naczelnik lub sędzia miejski nie ma prawa odmówić zabezpieczenia akcji, jeśli żądanie to zostało objawione przy wytoczeniu sprawy.

82. Wydając decyzję o zabezpieczeniu akcji, ziemski naczelnik lub sędzia miejski powinien wskazać sposób zabezpieczenia, jako to: porękę, areszt ruchomości lub zrobienie zastrzeżenia na nieruchomości. To ostatnie może mieć miejsce tylko w sprawach o więcej, niż 50 rubli.

83. Decyzja o zabezpieczeniu akcji winna być wykonana niezwłocznie, najpóźniej w ciągu doby od daty wydania. Zastrzeżenie na nieruchomości dokonywa się, na mocy art. 616, 617—223 ust. proced. cyw., przez samego ziemskiego naczelnika lub sędziego miejskiego. Areszt ruchomości wykonują się przez komisarzy sądowych, albo też przez policję, z zachowaniem przepisów 624—640 ust. proced. cyw. Przy przyjęciu poręki należy się kierować art. 641—652 ust. proced. cyw.

84. Pozwany może prosić o zamianę sposobu zabezpieczenia na inny; ta prośba musi być uwzględniona, jeżeli pozwany zamiast zabezpieczenia, o którego zniesienie prosi, przedstawi ziemskiemu naczelnikowi lub sędziemu miejskiemu właściwą kwotę w pieniądzu lub papierach wartościowych rządowych. W wypadkach, kiedy akcja o majątek

ruchomy jest zabezpieczoną przez areszt samej ruchomości, prośba o zamianę tego zabezpieczenia może być pozostawiona bez skutku.

### 6. O pociągnięciu do sprawy lub o wstąpieniu strony trzeciej (85—87).

85. Zarówno powód, jak i pozwany mogą prosić sąd o pociągnięcie do sprawy strony trzeciej, przyczem powinny wskazać jej godność, imię, nazwisko i miejsce zamieszkania, oraz wyłuszczyć powody, dla których uważają ją za zainteresowaną w sprawie. Jeżeli strona przeciwna nie zaprzecza temu, lub też ziemski naczelnik czy sędzia miejski uzna jej argumenty za nieuzasadnione, to pozwa wskazaną stronę do sądu, i w razie stawienia się, stosuje wszystkie przepisy o stronach. Jeżeli zaś pozwany nie stawia się i nie przedstawi wyjaśnień, to sprawa rozpatrywana jest dalej bez jego udziału.

86. Strona trzecia, której interesy mogą ulecierpieć od zasądzenia sprawy na korzyść którejkolwiek strony, może prosić o dopuszczenie jej do uczestnictwa w sprawie wspólnie z powodem lub pozwanym. Kopje tego podania muszą być doręczone obu stronom. Następnie do petenta stosują się wszystkie przepisy o stronach w procesie.

87. Uwzględnienie podań, wymienionych w art. 85 i 86 zależy od ziemskiego naczelnika lub sędziego miejskiego i ich decyzje nie mogą być zaskarżone oddzielnie od skargi apelacyjnej.

### 7. O wyrokach (88—94)

odpowiada art. 129—144 ust. proced. cyw.; jako nowy przepis znajdujemy:

92. ...Wyroki w sprawach, wypływających z najmu robotników wiejskich, podlegają egzekucji przedwstępnej. Jeżeli wskutek prośby robotnika o rozwiązanie umowy najmu, zawartej w postaci «listu umownego», wyrok zapadnie na jego korzyść, to przy wykonaniu przedwstępnem tego wyroku musi być zażądany od pracodawcy paszport i «list umowy» robotnika. W razie, jeżeli te dokumenty nie będą zwrócone, naczelnik ziemski lub sędzia miejski wydają robotnikowi świadectwo na otrzymanie nowego paszportu i listu.

### 8. O wyrokach zaocznych (95—99)

odpowiada treści art. 145—155 ust. proced. cyw.; notujemy nowy ważny przepis:

96. W ciągu dwóch tygodni od daty doręczenia kopji zaocznego wyroku, strona pozwana może odwołać się do ziemskiego naczelnika lub sędziego miejskiego o nowe rozpatrzenie sprawy, podając jednocześnie powody, dla których nie mogła stanąć w terminie oznaczonym w sądzie. Jeżeli po rozpatrzeniu podania, naczelnik ziemski lub sędzia miejski uzna, że powód niestawienia się strony pozwanej był słuszny, to wyrok unieważnia się i sprawa powraca do tego stadium, w jakim była przed wyrokiem. W razie powtórnego niestawienia się strony pozwanej, na żądanie powoda zapada nowy wyrok, od którego odwołania się już niema.

### 9. O protokółach (100—102).

### 10. O wykonaniu wyroków (103—110).

odpowiada treści art. 156—161 ust. proced. cyw.; nowym jest przepis:

107. Egzekwowanie należności z majątku nieruchomego może mieć miejsce tylko w takim wypadku, jeżeli egzekucja pojedyncza, albo też suma ogólna, ściągana od jednej osoby, jest wyższą nad 50 rubli.

108. List wykonawczy musi być przedstawiony: 1) powiatowemu członkowi sądu dla polecenia wykonania wyroku komornikowi (*pristawowi*) sądowemu lub policji miejskiej, i 2) ziemskiemu naczelnikowi dla polecenia wykonania policji powiatowej lub «wołostnej».

*Uwaga.* W tych osadach miejskich, które stanowią odrębny od miasta gubernialnego, lub powiatowego rewir sędziego miejskiego, list wykonawczy dla polecenia wykonania wyroku komornikowi sądowemu lub policji miejskiej może być przedstawiony sędziemu miejskiemu.

### 11. O apelacji (111—116).

111. Od wyroków ziemskich naczelników i sędziów miejskich w sprawach, w których suma powództwa jest większą nad 30 rubli, lub nie może być określona, można zanosić skargi apelacyjne do zjazdu powiatowego w terminie miesięcznym. Termin ten oblicza się dla wyroków zaocznych od daty doręczenia kopji wyroku, zaś w innych wypadkach—od daty wyroku. W apelacji należy wyłuszczyć powody, dla których wyrok uważany jest za niesłuszny. W apelacji nie wolno zamieszczać nowych żądań.

112. Apelację należy podać osobiście, lub przesłać pocztą, czy też doręczyć w inny sposób temu naczelnikowi ziemskiemu lub sędziemu miejskiemu, czyj wyrok jest zaskarżony. Do apelacji należy dołączyć tyle kopji, zarówno skargi, jak i dołączników, ile osób uczestniczyło w procesie w chwili wydania wyroku. Skarga apelacyjna wraz z aktami sprawy musi być w ciągu 2 dni odesłana do zjazdu powiatowego, kopje zaś jednocześnie posłane stronie przeciwnej.

113. Apelacja musi być zwrócona przy obwieszczeniu: 1) jeżeli podana została naczelnikowi ziemskiemu czy sędziemu miejskiemu, lub też oddana na pocztę po upływie terminu; 2) jeżeli podana została przez plenipotentą, nie mającego upoważnienia na podanie apelacji; 3) jeżeli nie dołączono dostatecznej ilości kopji.

114. W razie niedołączenia opłat sądowych, apelacja pozostaje w zawieszeniu, a petentowi wyznacza się termin dla wniesienia należnych opłat, nie dłuższy wszakże, jak do ekspiracji terminu apelacyjnego; jeżeli zaś pozostaje do tego czasu mniej siedmiu dni, to termin siedmiodniowy od daty obwieszczenia decyzji sądu.

115. Oddzielnie od apelacji można skarżyć się tylko: 1) na opieszałość postępowania; 2) na decyzję o zabezpieczeniu akcji i egzekucji przedwstępnej, oparte na wyraźnym przepisie ustawy, i 3) na nieprzyjęcie powództwa, odwołania się lub apelacji. Skargi, wymienione w punktach 1 i 2, mogą być podane w terminie 7-dniowym od daty obwieszczenia decyzji. Skargi, wymienione w punktach 1 i 3, podaje się do powiatowego zjazdu, a wymienione w punkcie 2—naczelnikowi ziemskiemu czy sędziemu miejskiemu, który powinien przedstawić je do zjazdu ze swoim wyjaśnieniem w terminie siedmiodniowym. Zjazdy rozpoznają te skargi bez pozwania stron, ale w razie stawienia się, strony mogą dawać wyjaśnienia.

116. W razie śmierci strony przed upływem terminu apelacji, bieg terminu zatrzymuje się aż do czasu zanim wyrok zostanie obwieszczony opiekunowi, wyznaczonemu do pozostałego spadku, albo też osobom, które zostały zatwierdzone jako spadkobiercy. Strona przeciwna ma prawo żądać, niezależnie od starań spadkobierców, aby niezwłocznie był mianowany opiekun do pozostałego majątku.

### 12. O postępowaniu w powiatowych zjazdach (117—128)

odpowiada treści art. 170—184 ust. proced. cyw.

### 13. O uchyleniu wyroków ziemskich naczelników, sędziów miejskich i powiatowych zjazdów.

129. Prośby o uchylenie stanowczych wyroków naczelników ziemskich, sędziów miejskich, oraz zjazdów powiatowych mogą być zanoszone: 1) jeżeli sprawa jest wyjęta z pod kompetencji ziemskich naczelników, sędziów miejskich i sędziów włościańskich; 2) w razie, kiedy w czasie postępowania sądowego lub przy stanowieniu wyroku dopuszczono się tak ważnych obraz przepisów prawnych, iż wyrok wskutek tego musi być pozbawiony mocy prawnej; 3) w razie wykrycia nowych dowodów lub fałszerstwa w dokumentach, które legły w osnowę wyroku i 4) w wypadkach, kiedy wyrok uprawomocniony obraża interesy osób, które nie uczestniczyły w procesie i które wskutek tego domagają się uchylenia wyroku.

130. Prośby o uchylenie wyroków naczelnika ziemskiego czy sędziego miejskiego podają się temu naczelnikowi lub sędziemu, o uchylenie czyjego wyroku chodzi; prośby o uchylenie wyroku zjazdu podają się odnośnemu powiatowemu członkowi sądu.

131. Podanie prośby o uchylenie wyroku nie wstrzymuje egzekucji, zanim nie zapadnie decyzja o ponownem rozpatrzeniu sprawy.

132. Dla podania prośb, wyliczonych w art. 129, wyznacza się termin miesięczny, który się oblicza: 1) w wypadkach, wymienionych w punktach 1 i 2 art. 129, od daty ogłoszenia wyroku; 2) w razie powołania się na nowe dowody (p. 3 art. 129), od daty, kiedy strona dowiedziała się o istnieniu nowego dowodu, wskazanego w prośbie; 3) w razie wykrycia fałszerstwa w dokumentach — od daty, kiedy uprawomocnił się wyrok właściwego sądu, uznający dokument za sfałszowany, i 4) dla osób, które nie uczestniczyły w procesie (p. 4 art. 129) — od daty, kiedy petent dowiedział się o wyroku.

133. Prośby o uchylenie stanowczych wyroków naczelników ziemskich, *resp.* sędziów miejskich, wnosi się do powiatowego zjazdu, o uchylenie wyroków zjazdu — do urzędu gubernialnego.

134. Dzień słuchania sprawy oznacza się przez prezesa urzędu gubernialnego, *resp.* zjazdu powiatowego. Wokanda spraw powinna być zawczasu wywieszona w lokalu gubernialnego urzędu, *resp.* powiatowego zjazdu.

135. Strony nie są pozywane, ale mają prawo być obecne przy słuchaniu sprawy. Publiczność nie bywa dopuszczana na posiedzenia urzędu gubernialnego.

136. Po przedstawieniu referatu sprawy w gubernialnym urzędzie przez jednego ze stałych członków, a w zjeździe przez jednego z członków, oraz wysłuchaniu argumentów stron, o ile te są obecne, stawia swe wnioski obecny na posiedzeniu przedstawiciel prokuratury, poczem zapada wyrok.

137. Urząd gubernialny, *resp.* powiatowy zjazd, w razie kasacji wyroku wskutek niekompetencji sądu, umarza całe postępowanie, w razie zaś kasacji dla innych powodów, poleca ponowne rozpatrzenie sprawy temu samemu lub innemu naczelnikowi ziemskiemu, sędziemu miejskiemu lub powiatowemu zjazdowi.

### 14. O opłatach sądowych. (138—139)

Opłaty sądowe są te same, co w sądach pokoju.

### 15. Sprawy administracji skarbowej.

140. Przy rozpatrzeniu tych spraw stosują się te same przepisy specjalne, co w sądach pokoju.

### 16. Przepisy przymusowego egzekwowania aktów (141—160).

141. Przymusowemu wyegzekwowaniu ulegają w granicach kompetencji naczelników ziemskich i sędziów miejskich (art. 20 i 21): 1) rejentalne i w należyty sposób poświadczone dokumenty o zwrocie pieniędzy lub innej ruchomości, jeżeli wykonanie przyjętego zobowiązania nie jest zależnem od okoliczności, wskazanych w samym dokumencie, a których obecność musi być przedtem udowodnioną przez powoda, i 2) w tenże sposób spisane i poświadczone kontrakty wynajmu nieruchomości pod względem zobowiązania najmującego do opróżnienia lub oddania wynajętej posiadłości po upływie terminu wynajmu, czy też pod względem opłacenia tenuty.

142. Prośby o przymusowe wyegzekwowanie kontraktu najmu pod względem zobowiązania dzierżawcy do opróżnienia lub oddania wynajętej posiadłości, mogą być podane naczelnikowi ziemskiemu lub sędziemu miejskiemu, jeżeli roczny czynsz nie przewyższa kompetencji tych urzędników (art. 20 p. 1 i 4).

143. Akty te nie ulegają przymusowemu egzekwowaniu, jeżeli zaszło przedawnienie.

144. Prawo do przymusowej egzekucji ma: 1) osoba, na czyje imię dokument został wydany; 2) osoba, której dokument został cedowany przez poświadczonego nadpis lub na mocy osobnego aktu, sporządzonego rejentalnie lub należycie poświadczonego; 3) spadkobiercy tych osób, jeżeli mogą dowieść swych praw do spadku przez przedstawienie zatwierdzonego przez sąd testamentu lub wyroku sądowego, uznającego ich za spadkobierców; 4) poręczyciel, który uścił się zamiast dłużnika na mocy wyroku sądu, lub też na zasadzie obecnych przepisów, albo też jeżeli fakt opłacenia zobowiązania przez poręczyciela udawadnia się przez nadpis na dokumencie, czy oddzielne pokwitowanie, należycie poświadczone, i 5) nabywca nieruchomości co do kontraktów najmu (art. 141 p. 2), jeżeli prawa jego są potwierdzone przez akt kupna nieruchomości lub dokument władczy, albo przez wyliczone w p. 3 dokumenty, dotyczące przejścia majątności w drodze spadku.

145. Przymusowa egzekucja może być połączona: 1) przeciwko osobie, w imieniu której został wydany dokument; 2) przeciw poręczycielowi terminowemu, jeżeli poręka została wpisana do samego aktu, albo też daną przy poświadczeniu aktu, albo też została sporządzona później na samym dokumencie i poświadczona, i jeżeli przytem od upływu terminu zobowiązania minęło nie więcej jak miesiąc czasu; 3) przeciw osobie, na którą przelane zostało prawo korzystania z najmu posiadłości, jeżeli przelew ten jest potwierdzony przez poświadczonego nadpis na kontrakcie lub też przez osobny akt rejentalny lub należycie poświadczonego.

146. W podaniu o egzekucji przymusowej aktów o opłacie pieniędzy powinna być ściśle oznaczona suma długu kapitałnego, oraz należna kara wadjalna i procenty, podług umowy lub prawne.

147. Do podania należy dołączyć odnośny dokument, który ma być egzekwowany, oraz stempel sądowy i opłatę od aktów i dokumentów.

148. Podania o egzekwowanie przymusowem zobowiązań pieniężnych lub oddanie rzeczy czy innej ruchomości muszą być zanesione do tego naczelnika ziemskiego lub sędziego miejskiego, w którego rewirze mieszka strona pozwana, zaś o egzekwowaniu kontraktów najmu nieruchomości — temu, w którym rewirze leży nieruchomość.

149. Ziemski naczelnik czy sędzia miejski, uznawszy prośbę o egzekucję przymusową za uzasadnioną, pisze decy-

zję na samym dokumencie, *bez pozwania dłużnika.*

150. W razie odmowy, petentowi wydaje się poświadczenie na piśmie o powodach odmowy, oraz zwraca się dokumenty, stemple i opłaty.

151. Dokument z napisaną na nim decyzją oddaje się petentowi, który może następnie prosić o wykonanie w sposób, ustanowiony dla wykonania wyroków sędziów miejskich i ziemskich naczelników, przy czem: 1) przy doręczeniu pozwu egzekucyjnego dołącza się kopia egzekwowanego dokumentu i zapadłej decyzji, i 2) o całkowitej lub częściowej egzekucji władza wykonawcza odnotowuje na właściwym dokumencie, który, w razie całkowitego uiszczenia się, zwraca dłużnikowi, a przy opłacie częściowej wydaje mu należne pokwitowanie; kontrakt najmu musi być oddany stronie poszukującej.

152. Dłużnik, uznając wymogi strony poszukującej za niesłuszne, ma prawo, w ciągu 6 miesięcy od daty doręczenia mu kopii egzekwowanego dokumentu, wszcząć sprawę przeciw poszukującemu, dla udowodnienia niesłuszności jego żądań. W ciągu pierwszych 3 miesięcy, a jeżeli egzekucja przymusowa nie została jeszcze skuteczniejszą całkowicie, to do tego czasu, sprawa ta może być wytoczoną dowolnie, albo w miejscu zamieszkania poszukującego, albo w miejscu egzekwowania dokumentu, po upływie zaś tego terminu — już tylko w miejscu zamieszkania strony poszukującej. Wszczynając sprawę, dłużnik może też prosić o zawieszenie egzekucji, albo też, jeżeli już nastąpiło całkowite zadośćuczynienie — o zabezpieczenie akcji.

153. Powód w sprawach, wymienionych w art. 152, zwolniony jest od stempla sądowego.

154. Sumy wyegzekwowane muszą być niezwłocznie doręczone stronie poszukującej.

155. Od decyzji naczelnika ziemskiego i sędziego miejskiego w sprawach o egzekwowanie przymusowe dokumentów można odwołać się do zjazdu powiatowego tylko z następujących powodów: 1) ze strony dłużnika — na naznaczenie egzekucji na prośbę osoby, która nie miała do tego prawa, na przekroczenie kompetencji, na nieprawidłowe obliczenie należności, na wyznaczenie egzekucji przed upływem terminu oraz na niewłaściwe dochodzenie na jego osobie, zamiast innej, i 2) ze strony poszukującego — za przedmiot skargi mogą służyć wszystkie te jego żądania, które nie zostały uwzględnione w decyzji o egzekwowaniu przymusowem.

156. Dla podania skarg wyznacza się termin siedmiodniowy dla poszukującego od daty obwieszczenia mu decyzji, a dla dłużnika od daty doręczenia mu kopii dokumentu.

157. Oprócz wypadku, przewidzianego w art. 152, egzekucja przymusowa może być zawieszona tylko przez zjazd powiatowy na skutek skargi dłużnika.

158. Strona poszukująca, której odmówiono przymusowego wyegzekwowania dokumentu, może dochodzić swoich praw od dłużnika tylko w drodze sporu sądowego.

159. Dłużnik, na żądanie poszukującej strony, winien zapłacić za stempel sądowy i inne wydatki sądowe, oprócz wynagrodzenia za prowadzenie procesu.

160. Strona, która w drodze spornej dochodziła swoich praw na zasadzie dokumentu, który mógł być egzekwowany w drodze przymusowej, może otrzymać wynagrodzenie za prowadzenie sprawy tylko od tej sumy, której strona pozwana nie przyznała na sądzie, a która jednak została zasądzona.

### 17. O postępowaniu incydentalnem (ochranicelnym).

161. W razie otwarcia się spadku w obrębie rewiru ziemskiego, naczelnik



ziemski zarządza środki zabezpieczenia praw sukcesorów, wymienione w p. 1, art. 1225 kod. cyw. (t. X, a. 1, sporządzenie inwentarza sukcesji, oraz nałożenie pieczęci i t. d.), i zawiadania powiatowego członka sądu dla dalszych dyspozycji. Te środki naczelnik ziemski zarządza albo osobiście, albo za pośrednictwem władzy policyjnej.

## ROZDZIAŁ TRZECI.

### O postępowaniu karnem.

#### 1. O kompetencji (162—168).

162. Do kompetencji naczelnika ziemskiego lub sędziego miejskiego w granicach rewiru ziemskiego, *resp.* miejskiego należą: 1) występki, przewidziane w ust. o kar. wyn. przez sędz. pok., z wyjątkiem przewidzianych w art. 170<sup>1</sup> (kradzież z włamaniem) i 180<sup>2</sup> (lichwa); 2) sprzedaż bez patentu napojów wysokokowych<sup>4)</sup> i wyrobów tytoniowych (Ust. o akc. art. 980, 1050, 1060, 969, 970, 973, 990—994, 996, 997) i 3) przekroczenia przepisów o wyrobie, składzie i sprzedaży cerkiewnych świec woskowych w tych razach, jeżeli suma kary pieniężnej i wartość konfiskowanych wyrobów nie jest, każda oddzielnie, większą nad 300 rb.

163. Sprawy, objęte poprzednim artykułem, wykluczone są z pod kompetencji ziemskich naczelników i sędziów miejskich: 1) jeżeli kara pieniężna za przekroczenie przepisów akcyzy jest wyższą nad 300 rb., lub pociąga za sobą zakaz handlu wódką; 2) jeżeli akcja cywilna jest wyższą nad 300 rb.; 3) jeżeli w sprawach karnych o szkodach leśnych wartość skradzionego, wyrabanego lub uszkodzonego lasu jest wyższą nad 300 rb. i 4) jeżeli oskarżeni podlegają kompetencji sądu duchownego, wojennego lub włościańskiego.

#### 2. O wszczynaniu spraw karnych (169—187).

Odpowiada treści art. 42—84 Ust. postępow. karn. jako nowy przepis zaznaczamy:

171. Dochodzenie karne za występki karne tylko grzywną, nie może mieć miejsca, jeżeli grzywna będzie wniesiona dobrowolnie do tej instytucji, albo tej osobie, od których zależy rozpoczęcie dochodzenia; dochodzenie już rozpoczęte musi być umorzona, jeżeli ta grzywna zostanie wniesiona do ziemskiego naczelnika lub sędziego miejskiego, albo też ci urzędnicy otrzymają zawiadomienie o zaplaceniu kary pieniężnej odnośnej instytucji, albo osobie poszkodowanej, i jeżeli przytem zadośćuczyniono żądaniu odszkodowania za straty.

#### 3. O postępowaniu sądowym u ziemskiego naczelnika i sędziego miejskiego (188—199).

odpowiada treści artykułów 88—117 ust. post. karn.

#### 4. O stanowieniu i ogłaszaniu wyroków (200—209).

odpowiada treści art. 119—132 ust. post. karn.

#### 5. O wyrokach zaocznych (210—216).

powtarza te same przepisy, które istniały dla sądów pokoju, z tą samą zmianą, co i dla spraw cywilnych (art. 96), mianowicie,

<sup>1)</sup> Wskutek wprowadzenia monopolu sprawy o nielegalnej sprzedaży wódki przeszły do kompetencji powiatowego członka sądu.

że przy odwołaniu się od wyroku zaoczno-go należy przytoczyć powody niestawienia się w terminie wyznaczonym i że od naczelnika ziemskiego lub sędziego miejskiego zależy uznać słuszność tych powodów i wyznaczyć nowy termin, albo też, nie uznając ich słuszności, odmówić nowego rozpatrzenia sprawy.

#### 6. O protokółach.

#### 7. O apelacjach od wyroków i decyzji naczelników ziemskich i sędziów miejskich (218—222).

przepisy co do skarg apelacyjnych i protestów są te same, co dla sądów pokoju, przy czem obowiązki zjazdu sędziów pokoju spełnia zjazd powiatowy.

#### 8. O postępowaniu sądowym w zjazdach powiatowych (223—236).

Postępowanie w zjazdach powiatowych jest takie same, jak w zjazdach sędziów pokoju. Nowym jest przepis o dowodach:

226. Po zreferowaniu sprawy przez jednego z członków zjazdu, strony mogą składać dowody i przytaczać świadków. Zjazd nie może odmówić przesłuchania: 1) tych świadków, którzy byli badani przez ziemskiego naczelnika i sędziego miejskiego i którzy zostali przyprowadzeni do zjazdu przez strony; 2) tych świadków, których przesłuchanie bezpodstawnie odmówił naczelnik ziemski lub sędzia miejski. W innych wypadkach przesłuchanie świadków zależy od uznania zjazdu.

#### 9. O uchyleniu stanowczych wyroków naczelników ziemskich, sędziów miejskich i zjazdów powiatowych (237—243).

237. Od stanowczych wyroków naczelników ziemskich, sędziów miejskich i zjazdów powiatowych strony mogą znosić skargi, a podprokurator protesty: 1) jeżeli wyrok zapadł w sprawie, niepodległej kompetencji naczelników ziemskich, sędziów miejskich i sędziów włościańskich; 2) jeżeli w postępowaniu sędziów, lub przy stanowieniu wyroku dopuszczono się tak ważnych obraz prawa, iż wskutek tego wyrok nie może mieć mocy prawnej.

238. Skargi i protesty na stanowcze wyroki naczelników ziemskich i sędziów miejskich powinny być podawane w tych samych terminach i w ten sam sposób, co i skargi apelacyjne. Skargi na wyroki zjazdów podają się powiatowemu członkowi sądu; oskarżony, który wyrokiem zjazdu został skazany na więzienie, może przy podaniu skargi kasacyjnej pozostać na wolności tylko wówczas, jeśli złoży porękę lub kaucję.

240. Skargi i protesty na wyroki stanowcze sędziów miejskich i ziemskich naczelników wnoszą się do zjazdów powiatowych, a na wyroki zjazdów—do urzędu gubernialnego.

242. Jeżeli zjazd powiatowy albo rząd gubernialny uzna słuszność skargi czy protestu i skasuje wyrok, tedy odsyła sprawę dla ponownego rozpatrzenia do tego samego, albo innego naczelnika ziemskiego, sędziego miejskiego lub zjazdu powiatowego; w razie zaś przekroczenia kompetencji—do właściwego sądu.

243. W razie wykrycia nowych okoliczności, stwierdzających niewinność skazanego, albo fałsz w dowodach, na których był osnuty uprawomocniony wyrok ziemskiego naczelnika, sędziego miejskiego, czy powiatowego zjazdu, sprawa może być wznowiona za zezwoleniem zjednoczonego zgromadzenia pierwszego i karnego kasacyjnego departamentu Senatu, z zachowaniem przepisów, zawartych w art. 936—940 ust. post. karn.

#### 10. O wykonaniu wyroków (244—251).

Przepisy o wykonaniu wyroków są te same co dla sądów pokoju, przy czem obowiązki prezesa zjazdu sędziów pokoju w zjazdach powiatowych spełnia powiatowy członek sądu. Nowym jest przepis następujący:

247. Jeśli zachodzą poważne przyczyny (okoliczności rodzinne, ekonomiczne i t. p.), to naczelnik ziemski, sędzia miejski i powiatowy członek sądu mają prawo odłożyć wykonanie wyroku, skazującego oskarżonego na uwięzienie, aż do czasu, kiedy przeminą te okoliczności. O takiej decyzji musi być niezwłocznie w każdym wypadku zawiadomiony zjazd powiatowy.

#### 11. O opłatach sądowych (252—254).

Opłaty sądowe są te same, co w zjazdach pokoju (255—256).

#### 12. O wykroczeniach przeciw ustawom administracji skarbowej.

Stosują się, te same przepisy co w sądach pokoju.

*Przepisy tymczasowe o sądach włościańskich w miejscowościach, gdzie działa ustawa o naczelnikach ziemskich.*

W każdej „wołosti“ ustanawia się sąd włościański, złożony z 4 sędziów, z których zjazd powiatowy wyznacza jednego na przewodniczącego. Sędziowie są mianowani przez ziemskiego naczelnika na 3 lata z liczby kandydatów, wybranych od każdej wspólnoty na zebraniach gromadzkich. Sędzią może zostać gospodarz po doświadczeniu do 35 lat, cieszący się zaufaniem sąsiadów; do życzenia jest, aby sędziowie byli piśmienni. Nie mogą być wybierani na to stanowisko: 1) ci, którzy byli pod sądem i nie zostali uniewinnieni za kradzież, oszustwo lub sprzeniewierzenie się, oraz ci, którzy byli skazani na karę cielesną albo więzienie; 2) szynkarze, i 3) zajmujący inne urzędy gromadzkie. Kancelarją sądu włościańskiego zarządza pisarz wołostny. Nadzór nad działalnością sądu należy do ziemskiego naczelnika. Do kompetencji sądów włościańskich należą: 1) spory między włościanami o gruntach nadanych; 2) wszelkie spory między osobami, podlegającymi sądom włościańskim na sumę nie wyżej 300 rb., oprócz spraw o prawo własności lub prawo posiadania nieruchomości, oparte na aktach kupna ziemi lub aktach formalnych; 3) sprawy, wymienione w p. 2, wytoczone osobom, podlegającym tym sądom, przez osoby, które sądom włościańskim nie podlegają, ale życzą sobie zwrócić się do sądu włościańskiego; 4) sprawy o sukcesji i działach między spadkobiercami do majątku włościańskiego: a) na wszelką sumę, jeżeli spadek wchodzi w skład gruntów nadanych włościańskich, i b) jeżeli wartość spadku, leżącego w obrębie „wołosti“, chociaż nie wchodzącego w skład nadziału, nie jest wyższą nad 500 rb. Ze spraw karnych do kompetencji sądów włościańskich należy znaczna część występków, przewidzianych w Ust. o sąd. pok., między innymi kradzież i oszustwo na sumę do 50 rb., a także zerwanie przez robotników umowy najmu, jeżeli nie był spisany list umowny; występki te należą do kompetencji sądów włościańskich, jeżeli są spełnione przez włościan lub inne osoby, podlegające władzom „wołostnym“ w obrębie „wołosti“, i jeżeli poszkodowani należą do tego samego stanu, albo też, jeżeli poszkodowani, należący do innych stanów, pragną, aby ich sprawę osadził sąd włościański. Sady włościańskie stosują, jako karę, napomnienie, karę pieniężną do 30 rb., areszt do 15, a w wypadkach kradzieży do 30 dni i karę cielesną do 20 plag. Od wyroków sądu można wnieść apelację do zjazdu powiatowego w ciągu 30 dni; apelacja podaje się do właściwego sądu, który przedsta-

wia ją naczelnikowi ziemskiemu, ten zaś odsyła do zjazdu. Jeżeli w sprawie cywilnej chodziło mniej niż o 30 rubli, a w sprawie karnej sąd wyznaczył karę nie wyższą nad 3 dni aresztu albo 5 rb. grzywny, to ziemski naczelnik odsyła do zjazdu apelację tylko w takim razie, jeżeli przekroczoną została kompetencja sądu, albo wyrok jest wyraźnie stronnicy.

*Przepisy dla obrońców prywatnych przy zjazdach powiatowych.*

1. Dla otrzymania świadectwa na prawo stawania w cudzych sprawach u naczelników ziemskich, sędziów miejskich i w zjazdach powiatowych, należy wnieść podanie do miejscowego zjazdu, załączając dokumenty osobiste; w podaniu należy wymienić, iż dla uzyskania praw obrończych niema przeszkód, przewidzianych w art. 8 przepis. postęp. sąd. w spraw. podległ. nacz. ziemsk. i sędz. miejsk. <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> W charakterze obrońców nie mogą stawać: 1) nieletni; 2) duchowni klasztorni, z wyjątkiem spraw klasztoru; 3) duchowni świeccy, z wyjątkiem spraw administracji duchownej, oraz spraw swoich żon, dzieci czy wychowanców; 4) osoby, których upadłość została ogłoszona; 5) osoby, nad którymi rozciągnięto kuratelę; 6) uczniowie i wychowañcy zakładów naukowych, z wyjątkiem spraw rodziców, braci i sióstr; 7) członkowie miejscowego urzędu gubernialnego oraz zjazdu powiatowego, w którym toczy się dana sprawa, podprokurator, biorący udział w posiedzeniach zjazdu, urzędnicy kancelaryj powyższych instytucyj, oraz osoby, pracujące w charakterze kancelistów u naczelników ziemskich czy sędziów miejskich w danym powiecie; 8) odłączeni od kościoła przez wyrok sądu duchownego; 9) pozbawieni wszystkich praw stanu, wszystkich praw i przywilejów szczególnych, oraz osoby, którym powyższe kary zostały darowane na mocy manifestów Najwyższych; 10) osoby, które, stając pod zarzutem zbrodni, za które są wymierzane powyższe kary, nie zostały uniewinnione przez wyrok sądu; 11) osoby, które na mocy wyroku sądu zostały wykluczone ze służby, albo

*Uwaga.* W r. 1890 Najwyżej rozkazano: Do czasu wydania ustawy specjalnej, niechrześcijanie mogą być przyjmowani w poczet obrońców prywatnych przy zjazdach powiatowych tylko za każdorazowym pozwoleniem ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

2. Zjazd powiatowy ma prawo sprawdzić, czy petent jest dostatecznie przygotowany do czynności obrończych. Ten przepis nie stosuje się: 1) do osób, które ukończyły wydział prawny w wyższych zakładach naukowych lub zdały odpowiedni egzamin, i 2) do osób, które już otrzymały świadectwo obrończe od innej instytucyj sądowej lub od innego zjazdu powiatowego.

3. Po rozpatrzeniu podania i dołączonych dokumentów, zjazd powiatowy zbiera wszelkie informacje, które uzna za potrzebne, poczem albo wydaje petentowi świadectwo obrończe, albo też odrzuca prośbę, chociażby petent czynił zadość wszystkim wymaganiom formalnym.

4. Osoby, które otrzymały od zjazdu powiatowego świadectwo obrończe, opłacają za to rocznie do skarbu po 40 rubli; opłatę należy uiścić z góry za rok cały w styczniu. Osoby, które otrzymują świadectwo w czasie pomiędzy 1 lipca a 1 stycznia, powinny wnieść opłatę tylko za pół roku. Zjazdy o każdym przyjęciu kogokolwiek w poczet obrońców donoszą ministrom spraw

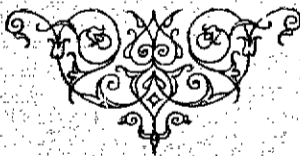
były wykluczone ze stanu duchownego za złe sprawowanie, albo też były wykluczone przez gromady albo zgromadzenia szlacheckie; 12) osoby, jawnie oddane pod nadzór policji, z wyjątkiem spraw rodziców, żon, dzieci, braci i sióstr; 13) osoby, którym prowadzenie spraw zostało zakazane przez wyrok sądowy albo dyscyplinarny, albo też na skutek porozumienia się ministrów spraw wewn. i sprawiedliwości, czy też przez decyzję ministra sprawiedliwości.

wewnętrznych i sprawiedliwości, oraz ogłaszają w miejscowym czasopiśmie gubernialnem.

5. W razie popełnienia przez osoby, posiadające świadectwa obrończe, czynów nieprawidłowych i nagannych, zjazd powiatowy, po rozpoznaniu tych czynności, może stosować do osób powyższych w drodze dyscyplinarnej kary następujące: 1) napomnienie albo naganę; 2) pozbawienie prawa stawania u naczelników ziemskich i sędziów miejskich w powiecie, oraz w zjeździe na przeciąg najwyżej jednego roku, i 3) wykluczenie z liczby obrońców prywatnych, mających prawo praktyki w danym powiecie. Od decyzji zjazdu o wykluczeniu z liczby obrońców przysługuje prawo odwołania się w terminie miesięcznym do urzędu gubernialnego.

6. Ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości służy prawo, po wzajemnem porozumieniu się, wykluczać z liczby obrońców przy naczelnikach ziemskich, sędziach miejskich i przy zjazdach powiatowych takie osoby, które podług otrzymanych informacji wiarygodnych, ujawniły naganny sposób pełnienia czynności swoich.

7. Prokuratorowi oraz petentom służy prawo odwołania się w terminie miesięcznym do urzędu gubernialnego od decyzji zjazdów powiatowych o przyjęciu lub nieprzyjęciu kogokolwiek w poczet obrońców, ale tylko dla rozstrzygnięcia kwestji, czy kandydat posiada wymagane przez ustawę kwalifikacje formalne na obrońcę prywatnego. Decyzje urzędów gubernialnych pod tym względem są stanowcze.





WOJSKO IDZIE.

OBRAZ B. LEMEUNIER'A.

# POŁUDNIOWO-RUSKIE DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

## Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

### ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

urulec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegiel.  
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.  
Szyny profili lekkich dla kopalń etc.  
Szynowe łączniki.  
Obręcze.  
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.  
Stal resorowa.  
Belki walcowane, I i kształtu |—|  
Żelazo kolumnowe i kolumny.  
Wały walcowane do transmisyj.  
Błachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3' do 12' średnicy.  
Żelazo dwukątowe, pługowe, katowe, teowe T, sztabowe płaskie, obręcze, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.  
Drut walcowany do 3 mm. średnicy, ze spajanego i lanego żelaza, oraz stali.  
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.  
Rezerwoary i kadzie.  
Formy mostowe, wiazania dachowe.  
Kafary do szybow.  
Żelazne wagoniki dla kopalń.  
Weksle i krzyżownice.

### ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23; w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wiedniu: M. Beskin; w Odesie: L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajowie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.  
Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

Wielki Medal  
Złoty na Pa-  
ryskiej Wszec-  
światowej Wy-  
stawie w ro-  
ku 1889.

M. Dragomirow.

## POJEDYNKI.

Z upoważnienia autora z rosyjskiego przełożył Kazimierz Marcinkowski. Cena k. 20, z przesyłką k. 30. Nakład księgarń L. Idzikowskiego w Kijowie. (3664)

SKŁAD APTECZNY  
i KOSMETYKÓW

## K. NIWIŃSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby Baccara, szczotki, grzebienie, sztyldkrety. Apt. towary, chem. przetw., artykuły gospodarcze. (764)

## Patenty na wynalazki

wyrobia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne

## J. Brandt & G. W. Nawrocki

najstarsze Biuro patentowe w Berlinie. Właściciele firmy: A. Loff i W. Ziotecki Berlin, W. Friedrichstr. 78. (3095)

## Drzewka śliwek „Wegierek“

w najlepszym gatunku i wieku, najtaniej sprzedaje. Adres: Osada Kazimierz, gub. Lubel. J. Kofakowski. (973)

## MAJĄTEK W AUSTRII,

w Galicji, do sprzedania, zamiana: Pisać: Tarnów, Pogórska-Wola. Zarząd. (3664)

### PYTANIE I ODPOWIEDZ.

Zona: Czy to prawda, żeżonaci żyją znacznie dłużej od niezonać?  
Mąż: Nie, moje dziecko, to tylko czas wydaje siężonatom dłuższy, niż niezonać.  
(Now. Ref.)

Warsztaty mechaniczne, fabryka maszyn i odlewnia żelaza

## HENRYK LANZ

w MANNHEIMIE,

wice-prezydent Komitetu szacunkowego klasa XIX na wszechświatowej wystawie w Paryżu w r. 1900.

### WYRABIA:

Maszyny parowe i lokomobile od 4 do 300 sil.  
Młocarnie parowe, konne i ręczne, i młocarnie do konieczyzny, kieraty, sieczkarnie, krajacze do buraków, gilotyniki, śrótownik, trybry, separatory do mleka i t. d.

### Fabryczny Skład w Winnicy (gub. podol.)

zawsze zaopatrzony obficie we wszystkie powyższe maszyny. oraz wyroby reprezentowanych przez siebie firm: Eckerta, Mac-Cormicka, Röhbera, Hessa i wiele innych. (3603)

Cenniki na pierwsze zapotrzebowanie gratis i franco.

## WŁ. DOLIŃSKI

Kijów, ul. Fundulejewska, dom Bergonje.

### WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

Ruston, Proctor & Co, młocarnie parowe i lokomobile.  
Rud. Sack, Plagwitz, siłowniki rządowe, pługi jedno- i wieloskładowe najnowszej konstrukcji.  
Mac-Cormick, Chicago, kosiarzki żniwiarki i wiazalki.  
Clayton & Schuttelworth, Wiedeń, młocarnie konne, kieraty i wialnie.  
Hoffer & Schrantz, Wiedeń, młocarnie konne i kieraty.  
Gaar-Scott & Co, najnowsze młocarnie do konieczyzny „Indjana“, dające czyste ziarno.  
M. Wolski w Lublinie, młocarnie i kieraty. (765)

W 1891 r. Niemiecki honor parowiec. Wszystkie statki, wpadła na w błąd. — To nie jest żona i... — Inne, żeby to było dla... ale właśnie nie... (Fleg. Bl.)

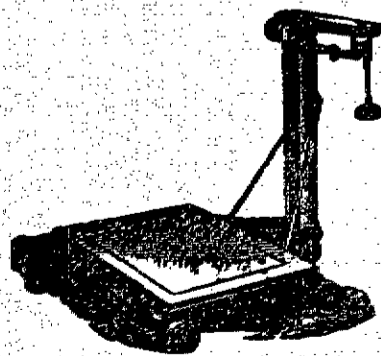
## AKCYJNE TOWARZYSTWO MALCOWSKICH FABRYK POLECA LOKOMOBILE,

znajdujące zastosowania do poruszania wszelkich mechanizmów, znacznie przewyższające przymiotami roboty, mocą i długotrwałością lokomobile innych fabryk. Znaczna oszczędność na paliwie i parze. Ustawienie przez fabrycznych monterów bezpłatnie. Szczegółowe prospekty wysyła się natychmiast na każde żądanie. Na składzie stałe przeszło 50 lokomobil. Ceny ponad konkurencyjne. Warunki spłaty najdogodniejsze. Fabryki Towarzystwa wyrabiają: torflarki, ramy do tartaków, kaulicnie młyńskie, prasy do fabrykacji masła, maszyny parowe, wszelkie wagony i ich części. Wszelkie żelazo lane: maszynowe, naczyniowe, fasonowe. Przyrządy ogrzewania i domowego urządzenia. Szkło: do okien, czeskie, kolorowe. Naczynia szklane kryształowe; kule, abażury, tulipany do elektrycznego oświetlenia. Wyroby lane — emalowane.

Z obstatunkami i po informacji należy się zwracać:

- do Zarządu Towarzystwa w Petersburgu, Wozniesieński prosp. 6.
- do Głównego Zarządu fabryk: Diatkowo, gub. orłowski.
- do reprezentacji w Moskwie: Miasnickaja, dom Niemczynowa.
- do kantorów handlowych Tow.: w Moskwie, Kijowie, Charkowie, Rostowie nad Donem, Odesie, Orle, Kriemieneczu, Chersoniu, Jekaterynosławiu, Samarze, Niznym-Nowogrodzie.
- do reprezentantów: 1) N. P. Potiakow — w Irkuuku: Tomski, Czycie i Kjachcie; 2) A. W. Nowochatny w Rostowie nad Donem; 3) W. G. Stal i Co — w Woroneżu, Czelabińsku, Omsku i Barnaulu; 4) Dom handlowy „Progrès“ w Szawlach. (3553)

OGŁOSZENIE NA CZASIE: „Uczestnik wyprawy chińskiej, którego fotografia w zbiorowej grupie oddziału wojskowego, została umieszczona w pismach, gotów jest wstąpić w związku małżeński.“ (Lust. Bl.)



Specjalna Fabryka Wag i Zakłady Mechaniczne

DOMU PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO

## M. Bukowiński i W. Zelichowski w Kijowie

KANTOR: ul. Proreznia № 10.

FABRYKA: ul. Trolcka, dom własny.

Wagi dziesiętne, setne, wozowe, wagonowe. (759)

◆ Cennik gratis i franco. ◆

### ◆ BIURO TECHNICZNE ◆

## A. Bukowiński i J. Ślaski

w Kijowie, Kreszczatik № 35.

Przedstawicielstwo Sangerhausenskiej fabryki maszyn. Budowa enkrown i rebineryj. Dostawy do fabryk cukru. Armatura, pompy. Pasy fabryki Tandler & Sweda. Przyrządy laboratoryjne. Urządzenie stacji selekcyjnych i meteorologicznych. Nasiona buraczane selekcyjne. (725)

# ZARZĄD FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ

OGLASZA NINIEJSZYM

## ABONAMENT

NA SERJE

# 24 WIECZORÓW FILHARMONIJNYCH,

odbywać się mających w czasie sezonu jesiennego i zimowego 1901/2 w **każdy wtorek** z udziałem orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją pp.: **EMILA MŁYNARSKIEGO** i **KAROLA PROHAZKI**,

oraz zaproszonych:

*Hugona Afferniego*

*Edwarda GRIEGA*

*Zygmunta Noskowskiego*

*i Władysława Żeleńskiego.*

Wieczory te odbywać się będą w datach następujących:

w Listopadzie 1901 r. dnia	12, 19, 26,
» Grudniu	» » » 3, 10, 17, 31,
» Styczniu 1902	» » » 7, 14, 21, 28,
» Lutym	» » » 4, 11, 18, 25,
» Marcu	» » » 4, 11, 18, 25,
» Kwietniu	» » » 1, 8, 15, 22 i 29.

Do udziału w wieczorach zaproszeni zostali następujący soliści:

**Fortepian:** Marja Avani, Marja Badowska-Wasowska, Leon Godowski, Alfred Grünfeld, W. Maurin, Józefa Narbutt-Hryszkiewiczowa, Maks Pauer, W. Schelling (uczeń J. Paderewskiego).

**Skrzypce:** Marja Afferni, Jan Buchtele (koncertmistrz), Jenő Hubay, Paweł Kochański, Fr. Kreisler, Jak. Thibaud.

**Wiolonczella:** J. Bazelaire, D. Czerniawski, Jan Waszka (koncertmistrz).

**Spiew:** Dr. T. Lirhammer, Aleks. Myszuga, Frances Saville (primadonna Opery Cesarskiej w Wiedniu), Matia Nissen-Stone, Tilly Koenen, Fr. Naval (pierwszy tenor Opery Cesarskiej w Wiedniu) i inni.

Akompanjament fortepianowy prof. L. Urstein, organowy Jan Rangl-Śmigielski. Fortepian koncertowy C. Bechsteina. Organ E. F. Walckera.

Na każdym z wieczorów wykonane będzie dzieło symfoniczne. Programy szczegółowe ogłaszane będą każdorazowo.

W liczbie wieczorów filharmonijnych ogłaszane będą koncerty **specjalne**, a mianowicie:

- Wieczór kompozytorski Edw. GRIEGA pod dyrekcją kompozytora.
- Wieczór kompozytorski Zygmunta Noskowskiego pod dyrekcją kompozytora.
- Wieczór kompozytorski Władysława Żeleńskiego pod dyrekcją kompozytora.
- Wieczór, poświęcony twórczości młodszych kompozytorów polskich.
- Wieczór muzyki religijnej z udziałem chóru i organów.
- Wieczór, poświęcony pamięci L. van Beethovena.

## Ceny miejsc łącznie z opłatą na ubogich:

Na wieczór pojedynczy:		Abonament 24 wieczorów:	
Krzeseła w rzędach od 1 do 10	— 1 rb. 60 kop.	—	35 rb.
od 11 do 16	— 1 30 „	—	28 „
od 17 do 24	— 90 „	—	18 „ 45 kop.
następnych i bocznych	— : 65	—	14 „
Balkon w 1 rzędzie	— 1 „ 60 „	—	35 „
2 i 3 rzędzie	— 1 „ 15 „	—	24 „ 80 „
4 do 6 rzędu	— : 55 „	—	11 „ 85 „
Łoże	— 5 „ 40 „	—	116 „ 60 „
Galerja 1 rząd	— : 65 „	—	14 „
2 do 5	— : 45 „	—	9 „ 70 „
Dla uczniów Konserwatorium, Gimnazjów, oraz studentów Uniwersytetu i Politechniki galerja w rzędach 2 do 5	— kop. 30.	—	6 rb. 45 kop.

Zarząd zastrzega sobie prawo podniesienia ceny miejsc na pojedyncze koncerty specjalne; abonenci jednak korzystają z nich na zasadzie nabytej książeczki abonamentowej.

Sprzedż biletów na wieczory pojedyncze odbywać się będzie o tyle tylko, o ile abonament na wszystkie wieczory nie zostanie rozebrany.

Sprzedż biletów abonamentowych rozpocznie się w biurze Zarządu przy ul. Moniuszki № 5 w dniu 5 października 1901.

O koncertach pozaabonamentowych oraz o koncertach popularnych nastąpią ogłoszenia oddzielne. (1010)